KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Katarzyna Sobolewska

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321
Dział Handlowy WUW tel. (0 22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
e-mail: wuw@uw.edu.pl; http:// wuw.wuw.pl

Wydanie dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2005

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,21. Ark. druk. 5,25. Papier offsetowy 80 g/m2

Druk i oprawa: Sowa - Druk na życzenie
[www.sowadruk.pl](http://www.sowadruk.pl), tel. (0 22) 431 81 40

2005

kwiecień

zeszyt 4

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

http:// [www.tkj.uw.edu.pl](http://www.tkj.uw.edu.pl)

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Irena Bajerowa: Manipulacja językowa dla osiągnięcia sukcesu

(na przykładzie pewnego wywiadu prasowego)

[Irena Kamińska-Szmaj: Wyrazy obraźliwe w intertekstualnej przestrzeni 9](#bookmark2)

[Joanna Szadura: Dyferencjacja obrazów pożaru w polszczyźnie 17](#bookmark3)

Anna Czechowska: O sposobach wyrażania prośby w języku polskim

[(na przykładzie wypowiedzi cudzoziemców) 29](#bookmark5)

Katarzyna Węgorowska: Ambronimy, czyli nazwy własne związane z bursztynem ... 43 Paweł Paziak: A pełno było krwi na ziemi i w obłokach - konotacje semantyczne

krwi w poezji K.K. Baczyńskiego 59

RECENZJE

Mirosław Michalik: Barbara Guzik, Powinnościowy model języka w dyskursie

edukacyjnym, Kraków 2003 74

Dorota Misiek: Agnieszka Frączek, Ryszard Lipczuk, Słowniki polsko-niemieckie

i niemiecko-polskie - historia i teraźniejszość, Wołczkowo-Szczecin 2004 78

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Wirtualny 81

SMS 82

Upust 82

2005

kwiecień

zeszyt 4

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

Irena Bajerowa: Linguistic Manipulation for Medial Success (Based on the

Example of a Certain Press Interview) 3

Irena Kamińska-Szmaj: Abusive Words in Inter-Textual Space 9

Joanna Szadura: Differentiation of the Pictures of pożar (Fire) in Polish 17

Anna Czechowska: On the Ways of Expressing Requests in Polish

(by Second-Language Learners) 29

Katarzyna Węgorowska: Ambronyms or Specific Names Associated with Amber 43

Paweł Paziak: A pełno było krwi na ziemi i w obłokach - Semantic Connotations

of krew (Blood) in K.K. Baczyński's Poetry 59

REVIEWS

Mirosław Michalik: Barbara Guzik, Powinnościowy model języka w dyskursie

edukacyjnym, Kraków 2003 74

Dorota Misiek: Agnieszka Frączek, Ryszard Lipczuk, Słowniki polsko-niemieckie

i niemiecko-polskie - historia i teraźniejszość, Wołczkowo-Szczecin 2004 78

ANNOUNCEMENTS OF POLISH LANGUAGE COMMITTEE AT PAN PRESIDIUM

Wirtualny ( Virtual) 81

SMS 82

Upust (Discount) 82

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Irena Bajerowa (Kraków)

MANIPULACJA JĘZYKOWA DLA OSIĄGNIĘCIA
SUKCESU MEDIALNEGO
(na przykładzie pewnego wywiadu prasowego)

Chyba nazbyt przyzwyczailiśmy się do myśli, że manipulacja językowa to zjawisko służące propagandzie politycznej; kłamie czy ukrywa prawdę, aby upiększyć obraz świata zbudowanego zgodnie z określonymi wskazaniami politycznymi, a przyczernić ten oparty na innych zasadach. Takiego rozumienia manipulacji nauczyły nas czasy przeszłego ustroju. Nadal więc szukamy nieczystych zabiegów językowych przede wszystkim w wypowiedziach ludzi polityki czy w tekstach dziennikarzy wyraźnie opowiadających się po lewej czy po prawej stronie. Ale warto zwrócić uwagę na manipulację, którą nazwać można „nie- propagandową”, bo nie ma ona na celu propagowania żadnej ideologii, nie bierze udziału w aktualnych sporach politycznych, a służy wyłącznie sukcesowi medialnemu nadawcy; konstruuje on tekst tak, by wstrząsnąć uwagą i świadomością czytelnika (to pierwszy sukces) i umiejętnie narzucić mu swój punkt widzenia i swoje przekonania (to drugi sukces) w odniesieniu do omawianego problemu.

Tu opisze się przykład takiej właśnie niepropagandowej manipulacji, prasowej, która - choć pośrednio związana z życiem politycznym (mianowicie z wydarzeniami z okresu II wojny światowej), dotyczy historycznych problemów społecznych, a mianowicie ogólnej postawy z 1944 r. mieszkańców Krakowa wobec Powstania Warszawskiego i jego następstw. Zaznaczmy, że takie rozważania nieuchronnie prowadzą do zestawiania Krakowa z Warszawą, co w pewnym miejscu w rozmowie nawet zostaje wyartykułowane i w odbiorze czytelniczym wyraźnie się narzuca. Zatem wpisuje się w trwającą już kilkaset lat rywalizację obu środowisk (występującą na różnych polach), co podnosi temperaturę odbioru tego tekstu.

Asumpt do poruszenia tych zagadnień dała 60. rocznica Powstania; z tej okazji w „Gazecie Wyborczej” (edycja krakowska) z dnia 30 lipca 2004 r. ukazał się tekst będący zapisem wywiadu redaktora „GW” (dalej będziemy go określać jako „redaktor”), pana S.M. (w „GW” pełne nazwisko) z profesorem Andrzejem Chwalbą (dalej określanego przeważnie jako „profesor”), znanym krakowskim historykiem, autorem

4

IRENA BAJEROWA

m.in. dwu monografii najnowszej historii Krakowa. Rozmowa ta zajmuje właściwie tylko jedną stronę gazety, gdyż choć jest rozmieszczona na stronach 6 i 7, przerywają ją zdjęcia i reklamy, które zabierają sporo miejsca.

W tym właśnie artykule znaleźć można liczne ślady manipulacji; a jest to swoista manipulacja, możliwa właśnie w tym typie tekstu, jakim jest wywiad. Prowadzący wywiad (tzw. inicjator wywiadu)1 manipuluje nie tylko swoim językiem, ale przede wszystkim językiem swego rozmówcy, którego wypowiedzi odpowiednio wyzyskuje, a nawet nimi steruje.

Tak uformowany tekst ma czytelników zaskoczyć i poruszyć, czyli ma być podstawą wspomnianego sukcesu medialnego.

Przyjrzyjmy się poszczególnym urywkom wywiadu, wskazując na kryjące się w nich znamiona manipulacji.

1. Zaznacza się ona już w tytule nadanym całej rozmowie: „Tu bano się powstania”. Jest to teza agresywna, niemiła dla krakowskiego czytelnika. Autor tytułu co prawda treść i zwrot bierze z wypowiedzi profesora (dalej w wywiadzie), a więc wyzyskuje jego autorytet i wiedzę - ale rzecz w tym, że opuszcza pewne istotne uzupełnienie w tym zdaniu, które w całości brzmi: „w Krakowie - nie tylko zresztą tu (podkr. I.B.) - po tej straszliwej hekatombie powstania się bardzo bano”. Jest tu wprawdzie nasilające bardzo, ale - co ważniejsze - profesor podkreśla, że:
2. w różnych stronach kraju („nie tylko [...] tu”) bano się powstania,
3. podaje przyczynę obaw i czas: po hekatombie Warszawy, czyli mogąc już przewidzieć skutki, bano się powtórzenia tragedii. W tytule artykułu jednak uwydatniono tylko samo zjawisko strachu krakowian: „tu” - w presupozycji ocena negatywna i osąd: gdzie indziej było inaczej,
4. „bano się” - jak gdyby w ogóle (czyli niezależnie od doświadczeń warszawskich) wzdragano się przed myślą o powstaniu.
5. Wywiad składa się z kilkunastu pytań (względnie - stwierdzeń) redaktora, na ogół bardzo zwięzłych, oraz z tyluż dość obszernych odpowiedzi jego rozmówcy, profesora. Jest rzeczą uderzającą, że owe kwestie redaktora najczęściej jako punkt wyjścia mają te spostrzeżenia profesora, w których tkwi choćby zalążek krytyki zachowania krakowian w czasie okupacji. Tak właśnie redaktor postępuje z pierwszą relacją profesora, który, opisując reakcje Krakowa na wieść o powstaniu, zaznaczył, że „młodzież krakowska przyjęła [tę] wiadomość entuzjastycznie”, ale dodał: „to [...] nie oznacza, że cały Kraków przyjął powstanie entuzjastycznie”. Dziennikarz dalej w rozmowie nie prosi o rozwinięcie wątku o entuzjazmie młodych Krakowa, lecz chce się więcej dowiedzieć właśnie o kręgach niechętnych powstaniu... 1

1 Tego terminu używa B. Boniecka w artykule Strategia konwersacji, „Poradnik Językowy” 1991, z. 1-2, s. 24-37.

MANIPULACJA JĘZYKOWA DLA OSIĄGNIĘCIA SUKCESU MEDIALNEGO... 5

1. Prowadzący wywiad podchwytuje uwagi profesora o środowiskach krakowskich, które korzystały z wojennej koniunktury gospodarczej i dlatego „bały się niemieckiej reakcji na powstanie”. To redaktora interesuje szczególnie, toteż drąży: „Jak wyglądało korzystanie z koniunktury wojennej przez krakowian?”. I podkreśla, dając ostrą ocenę: „To brzmi nieprzyjemnie”. A choć profesor zaraz łagodzi, tłumacząc: „Każda wojna stwarza koniunkturę [...]. Pojawia się zapotrzebowanie na towary i wszelkie usługi”, redaktor jednak kontynuuje, jakby mając nadzieję, że uda mu się znaleźć jakieś szokujące uogólnienie, i pyta: „Czy Kraków na tle innych miast Generalnej Guberni wybijał się jakoś w korzystaniu z wojny?”. Tu ukryta jest implikatura: Kraków bardzo dużo korzystał z wojny, więc może wybijał się... Zwróćmy też uwagę na uogólnienie w pytaniu: „Kraków”, podczas gdy w tekście profesora mowa jest tylko o pewnych „środowiskach”.

Ale profesor nie chce zajmować stanowiska, stwierdzając „To trudne pytanie” i uzasadniając niemożność odpowiedzi brakiem odpowiedniej dokumentacji.

1. Sformułowanie znieważającego Kraków uogólnienia na razie się redaktorowi nie udało, ale nie rezygnuje i dalej rozwija on serię pytań atakujących postawę krakowian. Wytacza wreszcie generalny zarzut: „Można zaryzykować pytanie i znaleźć na nie nieryzykowną odpowiedź, że stosunek krakowian do okupanta był inny niż warszawiaków, lepszy po prostu?”. A więc jest niby-pytanie, a właściwie już sugestia odpowiedzi nadzwyczaj przykrej i obrażającej Kraków porównaniem z Warszawą: Warszawa powstała, a Kraków nie walczy, bo się boi i nie chce psuć sobie korzystnych układów z Niemcami.
2. Ale profesor uważa, że przekonanie o dobrym stosunku krakowian do okupanta było „komunistyczne”. Dość obszernie charakteryzuje sytuację w Krakowie w lecie 1944 r., redaktor zaś znów szczególnie interesuje się właśnie próbami „kokietowania” Krakowa przez Niemców (np. uruchomienie Filharmonii, teatru) i rzuca pytanie sugerujące odpowiedź kompromitującą Kraków: „To [kokietowanie] trafiało do przekonania?” (na co profesor ostrożnie odpowiada: „mogło”).
3. Innym problemem, który redaktor wyeksponuje, będą - słusznie zresztą potępiane - wypadki niespołecznej postawy niektórych krakowian wobec warszawiaków próbujących po klęsce powstania tu znaleźć azyl. Reakcję Krakowa na klęskę powstania profesor charakteryzuje, wskazując na ambiwalentność odczuć. Młodzież współczuła stolicy, co jednak „nie znaczy, że to było zdanie powszechne”. Ale redaktor nie rozwinie tej pozytywnej wzmianki o reakcji młodzieży, wzmocni natomiast akcent negatywny, niejako poprawiając profesora: „To delikatnie powiedziane”, co kryje presupozycję braku ostrej negatywnej oceny, jaka - zdaniem redaktora - winna była paść.
4. Wreszcie, zapominając widocznie o uwagach profesora z początku rozmowy (że młodzi Krakowa, pełni entuzjazmu, „chcieli iść do

6

IRENA BAJEROWA

Warszawy, inni chcieli wybuchu powstania w Krakowie”), pyta, jakby podsumowując poprzednie negatywne oceny: „Powstanie w Krakowie - to w ogóle chodziło komuś po głowie?”, co jest oczywistą presupozycją, że w takim Krakowie w ogóle nikomu nie „chodziło po głowie”. Profesor w odpowiedzi nadmienia o pewnych planach poderwania miasta do walki, niestety nie analizując i nie podając istotnych przyczyn politycznych i strategicznych, dla których do niej nie doszło. Ale już samo sformułowanie takiego pytania jest rzucaniem zupełnie pozbawionego podstaw podejrzenia o bierność wynikającą z tchórzostwa i koniunkturalizmu .

1. Na koniec redaktor próbuje znaleźć konkretne przykłady zbrodniczych wręcz działań krakowian, pytając: „Czy zdarzyły się przypadki denuncjowania powstańców?” - ale rozmówca o takich faktach nie słyszał.
2. Jedna z końcowych kwestii redaktora jest bardzo charakterystyczna. Jest to jedyne pozytywne określenie społeczności krakowskiej: „Kraków [...] jakiejś pomocy chyba jednak [warszawiakom] udzielił”. Nie łudźmy się jednak: teza ta jest poprzedzona nieuzasadnionym negatywnym uogólnieniem „Kraków nie chciał powstańców, ale jakiejś pomocy... itd.” Redaktor opiera się tu na wypowiedzi profesora zawierającej rzeczywiście słuszną krytyczną ocenę pewnej warstwy ludności krakowskiej niechętnej warszawiakom: mówi jednak tylko o części środowiska, a zatem uogólnienie „Kraków” jest niesprawiedliwe i bezpodstawne. Dobrze jednak brzmi. Natomiast wymiar owej jednak udzielonej pomocy osłabiają zarówno charakterystyczny zaimek jakiejś (przy „pomocy”), jak i modalny wskaźnik niepewności chyba. W odpowiedzi profesor stwierdza: „Kraków był gotów do wielkiego wysiłku charytatywnego i to zadanie odrobił”. Ale tej myśli redaktor nie uzna za godną szerszego omówienia w swej kolejnej replice...
3. Wreszcie, żeby uwydatnić nowatorstwo swego osądu, redaktor suponuje na koniec: „Krakowianie mają chyba jakiś inny, piękniejszy obraz swojego miasta i postaw z tamtych lat”. Zdaje sobie widocznie sprawę z nieprzystawalności forsowanego przez siebie obrazu do powszechnej opinii. Istotnie, z relacjonowanej rozmowy wylania się obraz bardzo przykry, obraz społeczności wyrachowanej, egoistycznej, niepatriotycznej i tchórzliwej. Społeczność ta nie dość, że nie zdobyła się na zbrojny ruch wolnościowy, to w dodatku niechętnie, niemal wrogo odniosła się do przybywających tu znękanych mieszkańców Warszawy, jako do obcych zagrażających spokojowi uzyskanemu dzięki poprawnym stosunkom z okupantem.

Obraz ten oburzył czytelników krakowskich2 pamiętających Kraków tamtych dni. Choć (jak słusznie zwraca uwagę prof. Chwalba) „pamięć

2 Relacjonuję na podstawie szeregu rozmów z osobami, które czytały analizowany wywiad.

MANIPULACJA JĘZYKOWA DLA OSIĄGNIĘCIA SUKCESU MEDIALNEGO... 7

ulega erozji”, erozja ta nie postąpiła aż tak daleko, byśmy mogli się zgodzić na niesprawiedliwie przeczernioną charakterystykę Krakowa roku 1944.

Zresztą nie tu miejsce na polemikę merytoryczną; celem tego artykułu nie jest wykazanie szczegółów rozmijania się z prawdą w wypowiedziach prowadzącego wywiad dziennikarza, lecz wskazanie charakterystycznych dla wywiadu zabiegów manipulacyjnych - charakterystycznych, bo często wykorzystujących wypowiedzi rozmówcy do przeprowadzenia tezy inicjatora wywiadu.

Oto zestaw tych zabiegów zastosowanych w analizowanej rozmowie:

* wybieranie z wypowiedzi rozmówcy głównie wątków negatywnych (1, 2, 3, 6),
* wzmacnianie wątków negatywnych (3, 6),
* elipsy i osłabianie wątków pozytywnych (1, 2, 6, 9),
* nieuzasadnione negatywne uogólnienia pewnych spostrzeżeń rozmówcy (2, 3, 4, 7, 9),
* sterowanie rozmówcą przez eksponowanie w dalszej rozmowie wątków negatywnych (3, 5, 8),
* sugerowanie odbiorcom negatywnych ocen zawartych w presupozycjach i implikaturach (1, 3, 6, 7),
* sugerowanie odbiorcom negatywnych ocen przez stawianie pytań dopuszczających możliwości odpowiedzi z taką oceną lub wręcz podpowiadanie takiej odpowiedzi (3, 4, 5, 7, 8).

Jak reaguje rozmówca redaktora? Owszem, nierzadko się z nim zgadza, o czym świadczą odpowiedzi oczywiście, tak; o, tak, ale równie często wyraża wątpliwości, co zdradzają formuły: trudno (zrekonstruować przeszłość), trudne (pytanie), nie słyszałem, mogło (coś zaistnieć = mogło, ale nie musiało), a w swych obszernych replikach stara się oddać zarówno negatywne, jak i pozytywne strony omawianego obrazu Krakowa lata 1944 r.

Ostatecznie, mimo pewnych przychylnych Krakowowi opinii prof. Chwalby, trzeba przyznać, że redaktor S.M. odniósł pewien sukces, gdyż jego ostre repliki okazały się bardziej wymowne od spokojnych, analitycznych wywodów historyka. Kwestie redaktora, uderzające swą zwięzłością i agresywnością, w wielu miejscach miały charakter jakby streszczający rozważania profesora, podsumowujący je lub uprzedzający, ale w kierunku krytycznej oceny krakowian. One więc przede wszystkim nadały charakter tekstowi, który rzeczywiście wstrząsnął czytelnikami krakowskimi i ich oburzył.

Był to jednak jedyny sukces redaktora S.M. Nie udało mu się odnieść drugiego sukcesu, tj. narzucić swego punktu widzenia, gdyż tezy jego zbytnio odbiegały od rzeczywistości i czytelnicy „GW” nie ulegli jego perswazyjnym machinacjom, zachowując własne, prawdziwe widzenie tamtych czasów.

8

IRENA BAJEROWA

Zadajmy wreszcie pytanie: dlaczego redaktor S.M. tak właśnie uformował swój tekst? Dlaczego tak usilnie starał się przedstawić stan społeczności krakowskiej jako odrażający, zawstydzający?

Odpowiedź jest prosta i znana: bo właśnie zło jest medialne. Zło jest interesujące, zło porusza, atakuje i prowokuje - a więc zło pozwala odnieść sukces medialny, zwłaszcza jeśli jest nieznane, nieoczekiwane, pojawia się w czasie i miejscu, w którym spodziewamy się dobra. Tą medialną właściwością zła posłużył się redaktor S.M.

Prezentowany tu przykład zwraca naszą uwagę na szczególny rodzaj tekstu, jakim jest wywiad. Wydaje się - w świetle opisanych szczegółów - że jest to gatunek mocno podatny na manipulację, gdyż inicjator rozmowy często podchodzi do niej z już ustaloną tezą i może usiłować manipulować tekstem rozmówcy, aby osiągnąć jej potwierdzenie. Tę swoistą grę opisała ciekawie B. Boniecka3 podkreślając, że inicjator wywiadu prowadzi swą konwersację z określoną „intencją strategiczną”. Nie nazwała jednak tej intencji „manipulacją”, bo w badanych tekstach nie spotkała się z deformacją prawdy.

Okazuje się jednak, że i wywiad może podlegać manipulacji, i to manipulacji podwójnej, bo inicjator wywiadu może operować a) tekstem rozmówcy, nieraz go przekształcając lub traktując wybiórczo, b) tekstem własnym, bo to jego wypowiedź zawiera elipsy, implikatury, presupozycje, on formułuje pytania itd. Owa „podwójność” manipulacji jest charakterystyczną cechą wywiadu4.

A celem może być tylko osiągnięcie sukcesu medialnego.

Linguistic Manipulation for Medial Success
(Based on the Example of a Certain Press Interview**)**

Summary

Here is an example of an interview in which an interviewer applies a double manipulation by using the interviewee’s text and by creating his answers adequately. This manipulation is not aiming for a political propaganda but exclusively for media success, i.e. at moving the readers.

3 op.cit.

4 Jeżeli potraktujemy wywiad jako rodzaj konwersacji, można zarzucić tu przedstawionej rozmowie łamanie reguł Grice’a. Inicjator wywiadu łamie przede wszystkim regułę dotyczącą relewantności wypowiedzi, gdyż w swych kwestiach stosuje swoistą hierarchię tematów nierelewantną w stosunku do hierarchii w kwestiach rozmówcy.

Irena Kamińska-Szmaj (Wrocław)

WYRAZY OBRAŹLIWE W INTERTEKSTUALNEJ
PRZESTRZENI\*

Intertekstualność to termin teoretycznoliteracki, którego źródeł należy doszukiwać się w Bachtinowskich dociekaniach nad dialogicznością (Bachtin 1982) i który używany jest głównie do opisywania relacji międzytekstowych w odniesieniu do zjawisk wewnątrzliterackich, do analizowania semantycznej struktury tekstu przez pokazanie szczególnego związku łączącego dwie wypowiedzi literackie. Wychodząc z założenia, że intertekstualność jest cechą niemal każdego typu wypowiedzi (zob. m.in. Głowiński 1986, Markiewicz 1988, Nycz 1995), chciałabym pokazać wpływ różnych tekstów na budowę znaczeniową konkretnych wypowiedzi w języku polityki. Punktem wyjścia moich rozważań jest przyjęcie szerokiej definicji intertekstualności ,jako kategorii obejmującej ten aspekt ogółu własności i relacji tekstu, który wskazuje na uzależnienie jego wytwarzania i odbioru od znajomości innych tekstów oraz «architekstów» (reguł gatunkowych, norm stylistyczno-wypowiedzeniowych) przez uczestników procesu komunikacyjnego” (Nycz 1995, s. 62).

Przedmiotem moich badań będą wyrazy obraźliwe, zarówno pojedyncze leksemy, jak i frazemy (zob. Chlebda 1993), używane w języku polityki, czyli w tekstach dotyczących sfery życia społeczno-politycznego, tworzonych przez środowiska polityków oraz ludzi związanych z życiem publicznym i spełniających określone zadanie komunikacyjne, którym jest dążenie nadawcy do wpłynięcia na postawy i zachowania odbiorców. Ten cel komunikacyjny w konkretnych wypowiedziach o tematyce politycznej uczestnicy aktu mowy uzyskują między innymi przez używanie słownictwa emotywno-aksjologicznego, wśród którego można wyróżnić środki leksykalne służące do obrażania, a tym samym dyskredytowania przeciwników politycznych. Do wyodrębnienia z dłuższych tekstów politycznych jednostek leksykalnych, których celem jest obrażenie adresata (niekoniecznie tożsamego z odbiorcą) aktu komu

\* Artykuł ten jest poszerzonym tekstem referatu wygłoszonego na konferencji naukowej Wyraz i zdanie w językach słowiańskich. Opis - konfrontacja - przekład, Wrocław, listopad 2004.

10

IRENA KAMIŃSKA-SZMAJ

nikacyjnego, wykorzystane zostało kryterium intencjonalno-funkcjonalne. Zgodnie z tym kryterium za wyrazy lub frazemy obraźliwe uznaję zamierzone, celowe zachowania słowne, mające charakter publiczny, wyrażające negatywne emocje nadawcy względem osoby, grupy osób bądź instytucji i/lub oceniające kogoś (coś) negatywnie środkami językowymi, funkcjonującymi w świadomości określonej wspólnoty komunikacyjnej jako obraźliwe, czyli łamiące uznane przez nią normy językowe i kulturowe, lub środkami językowymi nienacechowanymi aksjologicznie i/lub emocjonalnie, które dopiero przez kontekst słowny czy - szerzej - komunikacyjny otrzymują nacechowanie negatywne (por. Ożóg 1981, Grochowski 1982, Grzegorczykowa 1991, Kołodziejek 1994, Stępień 1996, Sarnowski 1999, Peisert 2004).

Analizowany przeze mnie materiał językowy został wynotowany głównie z tekstów prasowych (także ze stenogramów sejmowych, wystąpień telewizyjnych i radiowych oraz z ulotek z okresu kampanii wyborczych), powstałych w trzech różnych okresach historycznych, a mianowicie: w okresie międzywojennym (1918-1939), w czasach PRL (1944-1989) i w okresie po 1989 r.

W języku polityki, obejmującym dużą liczbę tekstów polemicznych, ciekawym zjawiskiem są różnego typu relacje między nimi, polegające na celowym wykorzystywaniu słów, a częściej całych formuł słownych, przejętych z innych tekstów do budowania nowych znaczeń i do podejmowania gry z odbiorcą przez semantyczną aktywizację dwóch wypowiedzi. Odniesienia do innych tekstów w badanych przeze mnie materiałach podporządkowane są głównemu celowi komunikacyjnemu, jakim jest dążenie nadawcy do wpłynięcia na postawy i zachowania odbiorcy przez poniżenie, ośmieszenie przeciwnika politycznego, który jest adresatem aktu mowy.

1. Najbardziej widoczne, a także najczęściej analizowane relacje międzytekstowe to spotykane niemal we wszystkich odmianach stylowych przywołania (dosłowne lub zmodyfikowane) różnego typu znanych fragmentów wypowiedzi literackich, tekstów biblijnych, przysłów, sentencji i innych celnych formuł słownych, które nazywane są skrzydlatymi słowami. Są one elementem gry językowej, ubarwiają tekst, ale też wnoszą dodatkowe, konotacyjne znaczenia przez umieszczenie ich w nowym kontekście. W języku polityki taki rodzaj intertekstualności jest zauważalny głównie w konstruowaniu nagłówków i w tekstach uroczystych. Jednak odwołania do tekstów utrwalonych w świadomości społecznej, należących do kanonu kultury polskiej, czy szerzej europejskiej, można również spotkać w wypowiedziach obrażających przeciwników politycznych. Ten rodzaj gry intertekstualnej był w literaturze przedmiotu wielokrotnie omawiany (zob. m.in. Kamińska-Szmaj 1994, 2001, Kochan 2002, Borkowski 2003, Dabert 2003), ograniczę się więc do podania zaledwie kilku przykładów ilustrujących zjawisko sytuowania cudzych słów w tekstach politycznych.

WYRAZY OBRAŹLIWE W INTERTEKSTUALNEJ PRZESTRZENI

11

Często źródłem takich odwołań staje się Biblia, z której przejmuje się leksemy lub frazemy, takie jak np. Judasz, judaszowe srebrniki, faryzeusze, wilcy w odzieniu owczym, umieszczając je w nowym kontekście i modyfikując ich znaczenia, np. „hrabicz Pluta będzie stał dalej za drzwiami, bo zresztą dla takich Judaszów, komediantów i intrygantów innego miejsca być nie może”, „Piast”, 12 IV 1925; „Radni zwycięskiego klubu Koalicji [...] to Judasze i sprzedawczycy”, „Polityka”, 11 XII 1999; „za judaszowe srebrniki endecja kupuje głosy”, „Piast”, 22 X 1922; „szkalują Polskę przed światem za judaszowe dolary”, „Trybuna Ludu”, 16 XII 1948; „I rzeczywiście w owczej skórze ci wilcy, a na dodatek wielce uczeni. Uczeni wielu przydatnych w fachu agentów wywiadu sztuk i sztuczek”, „Nasz Dziennik”, 22 V 2001; „Gorzej, że są również ludzie niegdyś ochrzczeni, którzy zachowują się tak samo jak ateiści - rządzący na wielu szczeblach władzy politycznej, współcześni faryzeusze, którzy modlą się do Kościoła [...], a w kraju krzywdzą swój Naród i Ojczyznę”, „Nasz Dziennik”, 9 V 2001).

W tekstach politycznych wykorzystuje się fragmenty lub tytuły znanych dzieł literackich, by poprzez grę intertekstualną uruchomić różnego typu asocjacje, wpływające na odbiór tekstu modyfikowanego z intencją obrażenia przeciwników politycznych, np. „burżuazja polska jest pawiem i papugą burżuazji Zachodu”, „Robotnik”, 10 XI 1919; „Mamy wszak cymbalistów wielu, ale żaden z nich nie umie zagrać przy... panu Askenazym”, „Gazeta Warszawska”, 19 VIII 1923; „Miałeś Pawlak złoty róg”, „Gazeta Wyborcza”, 14-15 I 1995.

1. Dla języka propagandy politycznej charakterystycznym zjawiskiem jest swoisty rodzaj intertekstualności zwany alegacją (zob. Głowiński 1986). Ten rodzaj odwołań tekstowych polega na przywoływaniu słów traktowanych jako autorytatywne, niepodlegające refleksji krytycznej (zob. Bachtin 1982, s. 184). Dominuje on w tekstach politycznych o charakterze doktrynalnym, podporządkowanych jedynie słusznej, domagającej się bezwarunkowego uznania ideologii i rozpowszechniających formuły słowne zawarte w pismach twórców tejże ideologii. W konsekwencji - jak zauważa Michał Głowiński - „tekst cytujący zostaje podporządkowany tekstowi cytowanemu. Pierwszy ma się stać autorytatywny za sprawą autorytatywności drugiego” (Głowiński 1986, s. 90). Dużo przykładów przywoływania słów autorytatywnych można znaleźć w prasie komunistycznej i socjalistycznej okresu międzywojennego, a zwłaszcza w tekstach propagandowych z czasów PRL, w których spotykamy gotowe formuły przejęte z dzieł Marksa, jak np. „religia to opium dla mas”, „rewolucja to lokomotywa historii”, „byt określa świadomość”, czy też Engelsa: „wolność to uświadomiona konieczność”, „baza i nadbudowa”, a także Lenina: „imperializm to najwyższe stadium kapitalizmu”, „państwo to aparat przemocy i ucisku”. Słowo autorytatywne - jak zauważa Bachtin - jest nierozerwalnie związane „z władzą polityczną, instytucją, osobą - trwa i upada wraz z nimi” (Bachtin 1982, s. 184),

12

IRENA KAMIŃSKA-SZMAJ

a ponadto jego wartość emocjonalno-aksjologiczna jest silnie związana z intencją jego użycia. Ideologiczne słowa autorytatywne, funkcjonujące w swych tekstach źródłowych jako wypowiedzi uroczyste, nacechowane powagą, często zostają przez przeciwników politycznych zamienione w coś śmiesznego, zniekształcającego i demaskującego ich pierwotny sens.

Do najpopularniejszych formuł uwikłanych w różnorodne relacje międzytekstowe należy cytat z „Manifestu komunistycznego”: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”. Już w okresie międzywojennym pełnił on funkcję słowa autorytatywnego, został bowiem umieszczony w winiecie tytułowej naczelnego organu PPS - „Robotnika”, a w PRL był hasłem przewodnim „Trybuny Ludu” i często jako płomienne wezwanie kończył przemówienia działaczy partyjnych. Hasło to w tekstach politycznych było wykorzystywane do różnego typu gier językowych, a jego modyfikacje, np. w okresie międzywojennym: „Chjeny wszystkich krajów, łączcie się” (chjena to obraźliwy skrót Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej), w czasie strajków w 1980 r. w Stoczni Gdańskiej: „Proletariusze wszystkich zakładów, łączcie się”, czy w okresie stanu wojennego wypisywane na murach: „Krasnoludki wszystkich krajów, łączcie się”, służyły ośmieszaniu przeciwników politycznych, gdyż odniesienia do tekstu źródłowego stawały się podstawą ironicznej aktywizacji dwóch przeciwstawnych znaczeń.

Często słowa autorytatywne przejęte z dzieł ideologów zaczynają funkcjonować już w innych tekstach - polemicznych w stosunku do wypowiedzi doktrynalnych - jako frazemy ośmieszające, piętnujące polityczną rzeczywistość. Zapożyczone formuły mogą w nowym kontekście, w nowej sytuacji komunikacyjnej pełnić zupełnie inną funkcję, a ich pierwotna autorytatywność może ulec komicznej degradacji.

1. Zjawisko innego typu to przenikanie słów obraźliwych z tekstów politycznych wcześniejszych epok do tekstów późniejszych, funkcjonujących w odmiennej rzeczywistości ustrojowej. Przywoływane słowa są kierowane do innego adresata i wyposażane w nowe elementy znaczeniowe, jednak na odbiór i interpretację znaczenia tekstu zapożyczającego (odwołującego się) ma wpływ jego pierwotne znaczenie i nacechowanie emocjonalne oraz cały kontekst społeczno-polityczny, jaki towarzyszył tym wyrazom obraźliwym w ich wcześniejszym użyciu. Ten rodzaj intertekstualności wynika z tego, że wyrazy obraźliwe współistnieją między teraźniejszością a przeszłością i w każdej chwili w konkretnym użyciu ich dialogiczność może zostać zaktywizowana.

Znamiennym przykładem opisanego wyżej zjawiska może być znana z czasów PRL wypowiedź inwektywna, zamieszczona na plakacie propagandowym (autorstwa Włodzimierza Zakrzewskiego) z roku 1945, przedstawiającym ogromną postać żołnierza z karabinem i orzełkiem na czapce, pod którego nogami plącze się mały człowieczek o kształtach potwora z zawieszoną na szyi tabliczką z napisem: AK. Pod ry

WYRAZY OBRAŹLIWE W INTERTEKSTUALNEJ PRZESTRZENI

13

sunkiem widnieją słowa: „Olbrzym i zapluty karzeł reakcji”. Ten plakatowy podpis był w tekstach propagandowych w owych czasach powielany w formie skróconej: „AK to zapluty karzeł reakcji” lub „AK = zapluty karzeł reakcji”. Odbiorcy tego hasła propagandowego, wykorzystując swoją kompetencję językową, wynikającą między innymi z uczestniczenia w życiu publicznym w okresie międzywojennym i ze znajomości powstałych w owym czasie tekstów, niewątpliwie rozpoznali w tej inwektywnej formule ukrytą grę intertekstualną, polegającą na przewrotnym wykorzystaniu znanej wypowiedzi Józefa Piłsudskiego, wygłoszonej na bankiecie w hotelu Bristol 3 VII 1923 r. i rozpowszechnionej przez ówczesną prasę: „Zapluty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący niczego, co szczędzić trzeba - rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi, śledzący moje kroki, robiący małpie grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie - ten potworny karzeł pełzał za mną jak nieodłączny druh” [podaję za: Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925, Warszawa 1981, s. 734-735], O tym, że frazem „zaplute karły” już w okresie międzywojennym był przywoływany w różnych tekstach, świadczy wypowiedź Ignacego Daszyńskiego: „Nie odpowiadałem «Gazecie Polskiej» na niezliczone jej zniewagi pod moim adresem. Wiem, że rasa zapłaconych «zaplutych karłów» nie wygasa i że polemika jest ich żerem” [„Robotnik”, 3 VI 1930], czy też fragment artykułu omawiającego proces o zniesławienie Stronnictwa Narodowego: „W imię różnych świętości narodowych, o których się mówi, a którymi się w życiu codziennym szarga i które są dowolnie naginane dla własnych korzyści, przyzwyczailiście się jak złośliwe karły, aby dziś powychodzić ze swoich kryjówek, poubierać się w szaty kapłanów i głosić swoją narodową naukę pełną hałasów, złorzeczeń, tępoty i tchórzostwa” [„Gazeta Polska”, 26 V 1937].

Twórca najbardziej znanej w PRL inwektywy politycznej zapożyczył - być może niezupełnie świadomie - słowa Józefa Piłsudskiego, wzmacniając tym samym nacechowanie emocjonalne tekstu użytego w nowej sytuacji komunikacyjnej i wyposażając go w treści konotacyjne, które odbiorca mógł odczytać, odwołując się do swojej kompetencji językowej i wiedzy o rzeczywistości społeczno-politycznej, która towarzyszyła powstaniu dwóch odległych w czasie wypowiedzi wchodzących w relacje intertekstualne.

Motyw karła pojawia się również w tekstach powstałych już po roku 1989, przy czym zapluty karzeł został zastąpiony różowym karłem w takim np. wierszyku obrażającym zwolenników Unii Wolności: „Słychać straszny jęk salonów / By znów Unia Akcję wsparła / A ja radzę - bez pardonu / Kopnąć różowego karła” (tekst Leszka Czajkowskiego na okładce „Głosu”; za: „Polityka”, 10 VI 2000).

Analizując teksty polityczne tworzone w III RP, można zauważyć przejmowanie gotowych formuł z języka propagandy PRL i to nie w celu

14

IRENA KAMIŃSKA-SZMAJ

skompromitowania nowomowy czy też jej parodiowania. Są to zapewne zapożyczenia mimowolne, co nie zmienia faktu, że odbiorca przywołuje tekst wyjściowy i dokonuje - wbrew intencjom nadawcy - interpretacji wynikających z interferencji intertekstów. W okresie PRL do bardzo popularnych sformułowań, zwłaszcza często używanych w przemówieniach przez Władysława Gomułkę, należały frazemy: agentura wroga, amerykańska, titowska, trockistowska, syjonistyczna, klerykalna oraz różnej maści wrogie elementy, różnej maści rewizjoniści; wszelkiej maści pasożyty; demagodzy wszelkiej maści. Po wielu latach w prasie prawicowej w III RP pojawiły się formuły typu: agentura różnej maści, różnej maści „europejczycy”, różnej maści zwolennicy kontynuacji PRL-u - „To agentura różnej maści i proweniencji decyduje niemal o wszystkim, co się dzieje w kraju”, „Tygodnik Solidarność”, 13 IX 1997; „Niedługo potem doszło do wmówienia społeczeństwu jednego z największych oszustw owych czasów - twierdzenia o «naszym rządzie» Tadeusza Mazowieckiego, któremu należy podporządkować się bez żadnych dyskusji i wątpliwości. W rzeczywistości «nasz rząd» składał się głównie z różnej maści «europejczyków», w przeważającej części aktualnych i byłych komunistów”, „Nasza Polska”, 4 VII 1996; „Nie mniejszym plusem byłoby zejście do roli politycznego folkloru różnych Milewskich, Skubiszewskich i Micewskich, nie mówiąc już o komunistach i różnej maści zwolennikach kontynuacji PRL-u”, „Gazeta Polska”, 3 II 1994.

Teksty znane odbiorcom z czasów PRL współkształtują sens cytowanych wyżej fragmentów wypowiedzi, a pojawiająca się w trakcie lektury niezamierzona (wtórna) intertekstualność ma wpływ na ich odbiór, gdyż wywołuje ciąg skojarzeń wynikających z doświadczeń i wiedzy odbiorcy, który odpowiednio zinterpretuje fakt, że nadawca, potępiając miniony okres historyczny, jednocześnie posługuje się - i to nie w celu uzyskania efektu humorystycznego - formułami propagandowymi charakterystycznymi dla tego okresu.

1. Wyrazy obraźliwe używane w języku polityki najczęściej jednak sytuowane są w przestrzeni intertekstualnej związanej z polemicznością wypowiedzi, z reakcją na aktualne wydarzenia polityczne. W tym wypadku intertekstualność jest nieodłącznym elementem sporów ideologicznych i zazwyczaj zostaje ograniczona do tekstów tworzonych w tym samym czasie i należących do tej samej odmiany funkcjonalnej. W tekstach o tematyce politycznej przekształca się i modyfikuje te formuły słowne osób publicznych, które zostały spopularyzowane przez media, czyli funkcjonują w świadomości społecznej i dlatego mogą być poddawane różnego rodzaju reinterpretacjom, wynikającym z umieszczenia wypowiedzi w nowych kontekstach.

Na przykład znana wypowiedź sejmowa Leszka Moczulskiego z 1992 roku, w której użył formuły „płatni zdrajcy - pachołki Rosji” jako rozwinięcia skrótu PZPR, była często powtarzana dosłownie w innych tekstach z zachowaniem intencjonalnego sensu słów (np. „Uprzednio - jako

WYRAZY OBRAŹLIWE W INTERTEKSTUALNEJ PRZESTRZENI

15

płatni zdrajcy pachołki Rosji - postawili się poza społeczeństwem”, „Nasz Dziennik”, 28 IX 2000) lub w przewrotny sposób modyfikowana poprzez taką umyślną deformację znaczeń słów, by nadawca zapożyczonej wypowiedzi inwektywnej po przekształceniu jej i umieszczeniu w nowym kontekście (wynikającym m.in. ze znajomości innych tekstów sugerujących agenturalną przeszłość Leszka Moczulskiego) został włączony do grona obiektów znieważanych (np. „Leszek Moczulski - płatny pachołek płatnych pachołków znalazł uznanie w oczach 48 400 krakowian”, „Nie”, 41/1993). W tej grze intertekstualnej ekspresja cudzego słowa została wykorzystana przede wszystkim do zamiany ról komunikacyjnych, to znaczy subiekt znieważający w pierwotnym tekście stał się obiektem znieważanym w tekście wtórnym.

Podsumowując ten krótki przegląd najczęstszych sposobów wykorzystania cudzych słów w wypowiedziach inwektywnych wynotowanych z tekstów pochodzących z różnych epok, należy zauważyć, biorąc pod uwagę funkcje różnego typu aluzji, przytoczeń, zapożyczeń i ich wpływ na odbiór tekstu, że przenikanie słów, wszelkie relacje intertekstualne mają w języku polityki przede wszystkim wymiar pragmatyczny. Omówione w tym artykule przykłady różnego rodzaju odwołań do cudzych słów wyraźnie pokazują, że podstawą dyskursu politycznego jest intertekstualność nieograniczona w czasie i przekraczająca ramy wewnątrzgatunkowe czy też wewnątrzstylowe.

Bibliografía

M. Bachtin, 1982, Problemy literatury i estetyki, Warszawa.

1. Borkowski, 2003, Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1985-1995, Wrocław.

W. Chlebda, 1993, Frazematyka, [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. 2, Współczesny język polski, red. Jerzy Bartmiński, s. 327-334.

1. Dabert, 2003, Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym po 1989 roku, Poznań.

M. Głowiński, 1986, O intertekstualności, „Pamiętnik Literacki” LXXVII, z. 4, s. 75-100.

M. Grochowski, 1982, Zarys analizy semantycznej grup jednostek wyrażających etyczne relacje osobowe (kpina, zniewaga, upokorzenie), „Polonica” VIII. R. Grzegorczykowa, 1991, Obelga jako akt mowy, „Poradnik Językowy”, z. 5-6, s. 196-201.

I. Kamińska-Szmaj, 1994, Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1918-1923, Wrocław.

I. Kamińska-Szmaj, 2001, Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku, Wrocław.

M. Kochan, 2002, Slogany w reklamie i w polityce, Warszawa.

1. Kołodziejek, 1994, Językowe środki zwalczania przeciwnika, czyli o inwektywach we współczesnych tekstach politycznych, [w:] Język a kultura, red.

J. Anusiewicz i B. Siciński, t. XI, s. 69-74.

16

IRENA KAMIŃSKA-SZMAJ

H. Markiewicz, 1988, Odmiany intertekstualności, „Ruch Literacki”, z. 4-5.

R. Nycz, 1995, Tekstowy świat. Poststruktualizm a wiedza o literaturze, Warszawa.

K. Ożóg, 1981, O współczesnych wyrazach obraźliwych, „Język Polski” LXI, nr 3-5, s. 179-187.

M. Peisert, 2004, Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii, Wrocław.

M. Sarnowski, 1999, Przestrzeń komunikacji negatywnej w języku polskim i rosyjskim. Kłótnia jako specyficzna sytuacja komunikacji werbalnej, Wrocław.

T. Stępień, 1996, O satyrze, Katowice.

Abusive Words in Inter-Textual Space

Summary

The aim of the article is a presentation of different ways of using someone else’s words in invective speeches extracted from political texts from different époques. The analyzed material proves that word inter-penetration, inter-textual relations of all kinds, have basically pragmatic dimension, and that political discourse is based on time unlimited inter-textuality expanding beyond intra-genre and intra-stylistic frames.

Joanna Szadura (Lublin)

DYFERENCJACJA OBRAZÓW **POŻARU**W POLSZCZYŹNIE1

Obraz pożaru w świadomości współczesnego człowieka zdecydowanie różni się od wyobrażeń z przeszłości. Świadectwem tych zmian jest język. W nim zachowały się nie tylko archaiczne formy leksykalne, ale również pierwotne doświadczenia, wzory konceptualizacji i kategoryzacji rzeczywistości. Obraz świata utrwalany w języku to nie tyle obraz realnego świata, co raczej wizja świata widzianego, porządkowanego i hierarchizowanego przez człowieka jako podmiotu poznającego i doświadczającego (Bartmiński 1990). Człowiek znajduje się w centrum tego opisu jako organizator sceny interpretacji (Tokarski 1991: 137), kształtuje językowy obraz świata w sposób ujawniający jego perspektywę widzenia świata i stosunek do otaczającej go rzeczywistości. Jego sposób uczestnictwa w zdarzeniu pociąga za sobą zmiany w konstruowaniu językowego obrazu świata.

Związek perspektywy interpretacyjnej ze sposobem rozumienia pojęć chciałabym przedstawić, porównując obrazy pożaru funkcjonujące w polszczyźnie ogólnej, w języku zawodowym strażaków oraz w gwarach ludowych. Ograniczę się do ich porównania w kilku wybranych aspektach, dających jednak podstawę do sformułowania uwag ogólnych. Zgodnie z propozycją Jerzego Bartmińskiego (1998) podstawą materiałową przeprowadzonych analiz są trzy typy danych:

1. dane systemowe zaczerpnięte ze słowników rejestrujących leksykę analizowanych wariantów języka;
2. dane tekstowe obejmujące teksty kliszowane i autorskie;
3. dane uzyskane metodą ankietową (ankietę przeprowadziłam w 2002 r. w stuosobowej grupie studentów I roku filologii polskiej - dane te opatruję skrótem ANK/2002).

Rekonstrukcja językowego obrazu danego przedmiotu poznania polega na wydobyciu utrwalonych w języku sądów o nim. Taki model

1 Tekst jest wersją artykułu: Językowy obraz pożaru w polszczyźnie, [w:] K. Böttger, S. Dönnighaus, R. Marzari (Hrsg.), Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik („Polyslav” V) Band 4, München 2001, s. 235-244.

18

JOANNA SZADURA

opisu jest modelem otwartym, szerokim, kognitywnym, odwołującym się do naiwnej wiedzy przeciętnego użytkownika języka (Bartmiński 1984). Potrzebę uwzględnienia tego typu wiedzy w procesie definiowania znaczeń słów podkreślano wielokrotnie w różnych opracowaniach. Porównanie definicji słownikowych pożaru, będących efektem selekcji cech uznanych przez leksykografów za wystarczające i konieczne do identyfikacji jego znaczenia - z definicjami potocznymi, budowanymi w sposób intuicyjny i spontaniczny - potwierdza zasadność tego postulatu.

W słownikach języka polskiego pożar jest definiowany jako 'palenie się budynków, lasów, ogień ogarniający dużą przestrzeń, pożoga’ SJP Dor, ts. SJP Szym. Analogiczne definicje znajdują się w MSJP Sob: 'palenie się budynków, lasów itp., ogień obejmujący dużą przestrzeń’ iw SWJP Dun: 'palenie się budynków, lasów itp., ogień obejmujący większą przestrzeń’. Zmodyfikowaną, choć odwołującą się do poprzednich, definicję podano w słowniku redagowanym przez H. Zgółkową: 'rozprzestrzenianie się ognia na budynki, lasy itp.; ogień obejmujący większą przestrzeń’ (PSWP Zgół). Różnice w sposobie definiowania są niewielkie; dotyczą użycia czasowników ogarniać/obejmować i stopnia przymiotnika duży/większy. Można więc uznać, że mamy do czynienia z jedną i tą samą definicją, która, jak się okazuje, opiera się na definicji słownika warszawskiego: palenie się budynków, lasów i.t.d., ogień’ (KKN SJP).

Zaprezentowane definicje budzą jednak zastrzeżenia. Pożar utożsamiono w nich z paleniem się budynków, lasów, czyli z unicestwieniem przez ogień pewnej klasy obiektów, i wyeksponowano informację o skali zdarzenia: obejmuje/ogarnia dużą/większą przestrzeń. Jednak na podstawie tych cech trudno odróżnić pożar od na przykład wypalania traw/łąk. Rolnicy wypalanie łąk traktują jak najtańszy sposób pozbycia się chwastów i rodzaj naturalnego nawożenia. Jako przynoszące określone korzyści, nie jest dla nich pożarem (choć może się weń przerodzić, gdy ogień wymknie się spod kontroli). Przez strażaków to samo zdarzenie, ze względu na zagrożenie, jakie stwarza dla środowiska naturalnego, jest interpretowane jako pożar polny. Pożar jest ogniem, który niszczy. Jednak na temat destrukcyjnego działania ognia przytoczone wcześniej definicje milczą. Równie krytycznie można się odnieść do informacji o skali zdarzenia. Przecież pożar może być i duży, i mały, a nawet w zarodku. Wydaje się więc, że ta informacja nie jest konieczna do identyfikacji pożaru, istotna byłaby natomiast współcześnie dla identyfikacji pożogi (magnonimu słowa pożar).

Aby przytoczone definicje słownikowe poddać kolejnej weryfikacji, sprawdziłam, na ile odpowiadają one definicjom potocznym. W tym celu porównałam je z wynikami ankiety ANK/2002 (w nawiasach podaję liczbę odpowiedzi). Respondenci ankiety, odpowiadając na pytanie: Co

DYFERENCJACJA OBRAZÓW POŻARU W POLSZCZYŹNIE

19

to jest pożar?, w przeważającej większości określali go jako ogień, który niszczy/spala coś, co nie powinno zostać spalone: ogień, który niszczy, powoduje szkody, spala wszystko, co napotka (14); gdy pali coś cennego, coś, co nie powinno się palić, ogień spala coś, co nie powinno być spalone (3); niezamierzone spalenie się jakichś obiektów, terenów (1); siła niszcząca (2). Utożsamiano go z czymś złym, co niszczy, pochłania cały majątek człowieka (4); nieszczęściem (3), stanem zagrożenia (2), klęską (1), kataklizmem (1), szkodą, stratą materialną (1). Określano go jako niechciany (5), nieszczęśliwy wypadek (1), ogień, który pali się w miejscu niepożądanym (2). Identyfikowano go z płonącymi obiektami, głównie budynkami i lasem (6).

Definiowano go także jako żywioł, czyli niekontrolowaną, destrukcyjną siłę przyrody: żywioł niekontrolowany; nad którym straciliśmy kontrolę-, nad którym ciężko zapanować; niszczycielski; który swoją siłą może zniszczyć wszystko; który niszczy wszystko, co obejmie (7).

Zdaniem innej grupy respondentów pożar to niekontrolowane rozprzestrzenianie się ognia: ogień, który wymknął się spod kontroli człowieka (8), niekontrolowany ogień; samoistne, niezamierzone, niedające się powstrzymać, niekontrolowane rozprzestrzenianie się ognia (6). Postrzegano go jako nieokiełznany, trudny do opanowania (1). Zwrócono uwagę na to, że jest on nieoczekiwanym i gwałtownym pojawieniem się ognia (3).

Część ankietowanych odwoływała się do skali zjawiska (tak istotnej dla definicji słownikowych) i wskazywała, że pożar to duży/ogromny ogień; ogromne płomienie (3); pożar to palenie się ognia na wielkich przestrzeniach (3); „duże ognisko” (1).

Analiza tych wypowiedzi daje podstawę do tego, by stwierdzić, że z punktu widzenia przeciętnych użytkowników języka najistotniejszą cechą pożaru jest jego destrukcyjny charakter. Definicjami słownikowymi, w których zwrócono uwagę na ten aspekt znaczeniowy, są: definicja S.B. Lindego: 'pożoga, ogień wielki pożerający’ (Lin SJP), gdzie dzięki metaforycznemu określeniu pożerający wyeksponowano jego niszczycielski charakter, oraz oparta na wiedzy przeciętnego użytkownika języka definicja zaproponowana w Innym słowniku języka polskiego: "pożar to niekontrolowane palenie się budynków, lasów, traw itp., prowadzące do ich zniszczenia’ (ISJP Bań), w której, moim zdaniem, pominięto zasadniczą cechę: zniszczenie czegoś, co stanowi dla człowieka określoną wartość.

Ten aspekt pożaru jest za to widoczny w języku ludowym, w którym definicje buduje się w sposób prosty i obrazowy, odwołując się do codziennych doświadczeń człowieka. Pożar, który bezpowrotnie niszczy, niejednokrotnie zabiera cały dobytek, jest kategoryzowany jako nieszczęście, coś złego, coś, co może spotkać człowieka, ale czego człowiek nie chce, coś, czemu trudno jest się przeciwstawić. Zestawiany jest w charakterystycznych szeregach z takimi klęskami, jak powódź,

20

JOANNA SZADURA

wojna, zaraza. Tak postrzeganego ognia bano się, co oddaje np. przysłowie Ogień i woda największa trwoga (SSiSL 1996: 344).

W tym miejscu rodzi się pytanie, czym pożar jest dla specjalistów - czyli strażaków. W Małym słowniku pożarniczym, rejestrującym słownictwo zawodowe strażaków, zdefiniowano go jako 'niekontrolowany proces spalania przebiegający w miejscu do tego nie przeznaczonym’ (Biel Takt 27, Zag MSP). Scharakteryzowano go więc jako proces chemiczny, jednocześnie dość nieporadnie (w tonie urzędowym) starano się ukazać, że przebiega w miejscu niepożądanym przez człowieka. Nieco zmodyfikowaną definicję podano w materiałach opracowanych z myślą o młodzieży: Jeżeli ogień wymyka się spod kontroli i powstaje nieoczekiwanie tam, gdzie nie był zamierzony, a zaczyna wyzwalać takie ilości ciepła, których nie można opanować, to rozprzestrzenia się i staje się pożarem (Mat Pom 15).

Definicje te zbudowano, odwołując się do rozróżnienia ognia użytkowego, którego własności człowiek stara się wykorzystywać w sposób kontrolowany, i ognia, nad którym się nie panuje (Szadura 1998: 328-329). Nie wyeksplikowano w nich jednak niszczącej funkcji ognia pożarowego. Precyzyjniejsza pod tym względem jest definicja zamieszczona w ustawie o ochronie przeciwpożarowej: pożar oznacza samorzutne, niekontrolowane rozprzestrzenianie się ognia, powodujące straty (UstPpoż). Wprowadzone tu pojęcie strat dotyczy strat materialnych (określanych też jako pożarowe). Informacja o ich wysokości pojawia się np. zawsze w codziennych raportach rozgłośni Radio Lublin:

W dniu wczorajszym strażacy wyjeżdżali do sześciu pożarów i pięciu zagrożeń. Straty pożarowe oszacowano na 5 tys. zł, wartość uratowanego mienia na 30 tys. zł.

Podobną strukturę mają notatki o pożarach pojawiające się w czasopismach codziennych, np.:

SPŁONĘŁY ZABUDOWANIA. W nocy z soboty na niedzielę w Księżomierzu gm. Gościeradów spłonęły zabudowania gospodarcze: stodoła, dach na chlewni i szopie, a także przyczepa z trzema tonami zboża. Pożar gasiło 35 strażaków z siedmiu jednostek straży pożarnej. Straty materialne oszacowano na 30 tysięcy złotych, uratowane mienie na 50 tysięcy. Przyczyną pożaru był samozapłon siana. „Gazeta Wyborcza w Lublinie” 07.06.1999.

Zwraca uwagę, że jeżeli w pożarze ktoś poniósł śmierć, zazwyczaj nie informuje się o wysokości strat materialnych2, np.:

POŻAR. Wczoraj około południa w mieszkaniu na drugim piętrze budynku przy ulicy Zamojskiej w Lublinie wybuchł pożar. Strażaków zaalarmowali sąsiedzi. W płomieniach zginął pięćdziesięciopięcioletni Jerzy M. Przyczyny pożaru nie ustalono. „Gazeta Wyborcza w Lublinie” 26.01.1998.

Reasumując: analiza zebranego materiału ukazuje, że o pożarze myślimy i mówimy wtedy, gdy ogień rozprzestrzenia się w sposób nie

2 Taki sposób ukształtowania wiadomości prasowej odpowiadałby zasadzie stosowności.

21

DYFERENCJACJA OBRAZÓW POŻARU W POLSZCZYŹNIE

kontrolowany przez człowieka i niszczy coś, co nie powinno zostać zniszczone, bo stanowi dla niego jakąś wartość (niekoniecznie materialną).

TYPOLOGIA POŻARÓW

W języku ogólnym typologia pożarów ogranicza się do określenia skali zjawiska, np.: duży, mały, oraz obiektu: pożar lasu, budynku.

W polskim folklorze wyróżnia się zasadniczo trzy typy pożarów: a) powstający na skutek uderzenia pioruna; b) będący wynikiem celowego podpalenia lub wzniecony przypadkowo3; c) powstający sam z siebie (np. samozapalenie się siana, słomy). Zgodnie z wierzeniami ludowymi pożar piorunowy może być aktem kary wymierzanej przez Boga, Jezusa, Matkę Boską za naruszenie przez człowieka norm etycznych. Pożar powstający w wyniku podpalenia bywa interpretowany jako akt zemsty, przy czym mścić się mogą nie tylko ludzie, ale również skrzywdzone zwierzęta, np. bociany, oraz istoty demoniczne. Również sam ogień, postrzegany jako istota żywa, która odczuwa emocje i reaguje na to, jak się ją traktuje: gniewa się, sprzeciwia się, mści się za nieuszanowanie i sam z siebie wywołuje pożar (SSiSL 1996: 291, 340). W ludowej typologii ujawniają się więc elementy myślenia praktycznego, religijnego i magicznego.

Strażacy klasyfikację pożarów przeprowadzają według kilku kryteriów. Dla potrzeb statystycznych określają pożary jako: małe, średnie, duże i bardzo duże. Podstawą podziału jest w tym wypadku powierzchnia, którą pożar obejmuje, bądź kubatura, a gdy obie wielkości są trudne do określenia - ilość przyrządów gaśniczych wprowadzonych do akcji gaszenia ognia (Biel Takt 27-28).

Ze względu na miejsce, w którym przebiega pożar, jego rozwój i zewnętrzne objawy, wyróżniane są przez strażaków pożary wewnętrzne (ukryte, otwarte), czyli rozwijające się i rozprzestrzeniające w zamkniętych przestrzeniach (wewnątrz budynków, urządzeń lub innych obiek

3 Zdaniem A. Bańkowskiego przed XIX w. słowa pożar używano, mówiąc: „zwykle [podkreśl. J.Sz.] o wielkim ogniu rozprzestrzenianym przez wiatr w lesie albo w polu, wznieconym podczas suszy nieumyślnie (od pioruna, nieostrożności), gdy pożoga o pożarze budynków, brogów, stogów wskutek umyślnego (złośliwego) podłożenia ognia” (Bań ES). To semantyczne zróżnicowanie podaje Słownik polszczyzny XVI wieku, gdzie pożoga, pożega, pożga to 'pożar, niszczenie ogniem; podpalenie’, a pożar, 'palenie się czegoś, pożoga; ogień, płomień’; rozróżnia się jednak pożogę przygodną i umyślną (SP XVI). Podobnie w słowniku warszawskim pożoga to 1. 'pożar’ i 2. 'zbrodnia podpalenia, podłożenia ognia’ (KKN SJP). We współczesnych słownikach języka polskiego (np. SJP Dor, SJP Szym, MSJP Sob, SWJP Dun, ISJP Bań) drugie z podanych znaczeń nie jest już notowane. Tylko w Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny umieszczono informację: pożoga poch. od dawnego pożega ’podpalenie’ (PSWP Zgól).

22

JOANNA SZADURA

tów) i zewnętrzne (pojedyncze, blokowe, przestrzenne), czyli rozwijające się i rozprzestrzeniające na zewnątrz obiektu lub poza obszarem budynku, na odkrytej przestrzeni (lasy, uprawy, miejsca otwarte - Biel Takt 28).

Zgodnie z podziałem, którego podstawą jest rodzaj palących się substancji i sposób ich spalania, wyróżniono: pożar grupy A 'pożar ciał stałych pochodzenia organicznego, przy spalaniu których obok innych zjawisk powstaje zjawisko żarzenia się’; pożar grupy B 'pożar cieczy palnych i substancji stałych topiących się wskutek ciepła wytwarzanego przy pożarze’ (np. benzyny, alkoholu, acetonu, eteru, oleju, lakieru, tłuszczu, parafiny, stearyny); pożar grupy C 'pożar gazów’ (np. metanu, acetylenu, propanu, wodoru, gazu miejskiego, gazu ziemnego); pożar grupy D 'pożar metali lekkich’ (np. magnezu, sodu, potasu - Zag MSP).

Dodatkowo w zależności od obiektu, który się pali, a nawet jego części, wyróżnia się pożar: całego obiektu, dachowy, kominowy, mieszkaniowy, piwniczny; całkowity drzewostanu, lasu, pojedynczego drzewa, wierzchołkowy, porostów, upraw, podszytów, pokrywy gleby, podpowierzchniowy i in. Szczególnym rodzajem tego typu pożarów są pożary kopalniane (egzo- i endotermiczne).

W zależności od etapu rozwoju wyróżnia się: pożar w zarodku, pożar ugaszony oraz pożar wtórny.

Specyficzny jest pożar kontrolowany (testowy) - wzniecany dla celów badawczo-doświadczalnych.

Każda z tych klasyfikacji jest przeprowadzana z punktu widzenia specjalisty, który posiada odpowiednią wiedzę i umiejętności w zakresie gaszenia pożarów. Rozpoznanie rodzaju pożaru jest bowiem istotne dla ustalenia sposobu postępowania przy jego gaszeniu. Dominuje podejście pragmatyczne, prowadzące do ustalenia racjonalnych i skutecznych metod działania.

GASZENIE POŻARÓW

Techniki gaszenia pożarów ilustrują czasowniki: zalać, stłumić, zdusić ogień obecne zarówno w polszczyźnie ogólnej, jak i ludowej. Odwołują się one do praktycznych metod, polegających na gaszeniu ognia wodą lub poprzez odcięcie dopływu tlenu.

Ludowe określenia uciszenie, upokojenie, uspokojenie, uśmierzenie, uproszenie, podobnie jak wyprowadzenie, oddalenie ognia - wskazują na jego podmiotowe, animistyczne traktowanie. Można go przestraszyć, wyprosić, wyprowadzić, uspokoić czy zamknąć w magicznym kręgu. By się nie rozprzestrzeniał na dachy sąsiednich domów, kładziono obrazy święte, (np. obraz św. Agaty), obnoszono wokół palącego się domu chleb w rzeszocie, zakreślano święconą kredą krąg i wy

DYFERENCJACJA OBRAZÓW POŻARU W POLSZCZYŹNIE

23

powiadano formuły mające zamknąć nim ogień. Nakazywano mu wtedy, by szedł w górę; bił się w niebiosa, np.:

Stój, ogniu, w niebiosa się bij, na ziemię upadaj, tak się upokoj Bożą mocą, wciornkich [= wszystkich - J.Sz.] świętych pomocą, jako się upokoiła Syna Bożego męka. (SSiSL 1996: 346)

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego Zygmuncie! [zwrot adresatywny kierowany do ognia - J.Sz.] Żegnam cię krzyżem świętym, Przykrywam cię. Idź w przestrzeń! Idź w przestrzeń! [albo] Idź do góry! Idź do góry! [w wariantach:] Ogieniaszku, Zygmuncie, Świętym krzyżem żegnam cię, Ty gość i ja gość, Nie pal się, bo już dość. (SSiSL 1996: 3464)

Używając terminologii Lakoffa i Johnsona (1988), można powiedzieć, iż ogień jest animizowany, czyli: OGIEŃ JEST JAK ISTOTA ŻYWA. Mówienie o zjawiskach przyrody w kategoriach świadomej i czującej istoty nie jest jednak w języku folkloru prostym zabiegiem metaforyzacyjnym: „Animizacja, która w poezji literackiej jest tylko figurą stylistyczną, w folklorze może stanowić przejaw mitologicznego pojmowania świata” (Bartmiński 1988: 23).

Równolegle, z punktu widzenia człowieka religijnego, ogień jest świętością, jest symbolem Boga. Pożar jako siła niszcząca dobra człowieka, zagrażająca jego życiu, staje się narzędziem Bożej kary. W takich kategoriach postrzegano szczególnie pożary wywołane uderzeniem pioruna. Pożarów tych raczej nie gaszono5.

Mówiąc o metodach gaszenia pożarów, strażacy używają terminologii z dziedziny chemii i fizyki oraz wojskowości. Z punktu widzenia możliwości technicznych rozróżniają np.: gaszenie ciałami stałymi, cieczami, gazami, pianą, proszkiem, środkiem o specjalnym przeznaczeniu, prądem mgłowym. W zależności od zastosowanej techniki (a właściwie taktyki), wyodrębniają gaszenie pożaru wzdłuż skrzydeł,

4 Nadanie ogniowi imienia jest aktem wprowadzenia go do wspólnoty i metodą jego oswojenia. Ogień, który został nazwany, był tym samym umieszczony w rzeczywistości „tego” świata. Wybór imienia miał charakter znaczący: nawiązywał do istotnych cech ognia oraz do oczekiwań, jakie względem niego żywiono. Imię Zygmunt/Zygmant Karł SGP, dające się wyłożyć jako 'zwycięski opiekun’ (germ. Sigmund/Sigismund 'obrona przez zwycięstwo’ wyprowadzane od sigi 'zwycięstwo’ + mund 'opieka, pomoc, ochrona’ FrosSowa Im), odpowiada sposobowi konceptualizacji ognia. Chociaż forma imienia wskazuje na jego germańskie pochodzenie, wydaje się, że kulturze ludowej bliższa była etymologia naiwna, pozwalająca kojarzyć imię Zygmunt ze słowami rodzimymi takimi jak: zyga 'bąk (zabawka), kręcący się, niespokojny człowiek’ Vas ES, zygać/zyzać 'wyciągać na kogo rękę, drażnić go’ Karł SGP, zygi/żegi 'długie iskry przy watrze’ Karł SGP, które akcentują typowe cechy ognia: dynamizm, ruchliwość i gwałtowność.

5 Badacze folkloru zapisali relacje o tym, że do gaszenia takiego pożaru można było użyć jedynie mleka, sierści, nawozu lub wody święconej. W relacjach tych pojawił się ślad słowiańskiego wierzenia o walce Peruna z Wołosem. Perun miał ścigać Wołosa swymi strzałami (piorunami), a przeciwstawić jego atrybutowi można było tylko atrybut Wołosa (boga bydlęcego), np. mleko (SSiSL 1996: 292).

24

JOANNA SZADURA

gaszenie z samochodu statyczne i dynamiczne (gdy środek gaśniczy podawany jest podczas ruchu samochodu lub wymaga jego zatrzymania). Równolegle czynność gaszenia pożaru określają w kategoriach militarnych jako walkę z pożarem, którą definiują jako 'oddziaływanie w zakresie zabezpieczenia przeciwpożarowego i bezpośrednie działanie Jednostek Taktycznych Straży Pożarnej (dalej: JTPS), mieszkańców, pracowników zakładów pracy związane z niedopuszczeniem do powstania pożaru i (lub) czynnego gaszenia pożaru’. Wyróżniają: walkę z pożarem bierną (profilaktykę) i czynną (gaszenie). Traktowanie gaszenia pożaru w kategoriach walki; likwidacji; zwalczania wiąże się z taktyką pożarniczą (interdyscyplinarną nauką o prowadzeniu działań bojowych przez jednostki ratownicze), daje więc możliwość wykorzystania terminologii wojskowej.

Przykładowo, taktyka pożarnicza wyróżnia dwie formy czynnej walki z pożarem: natarcie i obronę. Natarcie to podstawowy rodzaj działania bojowego JTPS, polegający na bezpośrednim podawaniu środka gaśniczego na palący się obiekt [...] w celu ugaszenia pożaru’. Ze względu na formy gaszenia rozróżnia się natarcie frontalne, okrążające, oskrzydlające, w zależności od miejsca palenia się i sposobu podawania środka gaśniczego - lokalne, zewnętrzne, wewnętrzne. Natarcie może być prowadzone ze stanowisk gaśniczych znajdujących się w ruchu (dynamiczne) lub w miejscu (statyczne). Specyficzną formą natarcia jest uderzenie gaśnicze, czyli 'zorganizowane i jednocześnie przeprowadzone natarcie na pożar z większą intensywnością gaśniczą niż wymagałyby wskaźniki podawania środka gaśniczego na czoło pożaru albo na określoną powierzchnię lub obwód pożaru’ oraz atak 'zorganizowane i skoncentrowane natarcie na pożar w celu uzyskania szybkiego efektu gaśniczego’. Z taktyką działań w natarciu związane są pojęcia długości frontu natarcia, kierunku natarcia, osi natarcia, pasa natarcia, punktu natarcia i wreszcie skuteczności natarcia.

Pożar nie tylko rozwija się, ale też rozprzestrzenia. Bywa, że jednostki straży pożarnej są zmuszone do działań o charakterze zachowawczym, czyli niedopuszczających do rozprzestrzeniania się ognia. Działania tego typu określane są mianem obrony; polegają na „neutralizowaniu wpływu promieniowania cieplnego”, czyli niedopuszczeniu do zbytniego nagrzania, „tworzeniu kurtyn wodnych”, „tworzeniu przerw ogniowych poprzez np. wyburzanie obiektu w całości lub w części, wycięcie pasa drzew, zerwanie warstwy gleby” itp.

Z walką wiąże się szczególnie istotne w profesjolekcie strażaków pojęcie bojowości, gotowości bojowej i działań bojowych. Bojowość w tym języku to ogólnie zespół działań’ (Zag MSP), analogicznie przymiotnik bojowy to 'związany z walką z pożarami oraz innymi działaniami JTPS’ (Zag MSP). Wszystkie czynności gaśniczo-ratunkowe określane są przez strażaków jako działania bojowe, których celem jest ratowanie zagrożonych, likwidowanie pożaru, usuwanie skutków lokalnych katastrof

DYFERENCJACJA OBRAZÓW POŻARU W POLSZCZYŹNIE

25

i klęsk żywiołowych. Specyfika służby pożarniczej wymaga utrzymania stałej gotowości bojowej (Biel Takt 50). Dla jej zachowania strażakom nie wolno bez wyraźnego zezwolenia przełożonego opuszczać strażnicy. Ponadto w trakcie pełnienia służby podstawowej powinni oni być tak ubrani, by po ogłoszeniu alarmu bojowego móc natychmiast zająć miejsce w pojeździe (stąd potoczny frazeologizm spać na strażaka 'spać w ubraniu’). Wszystkie działania bojowe są działaniami dynamicznymi, wymagającymi współdziałania i przemieszczania stanowisk gaśniczych. Dlatego też są wykonywane według regulaminowo określonych manewrów i szyków bojowych. Z metodami działań bojowych strażacy zapoznają się na szkoleniach bojowych, nazywanych bojówkami (bojówka to też 'ubiór specjalny, zwany także mundurem polowym’- Zag MSP). Realizacja właściwej, harmonijnie przeprowadzonej i skutecznej akcji wymaga zgrania członków jednostki ratowniczej oraz umiejętnego i odpowiedzialnego dowodzenia. Dowodzenie siłami i środkami, taktyka i metodyka działań to domena wojskowości. Stąd podobnie jak w wojsku, w straży pożarnej obowiązuje podział na brygady, pułki, bataliony, kompanie, oddziały, plutony oraz załogi, obowiązują też stopnie analogiczne do stopni w formacjach wojskowych, np.: elew, kadet, chorąży, kapitan, pułkownik, generał.

Strażacy dysponują odpowiednim wyposażeniem, czyli sprzętem pożarniczym: samochodami, wozami bojowymi lub gaśniczymi, sprzętem gaśniczym, sprzętem ratowniczym oraz uzbrojeniem osobistym. Wśród wymienionych elementów wyposażenia pojawiło się uzbrojenie - czyli w języku strażaków: 1. 'etatowy sprzęt pożarniczy, w który wyposażony jest samochód bojowy’, 2. 'uzbrojenie osobiste pożarnika’, 3. 'sprzęt’, 4. 'zespół urządzeń technicznych stanowiących wyposażenie terenu i budynków we wszelkiego rodzaju instalacje’ (Zag MSP). Przeciętnemu użytkownikowi języka (ale nie strażakowi) wyrażenie uzbrojenie osobiste może się kojarzyć z narzędziami służącymi do gaszenia ognia. Świadczą o tym reakcje respondentów, których poproszono o uzupełnienie wypowiedzenia: Strażak uzbrojony... Zdaniem ankietowanych strażak uzbrojony jest w gaśnicę, bosak, wąż gumowy, pompę, drabinę, sikawkę lub toporek. Tylko kilka osób jako element uzbrojenia wymieniło odzież ochronną (płaszcz, kombinezon) i hełm. Ogólnie przyjęte rozumienie tego wyrażenia jest zgodne z zaprezentowanym w słownikach języka polskiego, w których podstawowe znaczenie rzeczownika uzbrojenie określano następująco: 'broń, sprzęt bojowy, w który wyposażone jest wojsko, jednostka wojskowa lub pojedynczy żołnierz; każde narzędzie walki, w które ktoś jest wyposażony’ (SJP Szym). Tymczasem dla strażaków uzbrojenie osobiste jest wyposażeniem służącym do ochrony osobistej pożarnika. Zalicza się doń: hełm strażacki, kompletny pas strażacki (bojowy), ubiór specjalny i obuwie (Zag MSP). Pas bojowy służy do zabezpieczania strażaka podczas działań bojowych, umożliwiając mu ratowanie się (Zag MSP). Ubiór ochron

26

JOANNA SZADURA

ny to ubranie żaroodporne, ubranie kwasoługowe, przeciwgazowe itp. Dlaczego hełm, odzież i obuwie traktowane są jako elementy uzbrojenia? Najprostsza analogia to związek ze zbroją. Traktowanie hełmu i odzieży jako elementów uzbrojenia pożarnika jest motywowane właśnie pierwotnym znaczeniem słowa zbroja, kojarzonego z wszystkim tym, co chroni życie człowieka stającego do walki.

Na podstawie analizy użycia wielu jednostek leksykalnych funkcjonujących w języku strażaków, można postawić tezę, iż w tym profesjolekcie realizowana jest metafora pojęciowa: POŻAR JEST JAK PRZECIWNIK. Metafora ta odsyła do pojmowania ognia w kategoriach czegoś groźnego dla człowieka, czegoś, przed czym należy się bronić, czemu należy się przeciwstawić, zaś czynności jego gaszenia ujmuje w terminach aktywnego działania, którego celem jest zniszczenie lub neutralizacja przeciwnika. Stosowana przez użytkowników języka metafora nie tyle dookreśla metaforyzowane pojęcie, ile wzmacnia jego wybrane aspekty.

PODSUMOWANIE

Analiza sposobów traktowania pożaru udokumentowanych w polszczyźnie ogólnej, ludowej oraz w socjolekcie strażackim ujawnia istotne różnice w jego konceptualizacji i sposobach mówienia o nim. Dowodzi ona, że obraz pożaru jest determinowany przez rodzaj przyjętej perspektywy, umotywowanej kulturowo, zależnej od wiedzy i doświadczeń określonej społeczności.

Reprezentatywny dla potocznego, naiwnego oglądu rzeczywistości jest język ludowy, w którym ujawnia się m.in. związek z codziennym doświadczeniem, zdroworozsądkowa racjonalność, praktycyzm i wspólnotowa wizja świata (Bartmiński 1991: 42). Język strażaków reprezentuje zawodowy punkt widzenia, jest językiem techniki, w którym uwidacznia się dążenie do racjonalnego oglądu rzeczywistości, naukowego sposobu patrzenia na świat, eliminującego emocje. Pożar jest przez strażaków „oglądany” pod kątem rzeczywistych (fizyczno-mechanicznych) przyczyn jego powstania oraz pod kątem praktycznych metod jego gaszenia. Tylko taka postawa gwarantuje skuteczność i efektywność podejmowanych działań. Sami strażacy formułują to następująco: Zamiast stać w tłumie pokazujących palcem gapiów, my ratujemy życie i dobra materialne. Gdybyśmy najpierw nie przeprowadzali analizy ryzyka i korzyści, moglibyśmy działać nieracjonalnie (Gier Efekt 50).

W języku ogólnym można zauważyć wzajemne przenikanie się perspektywy naiwnej i naukowej. Dominuje w nim jednak potoczny, zdroworozsądkowy punkt widzenia.

27

DYFERENCJACJA OBRAZÓW POŻARU W POLSZCZYŹNIE

Literatura

J. Bartmiński, 1984, Definicja leksykograficzna a opis języka, [w:] K. Polański (red.), Słownictwo w opisie języka, Katowice, s. 9-19.

J. Bartmiński, 1988, Słownik ludowych stereotypów językowych. Założenia ogólne, „Etnolingwistyka” 1, s. 11-34.

J. Bartmiński, 1990, Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata, [w:] J. Bartmiński (red.), Językowy obraz świata, Lublin, s. 109-127.

J. Bartmiński, 1991, Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka, [w:] St. Gajda (red.), Synteza w stylistyce słowiańskiej, Opole, s. 33-47.

J. Bartmiński, 1998, Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem - na przykładzie stereotypu matki, „Język a kultura” t. 12: Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne, J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), Wrocław, s. 63-83.

G. Lakoff, M. Johnson, 1988, Metafory w naszym życiu, Warszawa.

J. Szadura, 1998, Profile ognia w polszczyźnie ludowej i potocznej, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), Profilowanie w języku i w tekście, Lublin, s. 323-342.

R. Tokarski, 1991, Człowiek w definicji znaczeniowej słowa, „Przegląd Humanistyczny” 3/4, s. 131-140.

Skróty

Bań ES: A. Bańkowski, 2000, Etymologiczny słownik języka polskiego, t. 1 (A-K), t. 2 (L-P), Warszawa.

Biel Takt: P. Bielecki, 1996, Podstawy taktyki gaszenia pożarów, Kraków.

FrosSowa Im: H. Fros SJ, F. Sowa, 1988, Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny, Kraków.

Gier Efekt: E. Gierski, 1997, Efektywność dowodzenia, Warszawa.

ISJP Bań: M. Bańko (red.), 2000, Inny słownik języka polskiego, t. 1-2, Warszawa.

Karł SGP: J. Karłowicz, 1900-1911, Słownik gwar polskich, t. 1-6, Kraków.

KKN SJP: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, [1900-1927]/1952-1953, Słownik języka polskiego, t. 1-8, Warszawa.

Lin SJP: S.B. Linde, [1854-1860]/1951, Słownik języka polskiego, t. 1-6, Warszawa.

Mat Pom: Materiały pomocnicze w formie pytań i odpowiedzi z zakresu ochrony przeciwpożarowej, stanowiące pomoc w przygotowaniu młodzieży do udziału w „Turnieju Wiedzy Pożarniczej". Oprac.: kpt. poż. L. Jurgiel, kpt. poż. L. Jankowski, kpt. poż. A. Polinceusz, chor. poż. G. Pladzyk, Warszawa.

MSJP Sob: E. Sobol (red.), 1995, Mały słownik języka polskiego, Warszawa.

PSWP Zgół: H. Zgółkowa (red.), 1994, Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, Poznań.

SJP Dor: W. Doroszewski (red.), 1958-1969, Słownik języka polskiego, t. 1-11, Warszawa.

SJP Szym: M. Szymczak (red.), 1983-1985, Słownik języka polskiego, t. 1-3, Warszawa.

28

JOANNA SZADURA

SP XVI: Słownik polszczyzny XVI wieku, 1966, Wrocław - Warszawa - Kraków. SSiSL: J. Bartmiński, (konc. i red.), St. Niebrzegowska (zast. red.), 1996, Słownik stereotypów i symboli ludowych, t. 1, cz. 1, Lublin.

SWJP Dun: B. Dunaj (red.), 1999, Słownik współczesnego języka polskiego, Warszawa.

Ust Ppoż: Ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej. Vas ES: M. Vasmer, 1986-1987, Etimologičeskij slovar’ russkogo jazyka, t. 1-4, Moskva.

Zag MSP: J.P. Zagórski, 1990, Mały słownik pożarniczy, Warszawa.

Differentiation of the Pictures of pożar [Fire) in Polish

Summary

The analysis of linguistic-cultural material representative for standard and rural Polish as well as for the fire brigade socio-dialect led to significant differentiation of reconstructed pictures of pożar (fire), which is a consequence of acquisition of a culturally determined attitude by the subject, depending on the knowledge and developing a certain interpretative perspective. In rural culture adopting common-sensical attitude, fire is taken as a living creature. Parallel to that, fire is considered a sign of sacrum. This conceptualization of pożar remains in accordance with the practices of wypraszanie/ wyprowadzanie pożaru (throwing away/dismissing fire), or closing it in a magic circle. Firemen’s language is the technical one, pursuing for rational perception of reality, the scholarly way of looking at things. Pożar in the firemen’s eyes is estimated in the categories of its real reasons and practical ways to eliminate it. In contemporary standard Polish, the “naïve” (typical of folklore) and scholarly perspective (present in the specialist jargon) interpenetrate.

Anna Czechowska (Wrocław)

O SPOSOBACH WYRAŻANIA PROŚBY
W JĘZYKU POLSKIM

(na przykładzie wypowiedzi cudzoziemców)

Prośba - obok rozkazu, polecenia, nakazu, zalecenia i zakazu - należy do dyrektywnych aktów mowy (zob. Marcjanik 1997: 157). Polskie akty prośby są bardzo zróżnicowane pod względem formalnojęzykowym. Wypływa to z chęci poszanowania autonomiczności i pozostawienia swobody działania odbiorcy oraz potrzeby zachowania własnej twarzy w wypadku odmowy.

Celem artykułu jest opis formalnojęzykowego kształtu próśb, formułowanych przez cudzoziemców w języku polskim, uwzględniający charakterystykę form grzecznych, niekulturalnych lub nieodpowiednich w określonej sytuacji. Dane uzyskano na podstawie pisemnego testu diagnostycznego (Komorowska 1984: 40—41), przeprowadzonego wśród cudzoziemców w wybranych ośrodkach w Polsce i za granicą. Odpowiedzi na pytania kwestionariuszowe udzieliło 300 osób uczących się języka polskiego jako obcego. Respondentów podzielono na trzy grupy według stopnia zaawansowania językowego: początkującą (gr. I), średnio zaawansowaną (gr. II) oraz zaawansowaną (gr. III). Każda z nich liczyła po 100 osób i składała się zarówno z kobiet, jak i mężczyzn. Ankietowanymi byli studenci różnych kierunków, uczący się języka polskiego na kursach językowych1.

Mieli oni za zadanie ułożenie dialogów stosownie do opisanej sytuacji - oficjalnej bądź nieoficjalnej. W teście określono miejsce rozmowy i kontekst sytuacyjny poprzez wskazanie adresatów oraz ich wzajemnych relacji2. Por.:

1 Artykuł stanowi część przygotowywanej rozprawy doktorskiej pt. „Grzecznościowe akty mowy w polszczyźnie cudzoziemców”.

2 W pracy zachowano oryginalną pisownię respondentów, nie zmieniano błędnej pisowni łącznej ani interpunkcji. Wszelkie znaki graficzne pochodzą od ankietowanych.

30

ANNA CZECHOWSKA

Na uniwersytecie

Do pani profesor przychodzi student, który prosi ją o późniejszy termin oddania pracy semestralnej. Mówi:

Student:

Pani profesor:

W domu studenckim (w akademiku)

Sesja. Wiktor uczy się do egzaminu. Jego kolega z pokoju obok słucha głośno muzyki. Wiktor nie może się skoncentrować, idzie więc do niego i mówi:

Wiktor:

Kolega:

Większość próśb formułowana była przez cudzoziemców za pomocą konwencjonalnych elementów wypowiedzi. O wyborze konkretnej formy decydował przede wszystkim typ kontaktu między rozmówcami. W sytuacji oficjalnej dominowały prośby tworzone za pomocą form pytających oraz form trybu oznajmującego, sporadycznie użyto form rozkaźnika, które są odczuwane jako zbyt bezpośrednie i nieuprzejme w relacji między studentem a profesorem.

W kontakcie nieoficjalnym - podobnie jak w oficjalnym - respondenci, wyrażając prośbę, używali najczęściej formy pytajnej. Zastosowanie formy oznajmującej i rozkazującej zależało w dużej mierze od poziomu zaawansowania studentów. Grupa początkująca chętniej wybierała formy oznajmujące, grupy zaś bardziej zaawansowane - formę rozkazującą, typową dla rozmów koleżeńskich (por. tabela)3.

1. FORMA PYTAJNA AKTU PROŚBY

Polszczyzna wypracowała wiele sposobów wyrażających prośbę (por. Wierzbicka 1999: 201). Zalicza się do nich głównie formę pytajną, która nie wymaga udzielenia odpowiedzi, ale służy jedynie wyrażaniu prośby w sposób możliwie jak najmniej ingerujący w prywatność rozmówcy. Stosowanie pytania w funkcji prośby znacznie osłabia jej moc illokucyjną; nadawca nie wpływa na zachowanie odbiorcy w sposób bezpośredni, nie narzuca swojej woli i pozostawia mu wolny wybór. Pytanie jednocześnie zapobiega utracie twarzy przy ewentualnej odmowie (por. Brown, Levinson 1987: 61).

Badany materiał wskazuje na preferencje w wyborze formy pytajnej przez cudzoziemców w obu typach kontaktu (zob. tabela). Podobnie wśród rodzimych użytkowników języka polskiego forma pytająca jest najczęściej używana do wyrażenia prośby (por. Marcjanik 1997: 161). \* i

1. Wymienione postaci formalne aktów próśb (forma pytajna, oznajmująca

i rozkazująca) wyróżniono ze względu na intencję nadawcy. Za ich wykładniki brano pod uwagę nie tylko znaki interpunkcyjne, ale również rozmaite środki fleksyjne. Por. klasyfikację wypowiedzeń Z. Klemensiewicza, Zarys składni polskiej, Warszawa 1961, s. 9-15.

O SPOSOBACH WYRAŻANIA PROŚBY W JĘZYKU POLSKIM...

31

Oficjalne prośby formułowane za pomocą pytań cechowała dość duża różnorodność. Najchętniej sięgano do konstrukcji modalnej, typowej dla kontaktów oficjalnych. Wykorzystywano przy tym kilka charakterystycznych schematów składniowych, z których najczęstszym był: (Czy) mogę + bezokolicznik. Akty prośby w formie pytań składały się z czasownika modalnego móc w pierwszej osobie, któremu towarzyszył bezokolicznik. Tego rodzaju konstrukcja składniowa wybierana była najczęściej przez osoby początkujące, które utożsamiały ów schemat z modelowym aktem prośby. Oto przykład:

P28 Student: Czy *mogę oddać* pracę za tydzień?

Najwięcej trudności sprawiła forma czasownika modalnego móc grupie początkującej, w której zamiast pierwszoosobowej formy mogę używano trzecioosobowego może. Por.:

P31 Student: *Proszę ci może* (zam. mogę) oddać pracy późniejsy?

Kolejny schemat aktu prośby to: (Czy) mógłbym + bezokolicznik. Uchodzi on za bardziej uprzejmy w stosunku do poprzedniego. Za pomocą modalnego czasownika móc w trybie przypuszczającym formułowali prośbę wyłącznie studenci średnio zaawansowani i zaawansowani. Studenci początkujący na skutek ograniczonej sprawności językowej nie wykorzystali omawianego schematu, przez co tworzyli prośby mniej uprzejme. Przykłady:

Ś15 Student: Dzień dobry. Czy mógłbym p r o s i ć o późniejsze oddanie pracy semestralnej? Mama była ciężko chora i jeszcze nie kończy się.

Z6 Student: Pani profesor! Czy *mogłabym prosić* o późniejszy termin oddania pracy?

Powyższe przykłady explicite wyrażają prośbę dzięki czasownikowi performatywnemu prosić, inne czynią to w sposób mniej bezpośredni:

Ś13 Student: Panie profesorze, czy *mógłbym oddać* pracy semestralnej później?

Z3 Student: Czy *mógłbym oddać* swoją pracę semestralną w późniejszym terminie?

Omawiany schemat wybierano chętniej w grupach bardziej zaawansowanych, co świadczy o większej komunikacyjnej sprawności językowej respondentów. Cechowała ich z jednej strony sprawność systemowa, z drugiej zaś pragmatyczna, dzięki której uczący się języka polskiego jako obcego wybierali schemat prośby o większej mocy illokucyjnej, stosowniejszy w kontakcie oficjalnym.

Mniej liczną grupę stanowiły akty prośby w formie pytań, składające się z czasownika modalnego móc w trzeciej osobie: (Czy) może pan + bezokolicznik. Osoba zwracająca się z prośbą niejako próbuje ustalić możliwości czy chęci odbiorcy proszonego o wykonanie danej czynności. Punkt ciężkości przesuwa się więc z nadawcy na adresata prośby. W grupie początkującej, najchętniej używającej tego wzorca, wystąpiło wiele niepowodzeń naruszających ów schemat. Zamiast bezokolicznika respondenci wprowadzali nawet formy innych niż czasownik części mowy. Por. :

32

ANNA CZECHOWSKA

P75 Student: Proszę pani może *późniejszy* termin oddania pracy za kilka dni?

W grupach II i III chętniej też uciekano się do grzeczniejszej formy: (Czy) mógłby pan + bezokolicznik. Konstrukcja modalna tego typu jest wykorzystywana w języku polskim najczęściej w kontakcie oficjalnym (por. Marcjanik 1997: 165). Respondenci średnio zaawansowani i zaawansowani tworzyli wypowiedzi w rodzaju:

Ś39 Student: Bardzo przepraszani. Czy *pani mogłaby się zgodzić* na późniejszy termin?

Z67 Student: Proszę panie, czy *mógłby pan przedłużyć* termin oddania pracy?

Powyższy schemat sprawiał jednak w tych grupach dość dużo kłopotów. Zanotowano bowiem liczne prośby, świadczące o mniejszej sprawności gramatycznej cudzoziemców. Najczęściej stosowano męski odpowiednik czasownika modalnego wraz z żeńskim zwrotem adresatywnym, np.:

Ś90 Student: Proszeł pani mógł pani (zam. mogłaby pani) mi opóźnić termin do oddania, bo (bardzo dobry argument) i po prostu nie mam szansy zdążyć.

Z70 Student: Proszę pani, niestety nie mogę się wyrobić na termin oddania pracy czy móg by pani (zam. mogłaby pani) przedłużyć termin?

lub pomijano formy grzecznościowe pan/pani, np.:

Ś93 Student: Pani profesor, czy *mogłaby odłożyć* termin oddania pracy semestralnej?

Następna z omawianych konstrukcji to: (Czy) jest możliwe...? Stosowano ją dość często w grupie początkującej i średnio zaawansowanej. Powyższy schemat może być wynikiem oddziaływania rodzimych języków respondentów. Przykładowo, w języku niemieckim czy hebrajskim prośba jest przekazywana za pomocą pytania o możliwość zrobienia czegoś, co stanowi formalny odpowiednik wyrażenia Czy może pan...? (por. Blum-Kulka 2001: 223). Nie zalicza się jednak owego pytania do skonwencjonalizowanych form wyrażania prośby w języku polskim. Oto przykłady:

P55 Student: Przepraszam, pani profesor, czy *jest* możliwe, że zwracam pracę semestralnej dopiero w przyszłym tygodniu?

Ś51 Student: Dzień dobry, pani profesor - mam prośbę: czy *jest możliwe* oddać pracę trochę później - może za tydzień?

Pytanie modyfikowano na kilka sposobów. Oprócz formuły Czy jest możliwe...? pojawiły się pytania typu Czy to jest możliwe...?, Czy to byłoby możliwe...? Tego rodzaju pytania sugerują, że spełnienie prośby nie zależy w sposób bezpośredni od woli osoby proszonej, lecz raczej od pewnych zewnętrznych okoliczności, obiektywnie niezależnych od adresata, np. regulaminu studiów.

Omówione powyżej wypowiedzi nie zawierały bardziej skomplikowanych konstrukcji typu *Czy* będzie pan mógł + bezokolicznik, Czy nie mógłby pan + bezokolicznik, Czy zechce pan/nie zechce pan/zechciałby pan / nie ze

O SPOSOBACH WYRAŻANIA PROŚBY W JĘZYKU POLSKIM...

33

chciałby pan + bezokolicznik , postrzeganych w języku polskim jako niezwykle uprzejme (Marcjanik 1997: 166). Zapewne na wybór określonych form miała wpływ sytuacja mówienia i charakter prośby, jak również nieznajomość wymienionych formuł przez cudzoziemców.

W kontakcie nieoficjalnym dużą popularnością wśród wszystkich grup zaawansowania cieszył się schemat: (Czy) możesz + bezokolicznik. Tryb oznajmujący czasownika modalnego móc wyraża. dużą bezpośredniość prośby, typową dla koleżeńskich relacji między rozmówcami. Tego typu prośby stosowali przede wszystkim respondenci początkujący i średnio zaawansowani. Oto przykłady:

P73 Wiktor: *Czy możesz wyłączyć* myzyka?

Ś21 Wiktor: *Możesz ściszać* muzykę?

W grupach bardziej zaawansowanych minimalizowano prośbę za pomocą modyfikatora trochę, zwiększając w ten sposób ładunek grzecznościowy aktu mowy, por.:

S90 Wiktor: Możeż trochę szciszyć? Uczę się i to mi bardzo przeszkadza.

Z19 Wiktor: Możesz trochę ściszyć muzykę? Uczę się do egzaminu.

Moc illokucyjną wyrażanej prośby zwiększały również nieoficjalne akty powitań i pytania grzecznościowe, stwarzające życzliwą atmosferę między partnerami rozmowy. Każda z grup stosowała je z podobną częstotliwością. Oto przykłady ich użycia:

P9 Wiktor: Cześć! Możesz czisic musikę - trzebo uczyć się do egzaminu.

S88 Wiktor: Cześć, jak się *masz?* Czy możesz trochę ciszej tę muzykę? Z40 Wiktor: *Cześć,* czy możesz ściszyć muzyki, bo mi przeszkadza.

Podobną funkcję pełniły zwroty do adresata w postaci imion w mianowniku lub wołaczu (Marek, Bartku), nazwy relacji towarzyskiej (kolego, koleś) oraz skonwencjonalizowane zwroty o dużej frekwencji w języku polskim typu stary (por. Ożóg 1990: 63-64), co ilustrują poniższe przykłady:

P4 Wiktor: *Stary,* możeś proszę czichać tą muzykę. Mam jutro egzamin.

S59 Wiktor: *Cześć Bartku!* Wiesz, co, mam jutro egzamin, możesz ciszej słuchać muzyki?

Z53 Wiktor: Koleś, możesz ściszyć trochę muzę? Musze się uczyć do egzaminu!

Kolejnym sposobem na ugrzecznienie prośby - wyłącznie w grupie I i II - było dodawanie performatywnego proszę, uzupełnianego niekiedy okolicznikiem stopnia bardzo. Por.:

P38 Wiktor: Możesz, proszę, wylądzić tu muzyku? Uczym się do egzaminu.

S46 Wiktor: *Bardzo proszę.* Uczę się do egzaminu! Możesz to zrobić ciższy?

Ostatni wariant rozpoczynał prośbę za pomocą formy przepraszam. Mówiący przepraszał kolegę za nieoczekiwaną wizytę i jednocześnie łagodził kategoryczność własnej prośby. Czynił to zgodnie z polską zasadą grzecznościowej gry, która polega na bagatelizowaniu przewi

34

ANNA CZECHOWSKA

nienia partnera (por. Marcjanik 1997: 274). W ten sposób pragnął uniknąć konfliktu natury towarzyskiej. Przykłady:

P80 Wiktor: *Przepraszam,* czy możesz zciszyć bo mam egzamin?

Ś12 Wiktor: *Przepraszam,* ale chcę uczyć się możesz słuchaszyć radio później? Z46 Wiktor: *Przepraszam,* czy możesz ściszyć muzykę? Przeszkadza mi.

Drugi kontekst składniowy, stosowany często przez obcokrajowców w kontakcie nieoficjalnym, zawierał czasownik modalny móc w trybie przypuszczającym, co przedstawia kolejny schemat: {Czy) mógłbyś + bezokolicznik. Tego rodzaju schemat prośby uchodzi za grzeczniejszy od konstrukcji wcześniej omówionej typu Czy możesz...? Grupa początkująca sporadycznie wykorzystywała ten schemat z powodu ograniczeń językowych, natomiast grupa zaawansowana sięgała po niego najczęściej. Por.:

Z92 Wiktor: Czy mógłbyś przyciszyć tę muzykę - uczę się! Znajomość bardziej uprzejmego wariantu aktu prośby nie gwarantowała w pełni sukcesu. Cudzoziemcy mieli czasem kłopoty z użyciem końcówek osobowych lub form trybu przypuszczającego, co widać na poniższym przykładzie:

Z21 Wiktor: Tomku, czy mogłeś by zrobić ciszej muzykę? Nie długo mam egzaminy i muszę uczyć się, a muzyka mi przeszkadza.

W ramach prezentowanej formuły użyto tych samych środków formalnych, będących pośrednimi wykładnikami grzeczności, co w schemacie Czy możesz... ? Bezpośredniość prośby łagodzono za pomocą performatywu proszę, proszę bardzo, proszę cię oraz okolicznika trochę, troszeczkę. Prośby uzupełniano również zwrotami do adresata, aktem powitania i przeproszenia.

Omówiona powyżej forma prośby występuje także w innym kształcie, różniącym się stopniem nasilenia grzeczności. Oto schemat: (Czy) nie mógłbyś + bezokolicznik. Użycie tego wariantu wymagało od respondentów dużej sprawności nie tylko językowej, ale i pragmatycznej. Z tego też powodu omawiany kontekst składniowy znajdujemy głównie w grupie zaawansowanej, sporadycznie zaś w średnio zaawansowanej, np.:

Z2 Wiktor: Nie *mógłbyś wyłączyć* muzyki?

Nadawca, stosując formę zawierającą partykułę nie, jest zwykle przekonany o ewentualności odmowy, dlatego w grzeczniejszy sposób formułuje prośbę. Jej moc illokucyjną zwiększały ponadto - wymienione powyżej - wyrażenia i akty mowy.

Stopień nasilenia grzeczności próśb w formie pytania zależał - jak to już przedstawiono - od ich kształtu formalnego. Wybór wariantów prostszych i formalnie mniej skomplikowanych wypływał przede wszystkim z ograniczeń w zakresie sprawności systemowej cudzoziemców uczących się języka polskiego. Dodatkowo wypowiedzi obcokrajowców

O SPOSOBACH WYRAŻANIA PROŚBY W JĘZYKU POLSKIM...

35

pozbawione były wyrażeń zwiększających moc illokucyjną prośby (np. partykuły nie, modyfikatora czasem, przypadkiem, okolicznika za dużo, zaimka jakiś, modulanta może), często używanych w prośbach przez rodzimych użytkowników polszczyzny.

1. FORMA OZNAJMUJĄCA AKTU PROŚBY

Mówiący za pomocą formy oznajmującej (orzekającej) informuje, że ktoś lub coś jest lub nie jest sprawcą jakiejś czynności lub nosicielem jakiegoś stanu (por. definicję wypowiedzenia oznajmującego u Klemensiewicza 1961: 9). W języku polskim pełni ona również funkcję komunikacyjną prośby i odznacza się dużą różnorodnością (por. Marcjanik 1997: 170).

W kontakcie oficjalnym respondenci dużo częściej korzystali z formy oznajmującej niż w kontakcie nieoficjalnym (por. tabela). Najczęściej utożsamiano oficjalny akt prośby ze schematem składniowym: Proszę (o). Wypowiedzi tego typu są charakterystyczne dla sytuacji neutralnej wówczas, gdy między rozmówcami istnieje pewien dystans konwersacyjny. Najchętniej korzystały z tej formuły osoby średnio zaawansowane i zaawansowane. W grupie początkującej taki schemat występował sporadycznie. Por.:

Ś95 Student: *Proszę* o wydłużenie terminu pracy semestralnej bo byłam trochę chora.

Z20 Student: Proszę pani! Z powodów rodzinnych nie mogę oddać pracę semestralną w zaplanowanym terminie. Proszę o przeniesienie terminu o jeden miesiąc.

Część wypowiedzi miała charakter nieco grzeczniejszy dzięki dodaniu zwrotu do adresata w rodzaju pani, pani profesor. Respondenci ze wszystkich grup mieli znaczną trudność z poprawnym użyciem formy adresatywnej, zwykle stosowali formy wołacza zamiast biernika. Por.:

P4 Student: Poproszę pani o późniejszy termin, może w srode?

Ś74 Student: Proszę pani profesora o... Dlatego bardzo długo był chory i nie mógł zrobić jej.

Z65 Student: Proszę pani o trochę więcej czasu żeby skączić pracę. Świadczy to o niewielkiej sprawności gramatycznej badanych cudzoziemców.

W dalszej kolejności wykorzystywano akty zawierające czasownik chcieć w czasie przeszłym, trybie przypuszczającym i czasie teraźniejszym trybu oznajmującego. Do najmniej uprzejmych w ramach tej grupy należy schemat: Chcę + bezokolicznik. Używali go wyłącznie studenci początkujący, mający ograniczoną świadomość językowo-kulturową. Zamiast bezokolicznika stosowano zwykle performatyw prosić (o), który wyrażał jawną illokucję aktu mowy. Oto przykłady:

P59 Student: Dzień dobry, panie profesorze. *Chcę* p r o s i ć o późniejszy termin oddania pracy semestralnej.

36

ANNA CZECHOWSKA

Wymienione przykłady należy uznać za mało grzeczne ze względu na użycie kategorycznego czasownika modalnego w formie chcę, mającego charakter żądania. Bezpośredniość aktu prośby złagodził performatyw prosić.

Kolejny schemat był stosowany również tylko w grupie początkującej: Chciałem + bezokolicznik. Należy go zaliczyć do konstrukcji nieco grzeczniejszych niż omówiona powyżej typu Chcę prosić. Oto przykład:

P70 Student: Dżin dobry, panie proferze, przeszedem, bo chciaem prosi o pzniejszy...

Zwykle na miejscu bezokolicznika umieszczano performatyw prosić, który zwiększał moc illokucyjną prośby.

Następną grupę stanowiły wypowiedzi budowane według schematu składniowego: Chciałbym + bezokolicznik. Tę konstrukcję stosowali przede wszystkim respondenci początkujący i średnio zaawansowani. Oto przykłady:

P21 Student: Przepraszam pani profesorze, chciałbym odac pozni pracy.

Ś41 Student: Przepraszam panią profesor, ale chciałbym przełożyć termin oddania mojej pracy semestralnej. Niestety nie mogłem jej jeszcze skończyć.

Respondenci używali w bezokoliczniku różnych czasowników (oddać, dać, przełożyć), które w sposób niebezpośredni wyrażały prośbę.

Bywały również wypadki, kiedy komunikowano intencję aktu prośby bezpośrednio za pomocą performatywu prosić (o). Tego typu konstrukcja zawierała większy ładunek grzeczności niż omówiona wcześniej chciałem prosić (o). Wybierano ją głównie w grupie średnio zaawansowanej i zaawansowanej, chociaż też sporadycznie pojawiała się w grupie początkującej.

W kontakcie nieoficjalnym funkcję komunikacyjną prośby wyrażano głównie za pomocą niekonwencjonalnych form wypowiedzi, których właściwe odczytanie gwarantował wyłącznie kontekst sytuacyjny. Z tego też względu należy pokrótce omówić wybrane przykłady. Prośby nieoficjalne można przedstawić schematycznie jako prośby niekonwencjonalne. Oto one:

P13 Wiktor: Muzyka jest za głośno.

S53 Wiktor: Słuchaj! Mam jutro egzamin i nie mogę się uczyć, no przeszkadza mi głośna muzyka.

Z86 Wiktor: Słuchaj Sławek, mam jutro egzamin...

Nadawca, wypowiadając prośbę niekonwencjonalną w sposób pośredni, nie bierze na siebie odpowiedzialności za intencję komunikacyjną aktu mowy. Z drugiej strony partner rozmowy nie jest zmuszany do jej jednoznacznej interpretacji; mówiący pozostawia mu wolny wybór.

Tego typu wypowiedzi uzupełniano tymi samymi środkami formalnymi, co używane w formach pytajnych. Moc illokucyjną prośby zwiększały: okolicznik trochę, akt powitania cześć, zwroty do adresata oraz

O SPOSOBACH WYRAŻANIA PROŚBY W JĘZYKU POLSKIM...

37

performatyw proszę. Dość liczną grupę - wśród wszystkich studentów - stanowiły wypowiedzi rozpoczynające się aktem przeproszenia, np.:

P26 Wiktor: *Proszę* twoje muzyki jest bardzo głośno i musię studiować.

Ś24 Wiktor: *Przeprasza* m, jutro mam egzamin i nie mogę się skoncentrować z taką muzyką.

Z33 Wiktor: *Cześć, Krzysiu!* Niechcesz pójść na spacerek. Twoją Asię spotkałem. Czeka na ciebie.

Wyróżnione fragmenty w sposób delikatny przygotowywały odbiorcę do aktu prośby. Stanowiły akt niebędący właściwym przeproszeniem, informowały raczej o tym, że nadawca w świadomy sposób narusza jakąś normę obyczajową, mającą swe uzasadnienie pragmatyczne (por. Marcjanik 1997: 236). W tym wypadku rozmówca naruszał prywatność partnera, przychodząc do jego pokoju bez zapowiedzi.

Akty prośby w postaci zdań oznajmujących - wyłącznie w kontakcie oficjalnym - cechowała niewielka różnorodność formalna. Cudzoziemcy stosowali konstrukcje składniowe zawierające czasowniki w trybie przypuszczającym (chciałbym), w czasie przeszłym (chciałem) i w czasie teraźniejszym trybu oznajmującego (np. chcę), różnicujące stopień grzeczności. Najmniej grzeczne wypowiedzi formułowały osoby początkujące, które na skutek ograniczeń językowych tworzyły prośby szablonowe i bezpośrednie (Chcę + prosić o, Chciałem + prosić o).

Respondenci średnio zaawansowani chętniej sięgali do schematów grzeczniejszych typu Proszę (o) oraz Chciałbym + bezokolicznik. Prośby studentów zaawansowanych zaś cechowało większe zróżnicowanie formalne. Zastosowane w nich schematy zalicza się do bardziej uprzejmych ze względu na użycie czasownika modalnego w trybie przypuszczającym (por. Chciałbym + prosić o, Chciałbym + zdanie podrzędne dopełnieniowe) oraz wyszukanych konstrukcji w rodzaju Pozwoli mi pani. W kontakcie nieoficjalnym przeważały prośby zbudowane w sposób niekonwencjonalny i niebezpośredni, wyrażające intencję komunikacyjną nie wprost.

1. FORMA ROZKAZUJĄCA AKTU PROŚBY

Oprócz form pytajnych i oznajmujących dość liczną grupę w języku polskim stanowią prośby wyrażane za pomocą formy rozkazującej. Forma ta służy do tworzenia nie tylko aktów prośby, lecz również rozkazu, życzenia, zachęty czy też rady. Właściwe odczytanie intencji danego aktu mowy zależy od konkretnej sytuacji mówienia. Tak więc formę rozkazującą cechuje pragmatyczna wieloznaczność (zob. Marcjanik 1997: 159).

Nadawca formułując akt prośby w formie rozkazującej chce wywołać pewien sposób zachowania się: czyjś lub własny (por. Klemensiewicz 1961: 12). Rozkaz wyrażają zróżnicowane środki formalne, któ

38

ANNA CZECHOWSKA

rych roli nie należy ograniczać wyłącznie do tworzenia trybu rozkazującego. Z jednej strony postawę żądającą podkreślają prozodyczne środki składniowe (akcent i intonacja), z drugiej zaś środki fleksyjne, takie jak tryb orzekający, tryb przypuszczający, różne typy oznajmień z bezokolicznikiem, wykładniki syntaktyczne oraz liczne partykuły (por. Polański 1995: 636).

W badanych wypowiedziach o charakterze oficjalnym forma rozkazująca występowała sporadycznie, wyłącznie w grupie początkującej i zaawansowanej. Jej użycie w kontakcie nieoficjalnym cieszyło się dużą popularnością (drugie miejsce po formie pytajnej aktu prośby, por. tabela).

Pierwszym sposobem wyrażenia prośby oficjalnej była konstrukcja składniowa: Proszę + bezokolicznik. Tego rodzaju schemat jest używany najczęściej w kontakcie oficjalnym nierównorzędnym, ponieważ wyraża dystans między rozmówcami4. Posługiwali się nim wyłącznie respondenci początkujący i zaawansowani. Akty mowy budowane w ten sposób zwykle przypominały prośby o pozwolenie. Oto przykłady:

P39 Student: *Proszę,* pani profesor, *pozwolić* mnie (zam. mi) oddać pracę później.

Z44 Student: Bardzo *proszę* pani *pozwolić* mi oddać pracę trochę później.

Kategoryczność wypowiedzi łagodzono zaimkiem odnoszącym się do mówiącego (mi), formą adresatywną pani oraz okolicznikiem stopnia bardzo. Ograniczona sprawność językowa respondentów początkujących przyczyniała się do tworzenia przez nich aktów próśb brzmiących dość niegrzecznie, co widać wyraźnie na następującym przykładzie: P57 Student: Proszę czekać na moją oddanie pracy semestralnej.

Osoba prosząca sformułowała zdanie w formie polecenia. Zwykle tego typu wypowiedzi kierowane są przez osoby stojące wyżej w hierarchii społecznej. Dlatego też powyższy akt prośby należy uznać za niefortunny i bardzo niegrzeczny.

W kontakcie nieoficjalnym forma rozkazująca aktu prośby nie była wyrażana w sposób skomplikowany. Odpowiadały jej następujące środki formalne: grzecznościowa forma proszę + bezokolicznik, tryb rozkazujący uzupełniany niekiedy performatywem proszę oraz pośrednie prośby niekonwencjonalne (por. Polański 1995: 636).

Pierwsza grupa nieoficjalnych aktów prośby budowana była na podstawie wzorca Proszę + bezokolicznik. Omawiany kontekst składniowy stanowi zwykle dla uczących się języka polskiego substytut trybu rozkazującego. Do tworzenia tego typu konstrukcji przyczyniała się słaba sprawność gramatyczna respondentów. Oto przykłady:

4 M. Marcjanik zalicza strukturę proszę z bezokolicznikiem do form oznajmujących. Jednak analiza pragmatycznojęzykowa analizowanych wypowiedzi wskazuje na użycie formy rozkazującej. Nadawca pragnie za pomocą imperatywu wywołać pewne działanie odbiorcy. Por. Z. Klemensiewicz, op.cit., s. 12.

O SPOSOBACH WYRAŻANIA PROŚBY W JĘZYKU POLSKIM... 39

P91 Wiktor: *Proszę wyłączyć* muzyki!

Ś16 Wiktor: Proszę ściszyć muzykę, uczę się obok.

Z61 Wiktor: Marku, proszę ci s z a ć muzykę, bo jutro mam egzamin i nie mogę koncentrować.

Bezokolicznik jest środkiem znacznie silniejszym od imperatywu w 2 os. 1. poj. Brzmi jak polecenie służbowe, tworzy między rozmówcami dystans, odbierany negatywnie, oraz podkreśla emocjonalny chłód i brak poufałości (por. Marcjanik 1997: 170). W kulturze polskiej dystans jest wartością negatywną, łączy się bowiem z wrogością i wyobcowaniem, a nie jak w kulturze anglosaskiej, z poszanowaniem autonomii rozmówcy (Wierzbicka 1999: 203-204).

Drugim sposobem wyrażenia prośby był tryb rozkazujący czasowników, co przedstawia schemat: (Proszę) + tryb rozkazujący czasownika, najliczniej wykorzystywany wśród respondentów zaawansowanych, w dalszej kolejności - średnio zaawansowanych, na końcu zaś - początkujących. Oto przykłady:

P87 Wiktor: *Zrób* ciszej ten muzykę.

S67 Wiktor: Zrób tej muzyki cziszej, nie mogę się skoncentrować!

Z68 Wiktor: Z ci s z muzykę, bo muszę przygotowywać się do egzaminu!

Powyższe wypowiedzi cechuje największa bezpośredniość, ale i najmniejsze nacechowanie grzecznościowe. W celu złagodzenia kategoryczności imperatywu wprowadzano performatyw proszę. Grzeczność intensyfikowano również za pomocą modyfikatora bardzo, zaimka osobowego cię lub zwrotów adresatywnych podkreślających osobistą relację między rozmówcami5. Osoby średnio zaawansowane i zaawansowane dodatkowo uzupełniały akt prośby czasownikiem performatywnym przepraszam lub młodzieżowym sorry w celu złagodzenia stanowczości prośby. Por.:

P98 Wiktor: Proszę ci e, wyłoncz trochy muzyki, bo ty mi przeszkadzasz.

S95 Wiktor: Hej Konrad! Nie mogę skoncentrować! Zniszcz głośność!

Z88 Wiktor: Bardzo cię proszę, załóż słuchadła, mam ważny egzamin i twoja muzyka mi przeszkadza.

Do ostatniej grupy rozpatrywanych form prośby należą pośrednie prośby niekonwencjonalne. Mogą one być wyrażane zarówno w postaci oznajmującej, jak i rozkazującej. Jednoznaczna interpretacja danego aktu mowy wydaje się niezmiernie trudna ze względu na ograniczenia, wynikające z narzędzia badawczego, jakim był pisemny test diagnostyczny. Formę żądającą w mowie codziennej przekazuje się między innymi za pomocą akcentu i odpowiedniej linii intonacyjnej, która informuje o stosunku nadawcy do wypowiadanej kwestii.

Kryterium podziału stanowiło więc w tym wypadku zastosowanie charakterystycznego dla formy rozkazującej znaku przestankowego, a mianowicie - wykrzyknika. Oto przykłady:

5 Również w tym wypadku M. Marcjanik traktuje schemat Proszę + imperatyw jako formę trybu oznajmującego, z czym trudno się zgodzić po wnikliwej analizie omawianych aktów prośby. Por. Marcjanik 1997: 172.

40

ANNA CZECHOWSKA

P22 Wiktor: Twój muzyk jest głośno! Nie mogę pracować!

S35 Wiktor: Przepraszam, ale muzyka jest za głośna, a ja mam się uczyć!

Z73 Wiktor: Hej, stary. Nie da się głośniej?! Staram się uczyć!

Z jednej strony nadawca pośrednio wyraża prośbę, licząc na właściwą interpretację wypowiedzi przez odbiorcę, z drugiej zaś kategoryczność formy rozkazującej zmusza partnera do zachowania się zgodnie z przewidywaniami proszącego.

Jak wynika z powyższych obserwacji, cudzoziemcy w kontakcie oficjalnym uciekali się chętniej do formy pytajnej i oznajmującej aniżeli rozkazującej. Natomiast w kontakcie nieoficjalnym przeważała forma pytajna i żądająca. O takim wyborze decydowały różne czynniki, m.in. konkretna sytuacja mówienia, dystans konwersacyjny między rozmówcami oraz temat wypowiedzi.

PODSUMOWANIE

Przeprowadzona analiza formalnojęzykowa próśb umożliwia dokonanie pewnych uogólnień. Obcokrajowcy wszystkich grup zaawansowania posłużyli się tymi samymi formami, zarówno w sytuacji oficjalnej, jak i nieoficjalnej. Z powyższych obserwacji nasuwa się wniosek, że poziom znajomości języka nie wpływa znacząco na wybór konkretnej formy. Chociaż wszystkie grupy stosowały podobne formy, to jednak używały ich z różną częstotliwością. W tym wypadku ograniczenia w zakresie sprawności gramatyczno-leksykalnej uniemożliwiły wykorzystanie w pełni schematów składniowych (co widać szczególnie wyraźnie na przykładzie wypowiedzi studentów z grupy początkującej).

Wszyscy respondenci najchętniej wybierali formę pytajną bez względu na typ kontaktu. Użycie zaś formy oznajmującej i rozkazującej zależało już od tego, czy prośba była wyrażana w kontakcie oficjalnym czy nieoficjalnym. W sytuacji dużego dystansu między rozmówcami stosowano częściej formę oznajmującą, unikając imperatywu. Rozmowa nieoficjalna zaś umożliwiała użycie trybu rozkazującego bez narażenia proszącego na utratę twarzy: „W polszczyźnie uprzejmość nie jest związana z unikaniem rozkaźnika i użyciem form pytajnych, jak to ma miejsce w angielskim” (Wierzbicka 1999: 201). Największą różnorodność formalną zaobserwowano w odniesieniu do formy pytajnej i oznajmującej w kontakcie oficjalnym. Akty prośby formułowano chętniej w sposób bezpośredni i konwencjonalny, choć nie unikano niekonwencjonalnych form pośrednich.

Stosowanie różnorodnych schematów składniowych umożliwiało różnicowanie ładunku grzeczności wypowiedzi. Moc illokucyjną prośby zwiększano również za pomocą form adresatywnych, performatywu proszę, okolicznika stopnia bardzo. Jednak repertuar owych pośrednich wykładników grzeczności był ograniczony, szczególnie w grupach

O SPOSOBACH WYRAŻANIA PROŚBY W JĘZYKU POLSKIM...

41

słabiej mówiących po polsku. Przykładowo, nie wprowadzono form deminutywnych imion i przydomków, ekspresywnych określeń partnera, zwrotów pan + tytuł naukowy, modulantu w takim razie czy wyrażeń frazeologicznych typu z łaski swojej, jeśli pan może (por. Marcjanik 1997: 160-161).

Akty prośby tworzone były zazwyczaj w sposób fortunny i akceptowalny społecznie, zgodnie z zasadami polskiej etykiety językowej. Użycie konkretnych schematów składniowych w dużej mierze zależało od językowej sprawności komunikacyjnej interlokutorów. Nie tylko ograniczenia gramatyczne i leksykalne przyczyniały się do wielu niepowodzeń osób badanych, ale również błędy socjolingwistyczne, zakłócające relację między partnerami.

Prośby należą do aktów grzecznościowych najczęściej realizowanych w codziennej interakcji. Z tego względu znajomość sposobów wyrażania prośby w języku polskim wydaje się niezmiernie ważna nie tylko dla rodzimych użytkowników języka, ale również dla obcokrajowców uczących się języka polskiego jako obcego, gdyż szczególnie oni są narażeni na niepowodzenia komunikacyjne.

Bibliografía

S. Blum-Kulka, 2001, Pragmatyka dyskursu, [w:] Dyskurs jako struktura i proces, pod red. T.A. van Dijka, Warszawa, s. 214-241.

P. Brown, S.C. Levinson, 1987, Politeness. Some Universals in Language Usage, Cambridge.

Z. Klemensiewicz, 1961, Zarys składni polskiej, Warszawa.

H. Komorowska, 1984, Testy w nauczaniu języków obcych, Warszawa.

M. Marcjanik, 1997, Polska grzeczność językowa, Kielce.

K. Ożóg, 1990, Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” CMXIII, No. 98.

K. Polański (red.), 1995, Encyklopedia językoznawstwa ogólnego, Wrocław - Kraków.

A. Wierzbicka, 1999, Język - umysł - kultura, Warszawa.

Wykaz skrótów użytych w artykule

P1 - respondent nr 1 z grupy początkującej

Ś1 - respondent nr 1 z grupy średnio zaawansowanej

Z1 - respondent nr 1 z grupy zaawansowanej

Grupa I / gr. I - grupa początkująca

Grupa II / gr. II - grupa średnio zaawansowana

Grupa III / gr. III - grupa zaawansowana

42

ANNA CZECHOWSKA

Tabela Procentowy udział poszczególnych form prośby we wszystkich
grupach zaawansowania w obu typach kontaktu
na przykładzie wypowiedzi inicjalnych

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Formalnojęzykowa postać prośby | Kontakt oficjalny | Kontakt nieoficjalny |
| Gr. I | Gr. II | Gr. III | Gr. I | Gr. II | Gr. III |
| Forma pytąjna | 46% | 62% | 53% | 41% | 60% | 48% |
| Forma oznajmująca | 34% | 34% | 38% | 20% | 12% | 18% |
| Forma rozkazująca | 3% | 0% | 2% | 26% | 26% | 31% |
| Brak prośby | 17% | 4% | 7% | 13% | 2% | 3% |

On the Ways of Expressing Requests in Polish
[by Second-Language Learners**)**

Summary

The article is devoted to the explanation how requests were expressed by non-native speakers of Polish. The instrument used in the study was a discourse-completion test (DCT), developed for researching the speech act realization of second-language learners. The investigations were carried out in Poland and abroad among students from various European countries. In the paper the different request formulae were presented and analyzed. The illocutionary force of requests was modified by three general ways: the imperative, interrogative and indicative mood. Additionally, the second goal of the study was an answer if requests of second-language learners convey politeness value according to the Polish rules of politeness.

Katarzyna Węgorowska (Zielona Góra)

AMBRONIMY

CZYLI NAZWY WŁASNE ZWIĄZANE Z BURSZTYNEM

Prowadzone od kilku lat badania nad nazwami związanymi z bursztynem uświadomiły mi, że ten niezwykły organiczny kamień, stanowiący przedmiot fascynacji wielu ludzkich pokoleń, był i jest przedmiotem inspirującym nie tylko artystów plastyków, bursztyniarzy, ale także poetów, uczonych, producentów przemysłowych i wiele innych osób. Inspiracja owa przejawia się we współtworzeniu „bursztynowych” świadectw kultury materialnej i kultury duchowej (symbolicznej). Praca z bursztynem i nad bursztynem sprawiła, że stał się on głównym tworzywem, z którego i w którym powstało wiele wybitnych dzieł sztuki, unikatowych użytecznych przedmiotów ozdobnych, ciekawych okazów biżuterii.

Właściwości chemiczne bursztynowego kruszcu umożliwiły otrzymanie wyrobów kosmetycznych i farmaceutycznych zalecanych również przez lekarzy i zwolenników medycyny naturalnej.

Znaczna część bursztynowych wyrobów, potwierdzających ludzkie umiejętności manualne i intelektualne, opatrzona została nazwami własnymi - chrematonimami - onimami, eksponującymi specyficzne właściwości tego minerału. Rzeczownik bursztyn (ze swoimi różnymi odpowiednikami) występuje także w polskiej antroponimii, zoonimii, ideonimii, toponimii.

Uwagi zawarte w niniejszym artykule, będące kontynuacją rozważań o leksykalnej „bursztynowej kolekcji”1, dotyczą zatem ambronimów (od ar. an-bar 'szary kamień’, z czego fr. ambre, wł. ambra, hiszp. ambra 'bursztyn’):

1. nazw własnych wyróżniających przedmioty/desygnaty wykonane z bursztynu;
2. onimów motywowanych apelatywem bursztyn oraz jego odpowiednikami (np. jantar2)

1 Por. K. Węgorowska, Ajkait, ambroid, dar Eridanu, sukcynit... O nazwach związanych z bursztynem, „Filologia Polska” 2, red. I. Sikora, Zielona Góra 2004, s. 367-378.

2 Por. tamże.

44

KATARZYNA WĘGOROWSKA

Analiza semantyczno-motywacyjna 53 ambronimów wyekscerpowanych ze źródeł, których wykaz znajduje się na końcu artykułu, s. 57, pozwala na wyróżnienie kilku ich rodzajów:

1. ambronimy-tezauronimy3 - rodzaj chrematonimów, będących językowymi sygnaturami unikatowych klejnotów, skarbów, dzieł sztuki wykonanych z bursztynu lub w bursztynie, inkrustowanych bursztynem, zdobionych bursztynem, zawierających bursztyn:
* Antyczna Gemma (U źródeł... 2002: 167) - nazwa motywowana apelatywami: a) antyczna 'odnosząca się do starożytnej Grecji i Rzymu, ich kultury i sztuki, pochodząca z tego okresu’4, b) gemma 'kamień szlachetny lub półszlachetny, gładzony, z wyrzeźbionym na jego powierzchni miniaturowym rysunkiem wypukłym (kamea) albo wklęsłym (intaglio)’, nawiązująca do faktu, że ten bursztynowy klejnot, przedstawiający Atenę z krzyżem, zamiast z włócznią, stanowi dowód wejścia Gniezna w obręb kultury chrześcijańskiej, czerpiącej z antyku;
* Bursztynowa Figurka Matki Boskiej (Rzeczpospolita... 2003: 91) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowa 'wykonana, zrobiona z bursztynu’5, b) figurka 'mała figura, postać ludzka wyobrażona w rzeźbie’; 2) dwuczłonowym antroponimem Matka Boska, nawiązująca do faktu, że ten klejnot wotywny, pochodzący z około 1600 r., ofiarowany klasztorowi na Jasnej Górze przez cysterskiego opata z Oliwy Dawida Konarskiego, jest manierystycznym dziełem wykonanym ze specjalnie dobranego kawałka bursztynu, figurką przedstawiającą Matkę Boską-,
* Bursztynowa Figurka z Mezopotamii (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 10-11) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowa, b) figurka; 2) toponimem Mezopotamia, nawiązująca do faktu, że ten neoasyryjski posążek z IX-VIII w. p.n.e. o wysokości 28 cm wykonany z bursztynu libańskiego6, znaleziony został na dawnym obszarze Mezopotamii; klejnot znany także jako: Bursztynowe Bóstwo z Mezopotamii, Nieznane Bóstwo;
* Bursztynowa Filiżanka z Hove (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 15, 24; Krzemińscy 1993: 15) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowa, b) filiżanka ’czarka z uszkiem’; 2) toponimem Hove, nawiązu

3 Por. Rola pozajęzykowego kontekstu kulturowego i zasady (sposoby) motywacji tezauronimów - K. Węgorowska, Tezauronimia i tezauronimy. Kilka uwag o nazwach własnych klejnotów, [w:] Metodologia badań onomastycznych, red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 361-362.

4 Znaczenie wyrazów ustalone zostało na podstawie: M. Bańko, Inny słownik języka polskiego, t. 1-2, Warszawa 2000; W. Doroszewski, Słownik języka polskiego, t. 1-11, Warszawa 1965; M. Szymczak, Słownik języka polskiego, t. 1-3, Warszawa 1993.

5 Ze względu na powtarzanie się w kolejnych ambronimach określenia - apelatywu bursztynowy (bursztynowa, bursztynowe) jego znaczenie zostało wyjaśnione przy pierwszym analizowanym i interpretowanym onimie.

6 Por. K. Węgorowska, Ajkait, ambroid..., op.cit.

AMBRONIMY. CZYLI NAZWY WŁASNE ZWIĄZANE Z BURSZTYNEM

45

jąca do faktu, że naczynie to, zaliczane do najwspanialszych wyrobów epoki brązu, arcydzieło mające 7,5 cm wysokości, pochodzące z XVI w. p.n.e., wytoczone z jednej bryły bursztynu, znalezione zostało w 1857 roku w Hove (Anglia), miejscowości, w której powstało; skarb znany jako Filiżanka z Hove;

* Bursztynowa Kolia z Szurpił (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 33) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowa, b) kolia 'naszyjnik z drogich kamieni’; 2) toponimem Szurpiły, nawiązująca do faktu, że klejnot pochodzący prawdopodobnie z II-V w., wykonany z bursztynowych i szklanych paciorków, znaleziony został w kurhanie w Szurpiłach (na Litwie); klejnot znany też jako Kolia z Szurpił;
* Bursztynowa Komnata (Fyson 1996: 53, Kosmowska-Ceranowicz 1995: 15, 24; Krzemińscy 1993: 15) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowa, b) komnata 'w dawnych dworach, zamkach, pałacach itp.: pokój mieszkalny, zwłaszcza duży, reprezentacyjny; sala urządzona bogato’, nawiązująca do faktu, że to zaginione arcydzieło bursztyniarskiego rzemiosła artystycznego, gabinet określany mianem ósmego cudu świata, skarb wykonany w 1709 r. przez gdańskiego artystę G. Tusso dla króla Prus Fryderyka Wilhelma, zdobiący najpierw rezydencję książąt pruskich, później Carskie Sioło Piotra I, tworzyły bursztynowe elementy pokryte od wewnątrz srebrną folią, których łączna powierzchnia wynosiła 50 m2;
* Bursztynowa Plakietka z Amorem (Mikołajczak 1998: 20) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowa, b) plakietka 'płytka dekoracyjna zdobiona ornamentem’; 2) onimem Amor 'w mitologii rzymskiej: bożek miłości’, nawiązująca do faktu, że w klejnocie pochodzącym z okresu cesarstwa rzymskiego, wykonanym z jednego kawałka bursztynu uwieczniony został wizerunek Amora;
* Bursztynowa Szkatuła Krzysztofa Mauchera (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 162) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowa, b) szkatuła 'skrzynka, pudełko do przechowywania kosztowności, pieniędzy itp.’; 2) dwuczłonowym antroponimem Krzysztof Maucher, nawiązująca do faktu, że ten osiemnastowieczny klejnot wykonany z różnych starannie dobranych kawałków bursztynu powstał w pracowni bursztyniarza Krzysztofa Mauchera;
* Bursztynowa Szkatuła Stanisława Leszczyńskiego (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 164) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowa, b) szkatuła; 2) dwuczłonowym antroponimem Stanisław Leszczyński, nawiązująca do faktu, że klejnot ten wykonany około 1700 r. pochodzi z kolekcji króla Polski Stanisława Leszczyńskiego;
* Bursztynowa Szkatułka Henryka Kulika (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 168-169) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowa, b) szkatuła 'skrzyneczka, pudełko, zwykle ozdobne, służące do przechowywania różnych drobnych przedmiotów’; 2) dwuczłonowym antroponimem Henryk Kulik, nawiązująca do faktu, że bibelot wyko

46

KATARZYNA WĘGOROWSKA

nany w 1985 r. ze świeżego bursztynu powstał w Ustce w pracowni bursztyniarza Henryka Kulika;

* Bursztynowe Bóstwo z Mezopotamii (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 203) - inna nazwa klejnotu znanego jako Bursztynowa Figurka z Mezopotamii, Nieznane Bóstwo, motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowe, b) bóstwo 'w religii politeistycznej: istota lub jej wyobrażenie, będąca przedmiotem kultu’; 2) toponimem Mezopotamia, nawiązująca do faktu, że bursztynowa figurka znaleziona w Mezopotamii przedstawia bóstwo rodzaju męskiego; klejnot znany też jako: Bursztynowa Figurka z Mezopotamii, Nieznane Bóstwo;
* Bursztynowe Paciorki z Saaling (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 203)
* nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowe, b) paciorki 'niewielkie gałki, kuleczki z otworami służącymi do nanizania na nitkę’; 2) toponimem Saaling, nawiązująca do faktu, że te bursztynowe elementy biżuterii pochodzące z epoki brązu znaleziono w okolicy Saaling (Jutlandia); klejnoty znane też jako Paciorki z Saaling;
* Bursztynowe Paciorki ze Śliwczy (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 33)
* nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowe, b) paciorki; 2) toponimem Śliwcza, nawiązująca do faktu, że owe bursztynowe detale biżuterii z epoki brązu znalezione zostały w okolicach Śliwczy;
* Bursztynowe Perły z Myken (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 11, 18, 203) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowe, b) perły 'twarde kuliste przedmioty najczęściej kremowej barwy ze srebrzystym połyskiem’; 2) toponimem Mykeny, nawiązująca do faktu, że 3000 pereł z okresu brązu znalezionych w Mykenach okazało się wyrobami z sukcynitu- bursztynu bałtyckiego; klejnoty znane też jako: Perły Bursztynowe z Myken; Perły z Myken;
* Bursztynowe Płytki z Siedlnicy (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 9, 203) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowe, b) płytki 'małe, cienkie płyty, tafelki’; 2) toponimem Siedlnica, nawiązująca do faktu, że te ozdobne bursztynowe przedmioty, pochodzące z paleolitu, noszące ślady szlifowania i gładzenia, znaleziono w okolicach Siedlnicy (w dawnym województwie leszczyńskim);
* Bursztynowe Wotum Gdańska (Jackowski i in. 2001: 148) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowe, b) wotum 'symboliczny przedmiot wieszany na ołtarzu, obrazie lub na posągu religijnym w intencji błagalnej lub dziękczynnej’; 2) toponimem Gdańsk, nawiązująca do faktu, że ten skarb wotywny z 1948 r., będący symbolem zawierzenia gdańszczan Matce Boskiej Częstochowskiej, jest bursztynową tabliczką, na której umieszczono bursztynowe serce i bursztynowy herb Gdańska;
* Bursztynowy Dzik z Gdańska (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 14)
* nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowy, b) dzik ’Sus scrofa, zwierzę z rodziny świń, o wydłużonej głowie zakończonej ryjem uzbrojonym w kły, o sierści szczeciniastej, brunatnoszarej’; 2) toponi-

AMBRONIMY, CZYLI NAZWY WŁASNE ZWIĄZANE Z BURSZTYNEM

47

mem Gdańsk, nawiązująca do faktu, że ta neolityczna zoomorficzna figurka wykonana z bursztynu, przedstawiająca dzika o wielkości 13,5 cm, znaleziona została w okolicach Gdańska;

* Bursztynowy Konik z Dobiegniewa (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 14; Krzemińscy 1993: 14) - nazwa motywowana: 1) apelatywami:
1. bursztynowy, b) konik 'mały koń; Equus caballus, ssak nieparzystnokopytny z rodziny koniowatych’, 2) toponimem Dobiegniew, nawiązująca do faktu, że ten zoomorficzny amulet łowców z neolitu znaleziony w okolicach Dobiegniewa jest bursztynową figurką przedstawiającą konia o rozmiarach 11,5 cm; skarb znany też jako Konik z Dobiegniewa;
* Bursztynowy Kufel Jerzego Skriby (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 166) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowy,
1. kufel 'pękate naczynie z uchem, czasami też z pokrywką’; 2) dwuczłonowym antroponimem Jerzy Skriba, nawiązująca do faktu, że to unikatowe dzieło z XVII w. wykonane ze złota i bursztynu powstało w warsztacie bursztyniarza Jerzego Skriby;
* Bursztynowy Lichtarzyk Michała Redlina (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 161) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowy, b) lichtarzyk 'mały lichtarz, podstawka służąca do osadzania świecy’; 2) dwuczłonowym antroponimem Michał Redlin, nawiązująca do faktu, że ten jednoosiowy bibelot z 1680 r., wykonany z różnych kawałków bursztynu, powstał w warsztacie gdańskiego bursztyniarza Michała Redlina;
* Bursztynowy Niedźwiadek ze Słupska (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 14) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowy, b) niedźwiadek 'młody niedźwiedź; Ursus, ssak drapieżny, duże zwierzę o masywnej budowie ciała, krótkich silnych stopochodnych kończynach, szczątkowym ogonie, pokryte długim gęstym futrem, zwykle jednobarwnym’; 2) toponimem Słupsk, nawiązująca do faktu, że ta neolityczna zoomorficzna figurka przedstawiająca niedźwiadka, znaleziona w 1880 r. na bagnach w okolicach Słupska wykonana została z bryłki prawie przezroczystego bursztynu; klejnot znany też jako Niedźwiedź z Bursztynu;
* Bursztynowy Wisiorek Anny Jagiellonki (Monarchia Jagiellonów... 2003: 195) - nazwa motywowana: 1) apelatywami: a) bursztynowy, b) wisiorek 'ozdoba zawieszana zwykle na łańcuszku, noszona na szyi’;
1. dwuczłonowym antroponimem Anna Jagiellonka, nawiązująca do faktu, że klejnot z około 1575 r., będący serduszkiem wykonanym z przezroczystego bursztynu, w którym wyrzeźbiono wizerunek króla Stefana Batorego, oprawiony w złoto, został w 1781 r. znaleziony przy sukni grobowej w sarkofagu Anny Jagiellonki, żony monarchy; klejnot znany także jako Medalion Anny Jagiellonki;
* Filiżanka z Hove (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 203; Krzemińscy 1993: 15) - inna nazwa klejnotu znanego jako Bursztynowa Filiżanka z Hove;
* Kolia z Szurpił (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 33) - inna nazwa klejnotu znanego jako Bursztynowa Kolia z Szurpił;

48

KATARZYNA WĘGOROWSKA

* Konik z Dobiegniewa (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 202; Krzemińscy 1993: 13) - inna nazwa skarbu znanego jako Bursztynowy Konik z Dobiegniewa;
* „Kula” (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 199) - nazwa motywowana apelatywem kula 'przedmiot mający kształt kuli, zbliżony kształtem do kuli’, nawiązująca do faktu, że naszyjnik wykonany w 1982 r. przez M. Lewicką-Walę jest bursztynową kulą zawieszoną na sznurku;
* Kulawka (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 149-150) - nazwa motywowana apelatywem kulawka 'kieliszek bez podstawki77, nawiązująca do faktu, że bursztynowy puchar przechowywany na Wawelu, klejnot zawierający na dnie podobiznę króla Zygmunta III (prawdopodobnego wykonawcy naczynia) nie ma stopy, co powodowało, że pijący z niego musiał spełnić toast do dna;
* Medalion Anny Jagiellonki (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 149) — inna nazwa klejnotu znanego jako Bursztynowy Wisiorek Anny Jagiellonki, motywowana: 1) apelatywem medalion 'ozdoba, często z drogiego kruszcu, w kształcie płaskiego, owalnego lub okrągłego pudełeczka, wewnątrz którego umieszcza się miniaturę lub inną pamiątkę’; 2) dwuczłonowym antroponimem Anna Jagiellonka;
* Niedźwiedź z Bursztynu (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 29) - inna nazwa klejnotu znanego jako Bursztynowy Niedźwiadek ze Słupska;
* Nieznane Bóstwo (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 10-11, 25) inna nazwa klejnotu znanego jako: Bursztynowa Figurka z Mezopotamii, Bursztynowe Bóstwo z Mezopotamii, motywowana apelatywami: a) nieznane 'coś, co jest tajemnicze, niewiadome’, b) bóstwo\* 8, nawiązująca do faktu, że ten antropomorficzny przedmiot wykonany z bursztynu libańskiego, skarb znaleziony w Mezopotamii, przedstawia prawdopodobnie bóstwo rodzaju męskiego odziane w ozdobną szatę;
* Paciorki z Saaling (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 203) - inna nazwa klejnotów znanych jako Bursztynowe Paciorki z Saaling',
* Perły Bursztynowe z Myken (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 203) - inna nazwa klejnotów znanych jako Bursztynowe Perły z Myken; Perły z Myken;
* Perły z Myken (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 11) - inna nazwa klejnotów znanych jako: Bursztynowe Perły z Myken; Perły Bursztynowe z Myken;
* „Słońce” (Kosmowska-Ceranowicz 1995: 200) - nazwa motywowana astronimem Słońce, nawiązująca do faktu, że medalion z 1976 r. wykonany przez J. Konaszewskiego, to dzieło skomponowane z różnych kawałków bursztynu połączonych srebrem, tworzących harmonijną całość, przypomina świecące Słońce;

' W. Doroszewski, Słownik języka polskiego, op.cit., t. III, s. 1272.

8 Por. bóstwo, s. 46 tego zeszytu.

AMBRONIMY, CZYLI NAZWY WŁASNE ZWIĄZANE Z BURSZTYNEM

49

1. ambronimy-chrematonimy motywowane:
2. apelatywem bursztyn:
* Bursztyn - nazwa kremu na dzień, na noc, przeciwzmarszczkowego, kosmetyku wytwarzanego przez firmę Eva Natura, nawiązująca do faktu, że specyfik ten zawiera wyciąg z bursztynu, który pozytywnie oddziałuje na skórę;
* Bursztyn (Krzemińscy 1993: 20) - nazwa spółdzielni z Gdańska, która wyrabia biżuterię z bursztynu; otrzymuje także bursztyn prasowany i bursztyn barwiony - odmiany wysoko cenione w krajach arabskich;
* Bursztynowa - nazwa twardej czekolady, wytwarzanej niegdyś przez Zakłady Cukiernicze „Pomorzanka”, nawiązująca do faktu, że produkt ten powstawał na Pomorzu - miejscu występowania cennego bursztynowego kamienia organicznego;
* Bursztynowa - nazwa maści, leku homeopatycznego otrzymywanego przez firmę farmaceutyczną Farmina, medykamentu wskazanego w bólach stawowych, zwłaszcza reumatycznych, nawiązująca do faktu, że specyfik ten zawiera 2,0 g tinctura succini pozyskiwanego z bursztynu;
* Bursztynowa - nazwa nadmorskiej restauracji działającej niegdyś w Mrzeżynie;
* Bursztynowy - nazwa szamponu nawiązująca do faktu, że kosmetyk jest wzbogacony wyciągiem z bursztynu, wzmacniającym włosy i nadającym im piękny wygląd;
* Miejska Manufaktura Bursztynu (Krzemińscy 1993: 20) - nazwa motywowana apelatywami: a) miejska 'należąca do miasta’, b) manufaktura 'praca rękodzielnicza, rękodzielnictwo’, c) bursztyn, nawiązująca do faktu, że w owym przedsiębiorstwie funkcjonującym w Królewcu w latach 1930-1940 wykonywano bursztynowe bibeloty, stanowiące popisy kunsztu artystycznego rzemiosła rękodzielniczego;
1. apelatywem jantar8:
* Jantar - nazwa żaglówki przycumowanej do nabrzeża Bałtyku w Dziwnówku;
* Jantar - nazwa pensjonatu w Dźwirzynie;
1. ambronimy-antroponimy motywowane:
2. apelatywem bursztyn:
* Bursztyn (Rymut 1991: 92) - nazwisko poświadczone od 1485 r., notowane w polskiej antroponimii;
* Bursztynowicz (Rymut 1991: 92) - m.in. nazwisko Barbary Bursztynowicz, aktorki wcielającej się w postać Elżbiety Chojnickiej w serialu „Klan”; 9

9 Por. K. Węgorowska, op.cit.

50

KATARZYNA WĘGOROWSKA

* Bursztyński/Bursztyńska (Rymut 1991: 92) - nazwisko Haliny Bursztyńskiej, profesor literatury w Akademii Pedagogicznej w Krakowie;
1. apelatywem jantar.
* Jantar - pseudonim artystyczny piosenkarki Anny Smeterling-Kukulskiej, znanej jako Anna Jantar,
1. ambronimy-zoonimy motywowane:
2. apelatywem bursztyn/bursztynek:
* Bursztyn (Strutyński 1996: 125, 132) - imię (zawołanie) psa i kota, jednostka zoonimiczna wspólna kilku gatunkom zwierząt;
* Bursztynek - imię (zawołanie) konia, nawiązujące do bursztynowej maści zwierzęcia;
1. apelatywem jantar.
* Jantar - imię (zawołanie) konia, nawiązujące do złocistożółtej maści zwierzęcia;
* Jantar (Strutyński 1996: 49) - metaforyczne imię psa inspirowane przez reguły nadawania imion psom rasowym (imiona rodowe - do grupy tej należą wyłącznie imiona psów rasowych zarejestrowanych w Polskim Związku Kynologicznym);
1. ambronim-toponim motywowany apelatywem jantar.
* Jantar (Nowa encyklopedia powszechna PWN, 1995: 136) - nazwa wsi letniskowej w dawnym województwie elbląskim (gmina Stegna), na Mierzei Wiślanej, nad Zatoką Gdańską (M. Bałtyckie), na wschód od Przekopu Wisły;

Odrębną grupę ambronimów stanowią:

1. ambronimy-ideonimy obejmujące:
2. tytuły wystaw:
* Bursztyn w przyrodzie (Warszawa 1983);
* W bursztynowej pułapce (Kraków 1993);
1. tytuły wydarzeń artystycznych:
* Amberif - nazwa motywowana apelatywem amber 'bursztyn’, nawiązująca do faktu, że podczas pokazu strojów 27 marca 2004 r., zaprezentowane zostały kreacje, których integralnymi elementami dekoracyjnymi była biżuteria wykonana z bursztynu i srebra. Suknie Katarzyny Pionteckiej zdobiły bursztynowe kosztowności Anny Nowińskiej, modę damską Ewy Minge uzupełniały bursztynowe wyroby Mateusza Gliwińskiego, a do kolekcji męskiej Emilii Koryckiej bursztynowe dodatki wykonał Wojciech Rygadło; prezentacja mody i bursztynowej biżuterii określona została też mianem Gali mody i bursztynu;
* Gala mody i bursztynu - inna nazwa wydarzenia artystycznego znanego jako Amberif, motywowana apelatywami: a) gala 'uroczystość, przyjęcie, bankiet z udziałem oficjalnych osób; odświętny, uroczysty

AMBRONIMY, CZYLI NAZWY WŁASNE ZWIĄZANE Z BURSZTYNEM

51

strój’, b) moda 'styl ubierania się; zespół norm dotyczących zewnętrznego wyglądu człowieka (jego ubioru, obuwia, fryzury) panujących, lansowanych przez pewien czas’, c) bursztyn;

1. tytuły opracowań poświęconych bursztynowi i desygnatom z nim związanymi, np.:

Bursztyn bałtycki i inne żywice kopalne (red. B. Kosmowska-Ceranowicz 1993 i 1994)10, Czerwce bursztynu bałtyckiego (J. Koteja 1973), Jantar w sztuce kurpiowskiej (A. Chętnik 1973), Motyle w bursztynie bałtyckim (A. Skalski 1985), W bursztynowej pułapce (E. Krzemińska, W. Krzemiński 1993), Znaleziska i dawne kopalnie bursztynu w Polsce (B. Kosmowska-Ceranowicz, T. Pietrzak 1981);

1. tytuły rozdziałów i podrozdziałów opracowań poświęconych tylko bursztynowi i desygnatom z nim związanym, np.:

*Bursztyn* spod strzechy, *Kopalnie bursztynu,* Piękno *bursztynowej* biżuterii naszych czasów, Rodzeństwo *bursztynu,* Wyprawy i szlaki *bursztynowe,* Życie w *bursztynie* (Kosmowska-Ceranowicz 1995); *Bursztyn* a ewolucja, *Bursztyn* bałtycki: w połowie między kredą a czasem obecnym, *Bursztyn* bałtycki w mitologii, historii, sztuce, medycynie i przemyśle, *Bursztyn* w medycynie, *Bursztynowa* pułapka, *Dar Eridanu,* Fauna drzewa *bursztynowego* i jego otoczenia, Fizyczne i chemiczne właściwości *bursztynu* bałtyckiego, Lasy *bursztynowe,* Odmiany barwne *bursztynu*, Pochodzenie *bursztynu* bałtyckiego, Poławiacze *bursztynu,* Porównanie inkluzji w *bursztynie* ze skamieniałościami, Spacer po *bursztynowym* lesie (Krzemińscy 1993);

1. tytuł antologii wierszy, dramatów poetyckich Jana Lechonia W mym sercu jak w bursztynie, wybór dokonany przez Beatę Dorosz; nazwa będąca porównaniem i metaforą aury niezwykłości charakteryzującej życie i śmierć poety, zestawiona z aurą niezwykłości otaczającą bursztyn.

Autorzy wyszczególnionych powyżej ambronimów-ideonimów zawarli w nich:

1. apelatyw bursztyn utrwalony w przypadkach zależnych: bursztynu (D), bursztynie (Ms.);
2. przymiotniki motywowane rzeczownikiem bursztyn —> bur- sztyn+owa, bursztyn+owy, bursztyn+owe.

Ambronimy-ideonimy zawierają ponadto elementy eksponujące bogactwo nazewnicze, uwydatniające różnorodność i niezwykłość bursztynowego kruszcu.

Konstytutywnymi elementami analizowanych onimów stały się zatem:

10 Ambronimy-ideonimy zebrane na podstawie publikacji: B. Kosmowska-Ceranowicz, T. Konart, Tajemnice bursztynu, Warszawa 1995; E. Krzemińska, W. Krzemiński, W bursztynowej pułapce, Kraków 1993.

52

KATARZYNA WĘGOROWSKA

1. różne określenia bursztynu11:
* amber, jantar - nazwy funkcjonujące w różnych językach;
* bursztyn bałtycki, bursztyn polski - nazwy odtoponimiczne;
* bursztyn naturalny - nazwa genetyczna;
* dar Eridanu - nazwa mityczna, mitologiczna;
* złoto Bałtyku, złoto Północy - nazwy metaforyczne;
1. określenia związane z bursztynem - jego wyrobami, handlem, genealogią, właściwościami:
* bursztynowa komnata [sic!]12;
* bursztynowa pułapka - nazwa motywowana rzeczownikiem pułapka jako 'urządzenia do chwytania zwierząt’, nawiązująca do faktu, że lepka żywica bursztynowa cieknąca po drzewach była śmiertelną pułapką dla uwięzionych w niej owadów;
* bursztynowe szlaki - nazwa motywowana rzeczownikiem szlaki 'drogi’, nawiązująca do faktu, że owe starożytne arterie komunikacyjne przemierzali kupcy rzymscy, kupujący bursztyn u ludów Północy13;
* drzewo bursztynowe - nazwa drzewa znanego jako ambrowiec, bursztynowiec, sosna bursztynowa, rośliny z rodziny oczarowatych, występującej w okolicach podzwrotnikowych Ameryki i Azji, nawiązująca do faktu, że drzewo to charakteryzuje się wonną żywicą o aromacie palonego bursztynu.

Wśród scharakteryzowanych ambronimów14 wyróżnić można:

1. odapelatywne ambronimy jednomotywacyjne - nazwy motywowane jednym apelatywem, miana powstające w wyniku jednoetapowej onimizacji:

onimizacja

apelatyw ► odapelatywny

ambronim

jednomotywacyjny

Rodzaj ten reprezentują miana: „Kula", Kulawka, „Słońce" (wśród ambronimów-tezauronimów); Bursztyn, Bursztyn+owa, Bursztyn+owy, Jantar (wśród ambronimów-chrematonimów); Bursztyn, Bursztyn+owicz, Bursztyń+ski/Bursztyń+ska, Jantar (wśród ambronimów-antroponimów); Bursztyn, Bursztyn+ek, Jantar (wśród ambronimów-zoonimów)', Amber+if (wśród ambronimów-ideonimów);

11 Patrz: K. Węgorowska, op.cit.

12 Por. Bursztynowa Komnata, s. 45 tego zeszytu; R. Badowski, Tajemnica bursztynowej komnaty, Warszawa 1976.

13 Patrz: B. Kosmowska-Ceranowicz, T. Konart, op.cit., W. Kopaliński, Słownik mitów i tradycji kultury, Warszawa 1987, s. 128, A.W. Mikołajczak, Łacina w kulturze polskiej, Wrocław 1998, s. 20.

14 W tej części rozważań celowo pominięte zostały ambronimy-ideonimy, z wyjątkiem onimu Amberif. Tym szczególnym nazwom własnym autorka niniejszej publikacji poświęci odrębne opracowanie.

AMBRONIMY, CZYLI NAZWY WŁASNE ZWIĄZANE Z BURSZTYNEM

53

1. odapelatywne ambronimy wielomotywacyjne - nazwy motywowane dwoma lub więcej apelatywami, miana powstające w wyniku jednoetapowej onimizacji:

onimizacja

apelatyw + apelatyw ► odapelatywny

(+ apelatyw) ambronim wielomotywacyjny

Rodzaj ten reprezentują miana: Antyczna Gemma, Bursztynowa Komnata, Bursztynowe Bóstwo, Niedźwiedź z Bursztynu, Nieznane Bóstwo (wśród ambronimów-tezauronimów); Miejska Manufaktura Bursztynu (wśród ambronimów-chrematonimów);

1. mieszane ambronimy wielomotywacyjne - nazwy motywowane apelatywem/apelatywami i antroponimem lub apelatywem/apelatywami i toponimem, miana powstające w wyniku dwuetapowej onimizacji:

I etap onimizacji + II etap onimizacji mieszany ambronim wielomotywacyjny:

wtórna

onimizacja onimizacja15

apelatyw/apelatywy—► onim + antroponim—► onim mieszany

lub toponim ambronim

wielomotywacyjny

Rodzaj ten reprezentują miana: Bursztynowa Figurka Matki Boskiej, Bursztynowa Figurka z Mezopotamii, Bursztynowa Filiżanka z Hove, Kolia z Szurpił, Bursztynowa Plakietka z Amorem, Bursztynowa Szkatuła Krzysztofa Mauchera, Bursztynowa Szkatuła Stanisława Leszczyńskiego, Bursztynowa Szkatułka Henryka Kulika, Bursztynowe Bóstwo z Mezopotamii, Bursztynowe Paciorki z Saaling, Bursztynowe Paciorki ze Śliwczy, Bursztynowe Perły z Myken, Bursztynowe Płytki z Siedlnicy, Bursztynowe Wotum Gdańska, Bursztynowy Konik z Dobiegniewa, Bursztynowy Kufel Jerzego Skriby, Bursztynowy Lichtarzyk Michała Redlina, Bursztynowy Niedźwiadek ze Słupska, Bursztynowy Wisiorek Anny Jagiellonki, Filiżanka z Hove, Kolia z Szurpił, Konik z Dobiegniewa, Medalion Anny Jagiellonki, Paciorki z Saaling, Perły Bursztynowe z Myken, Perły z Myken (wśród ambronimów-tezauronimów).

Wyszczególnione powyżej nazwy własne - efekt dwuetapowej onimizacji - zostały skomponowane z dwóch rodzajów nazw własnych:

I - pierwszego, będącego kombinacją:

1. onimów motywowanych apelatywami: bursztynowa, bursztynowy, figurka, kufel, lichtarzyk, medalion, plakietka, szkatuła, szkatułka, wisiorek;

15 Wtórna onimizacja - rodzaj onimizacji, w wyniku której onim, będący już nazwą własną, motywuje inny onim (tu ambronim).

54

KATARZYNA WĘGOROWSKA

oraz

1. onimów motywowanych antroponimami - nazw własnych powstających w wyniku wtórnej onimizacji:
2. mian postaci uwiecznionych w dziele: Amor, Matka Boska;
3. imion i nazwisk autorów bursztynowych dzieł: Krzysztof Maucher, Henryk Kulik, Michał Redlin, Jerzy Skriba;
4. imion i nazwisk właścicieli bursztynowych klejnotów: Anna Jagiellonka, Stanisław Leszczyński;

II - drugiego, będącego kombinacją:

1. onimów motywowanych apelatywami: bóstwo, bursztynowe, bursztynowy, dzik, figurka, filiżanka, kolia, konik, niedźwiadek, paciorki, perły, płytki, wotum;

oraz

1. onimów motywowanych toponimami - nazw własnych powstających w wyniku wtórnej onimizacji:
2. nazw miejscowości, w których okolicach odnaleziono bursztynowe skarby: Dobiegniew, Gdańsk, Hove, Mykeny, Saaling, Siedlnica, Słupsk, Szurpiły, Śliwcza;
3. nazwy kraju, w którym znaleziono bursztynowy klejnot: Mezopotamia;
4. nazwy miasta, którego mieszkańcy są ofiarodawcami bursztynowego dzieła: Gdańsk.

Znamiennym wyróżnikiem opisywanych tu desygnatów i sygnujących je ambronimów wielomotywacyjnych jest zonimizowany przymiotnik Bursztynowy i jego formy pochodne: Bursztynowa, Bursztynowe. Uwydatnia on swoiste organiczne tworzywo, z którego powstały tak ważne dla kultury materialnej i duchowej (symbolicznej) przedmioty.

Analiza strukturalna bursztynowych nazw własnych utrwalonych w niniejszym szkicu pozwala zauważyć, że interpretowane tu ambronimy są:

1. onimami jednowyrazowymi: Kulawka (wśród ambronimów-tezauronimów); Bursztyn, Bursztynowa, Bursztynowy, Jantar (wśród ambronimów-chrematonimów); Bursztyn, Bursztynowicz, Bursztyński/Bursztyńska, Jantar (wśród ambronimów-antroponimów); Bursztyn, Bursztynek, Jantar (wśród ambronimów-zoonimów); Amberif (wśród ambronimów-ideonimów);
2. onimami jednowyrazowymi ujętymi w cudzysłów: „Kula”, „Słońce” (wśród ambronimów-tezauronimów);
3. onimami wieloczłonowymi reprezentowanymi przez:
4. zestawienia dwuczłonowe: Antyczna Gemma, Bursztynowa Komnata, Bursztynowe Bóstwo, Nieznane Bóstwo (wśród ambronimów-tezauronimów);
5. zestawienia trójczłonowe: Bursztynowe Wotum Gdańska, Medalion Anny Jagiellonki (wśród ambronimów-tezauronimów); Miejska Manufaktura Bursztynu (wśród ambronimów-chrematonimów);

AMBRONIMY, CZYLI NAZWY WŁASNE ZWIĄZANE Z BURSZTYNEM

55

1. zestawienia czteroczłonowe: Bursztynowa Figurka Matki Boskiej, Bursztynowa Szkatuła Krzysztofa Mauchera, Bursztynowa Szkatuła Stanisława Leszczyńskiego, Bursztynowa Szkatułka Henryka Kulika, Bursztynowy Kufel Jerzego Skriby, Bursztynowy Lichtarzyk Michała Redlina, Bursztynowy Wisiorek Anny Jagiellonki (wśród ambronimów-tezauronimów);
2. zestawienia, których istotnymi - konstytutywnymi - członami są wyrażenia przyimkowe: Bursztynowa Figurka z Mezopotamii, Bursztynowa Filiżanka z Hove, Bursztynowa Kolia z Szurpił, Bursztynowa Plakietka z Amorem, Bursztynowe Bóstwo z Mezopotamii, Bursztynowe Paciorki z Saaling, Bursztynowe Paciorki ze Śliwczy, Bursztynowe Perły z Myken, Bursztynowe Płytki z Siedlnicy, Bursztynowy Konik z Dobiegniewa, Bursztynowy Niedźwiadek ze Słupska, Filiżanka z Hove, Kolia z Szurpił, Konik z Dobiegniewa, Paciorki z Saaling, Perły Bursztynowe z Myken, Perły z Myken (wśród ambronimów-tezauronimów);

Wieloczłonowe ambronimy wielomotywacyjne (zarówno odapelatywne, jak i mieszane), są onomastycznymi konstrukcjami - połączeniami:

1. adiectivum + substantivum: Antyczna Gemma, Bursztynowa Komnata, Bursztynowe Bóstwo, Nieznane Bóstwo;
2. adiectivum + substantivum + substantivum w genetivie (dwuczłonowy antroponim): Bursztynowa Figurka Matki Boskiej, Bursztynowa Szkatuła Mauchera, Bursztynowa Szkatuła Stanisława Leszczyńskiego, Bursztynowa Szkatułka Henryka Kulika, Bursztynowy Kufel Jerzego Skriby, Bursztynowy Lichtarzyk Michała Redlina, Bursztynowy Wisiorek Anny Jagiellonki;
3. adiectivum + substantivum + okolicznik miejsca (toponim - substantivum w genetivie): Bursztynowa Figurka z Mezopotamii, Bursztynowa Filiżanka z Hove, Bursztynowa Kolia z Szurpił, Bursztynowe Bóstwo z Mezopotamii, Bursztynowe Paciorki z Saaling, Bursztynowe Paciorki ze Śliwczy, Bursztynowe Perły z Myken, Bursztynowe Płytki z Siedlnicy, Bursztynowe Wotum Gdańska, Bursztynowy Konik z Dobiegniewa, Bursztynowy Niedźwiedź ze Słupska-,
4. adiectivum + substantivum + substantivum w ablativie: Bursztynowa Plakietka z Amorem;
5. adiectivum + substantivum + substantivum w genetivie: Miejska Manufaktura Bursztynu;
6. adiectivum + substantivum w genetivie (dwuczłonowy antroponim): Medalion Anny Jagiellonki;
7. substantivum + okolicznik miejsca (toponim - substantivum w genetivie): Filiżanka z Hove, Kolia z Szurpił, Konik z Dobiegniewa, Paciorki z Saaling, Perły z Myken;
8. substantivum + adiectivum + okolicznik miejsca (toponim - substantivum w genetivie): Perły Bursztynowe z Myken.

56

KATARZYNA WĘGOROWSKA

Znamienną cechą omawianych ambronimów jest to, że niektóre z nich współtworzą „komplety” nazewnicze16 sygnujące:

1. ten sam desygnat: Bursztynowa Figurka z Mezopotamii - Bursztynowe Bóstwo z Mezopotamii - Nieznane Bóstwo; Bursztynowa Filiżanka z Hove - Filiżanka z Hove; Bursztynowa Kolia z Szurpił - Kolia z Szur- pił; Bursztynowe Perły z Myken - Perły Bursztynowe z Myken - Perły z Myken; Bursztynowy Konik z Dobiegniewa - Konik z Dobiegniewa-, Bursztynowy Niedźwiadek ze Słupska - Niedźwiedź z Bursztynu; Bursztynowy Wisiorek Anny Jagiellonki - Medalion Anny Jagiellonki (wśród ambronimów- tezauronimów);
2. to samo wydarzenie: Amberif- „Gala mody i bursztynu”.

Każdy z tych onomastycznych dubletów i trypletów świadczy nie tylko o kreatywności ich twórców i użytkowników. Każdy z nich wnosi bowiem nowe, uzupełniające się uwagi lub informacje o wyróżnianym przez siebie obiekcie czy zjawisku17.

Wnikliwa analiza semantyczno-motywacyjna i strukturalna oraz lingwistyczna interpretacja 53 ambronimów pozwala na sprecyzowanie wniosków, dotyczących jednego z ciekawszych onomastycznych zbiorów - onomastycznej „bursztynowej kolekcji”.

Podczas językoznawczej charakterystyki tych specyficznych onimów należy (tak jak w przypadku gemmonimów i tezauronimów)18 uwzględnić szeroko pojęty pozajęzykowy, interdyscyplinarny kontekst, obejmujący wiedzę w zakresie kultury, historii sztuki, historii, wszechstronnie rozumianego życia. Kontekst ów pozwala uwydatnić specyfikę, unikatowość, oryginalność poszczególnych bursztynowych nazw własnych.

Ambronimy, podobnie jak inne onimy19, ulegają ewolucjom, modyfikacjom, sprawiając że nazwy własne dzieł sztuki, ozdobnych przedmiotów użytecznych, medykamentów, kosmetyków, wydarzeń kulturalnych - istotnych elementów kultury materialnej i duchowej (symbolicznej) związanych z bursztynem, wykonanych z bursztynu, zainspirowanych bursztynem, nie są martwymi, hermetycznymi określeniami używanymi jedynie przez specjalistów czy koneserów.

Wpływa na to z pewnością sam bursztyn - „naturalny minerał”, „kamień organiczny”, „wyjątkowy kruszec”, „organiczny kamień szlachetny”, wreszcie desygnat, którego specyficzny charakter, urok, właściwości wywołały potrzebę utworzenia bursztynowych nazw apelatywnych20

1. Por. K. Węgorowska, Gemmonimia i gemmonimy. Kilka uwag o nazwach własnych kamieni szlachetnych i niektórych minerałów, „Onomastica” XLVI, 2001, s. 301.
2. Por. Analiza semantyczno-motywacyjna ambronimów dokonana w niniejszym szkicu.
3. Por. K. Węgorowska, Gemmonimia i gemmonimy..., op.cit., tejże Tezauronimia i tezauronimy ..., op.cit.
4. Por. tamże.
5. Por. K. Węgorowska, Ajkait, ambroid..., op.cit.

AMBRONIMY, CZYLI NAZWY WŁASNE ZWIĄZANE Z BURSZTYNEM

57

1. bursztynowych nazw własnych - bursztynowych onimów - ambronimów, mian kojarzonych z tym niepowtarzalnym skarbem Ziemi.

Specyfika ambronimów polega również na tym, że każdy człowiek interesujący się bursztynem i bursztynowymi przedmiotami bez trudu odnajdzie się wśród bursztynowego onomastycznego zbioru. Określenia te będą z pewnością systematycznie wzbogacały jego zasób leksykalny.

Powoduje to szczególny charakter opisanej powyżej następnej „bursztynowej kolekcji”, charakter przejawiający się w jej otwartości. To ona sprawia, że ambronimy mogą być uzupełniane przez wszystkich, którzy bursztyn i powstałe z niego obiekty obrali jako przedmiot swoich fascynacji, twórczych możliwości i własnej kreatywności.

Bibliografía

R. Badowski, Tajemnica bursztynowej komnaty, Warszawa 1976.

M. Bańko, Inny słownik języka polskiego, t. 1-2, Warszawa 2000.

W. Doroszewski, Słownik języka polskiego, t. 1-11, Warszawa 1965.

N. Fyson, Klejnoty świata, Warszawa 1996.

1. Jackowski, J. Pach, J.S. Rudziński, Jasna Góra, Wrocław 2001.

W. Kopaliński, Słownik mitów i tradycji kultury, Warszawa 1987.

1. Kosmowska-Ceranowicz, T. Konart, Tajemnice bursztynu, Warszawa 1995.

E. Krzemińska, W. Krzemiński, W bursztynowej pułapce, Kraków 1993.

K. Maślankiewicz, Kamienie szlachetne, Warszawa 1983.

A.W. Mikołajczak, Łacina w kulturze polskiej, Wrocław 1998.

Monarchia Jagiellonów 1399-1586, red. M. Derwich, A. Żurek, Wrocław 2003.

Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 1, Warszawa 1995.

K. Rymut, Nazwiska Polaków, Wrocław 1991.

Rzeczpospolita szlachecka 1586-1795, red. M. Derwich, Warszawa - Wrocław 2003.

J. Strutyński, Urbozonimia polska, Kraków 1996.

M. Szymczak, Słownik języka polskiego, t. 1-3, Warszawa 1993.

U źródeł Polski od roku 1038, red. M. Derwich, A. Żurek, Warszawa - Wrocław 2002.

K. Węgorowska, Ajkait, ambroid, dar Eridanu, sukcynit... O nazwach związa

nych z bursztynem, „Filologia Polska” 2, red. I. Sikora, Zielona Góra 2004, s. 367-378.

K. Węgorowska, Gemmonimia i gemmonimy. Kilka uwag o nazwach własnych kamieni szlachetnych i niektórych minerałów, „Onomástica” XLVI, 2001, s. 291-301.

K. Węgorowska, Tezauronimia i tezauronimy. Kilka uwag o nazwach własnych klejnotów, [w:] Metodologia badań onomastycznych, red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 629-638.

58

KATARZYNA WĘGOROWSKA

Skróty

ar.

arabskie

hiszp.

Ms.

wł.

D

fr.

dopełniacz

francuskie

hiszpańskie

miejscownik

włoskie

The Ambronyms

Summary

The article presents a semantic-motivational as well as structural analysis of 53 ambronyms: a) names of objects / designates made of bursztyn (amber), b) ambronyms motivated by the bursztyn appellative and by its equivalents (e.g. jantar). The linguistic analysis refers to the following types of ambronyms: thesauronyms, chrematonyms, anthroponyms, toponyms and ideonyms. The paper is a continuation of the series on the lexical “bursztynowa kolekcja” (the amber collection).

Paweł Paziak (Nowy Staw)

**„A PEŁNO BYŁO KRWI NA ZIEMI I W OBŁOKACH**”
- KONOTACJE SEMANTYCZNE **KRWI** W POEZJI
K.K. BACZYŃSKIEGO

Jednym z głównych zadań analizy semantycznej powinno być - wedle słów J. Puzyniny - wykrycie „kontekstowych nadwyżek i korektur”1, czyli opisanie konotacji semantycznych. Istotne przemiany znaczenia wyrazu zachodzą w obrębie cech konotacyjnych, potencjalnie istniejących, lecz nie zawsze ujawnianych. Konotacją leksykalną nazywamy te elementy znaczeniowe wyrazu, które nie wchodzą do jego definicji, choć jednocześnie są w dużym stopniu ustabilizowane, utrwalone w świadomości użytkowników języka.

Poeta wzbogaca słowo nowymi elementami semantycznymi lub też ujawnia takie, które funkcjonują okazjonalnie. Przetwarza on w procesie twórczym znaczenia słów, kształtuje je wedle subiektywnych odczuć, ocen, wartości, doświadczeń religijnych i kulturowych, przesądów i stereotypów. Opis semantyki słowa, próba wyeksplikowania jego struktury znaczeniowej w poezji jest drogą do określenia świadomości językowej twórcy. Słowem, analiza semantyki tekstu literackiego prowadzi do częściowego rozpoznania, rozszyfrowania istniejącego w języku poetyckiego obrazu świata.

Leksem krew - stanowiący przedmiot naszego opisu - został użyty przez poetę2 164 razy. Frekwencja innych wyrazów, mających w swoim znaczeniu sem implikujący krew, wygląda następująco: 43 - krwawy, 2 - krwawić, rozkrwawić, krwawiący, skrwawiony, 1 - rozkrwawiony, krwawo, krwiście, sinokrwisty, krwiopłyn, krwawozłoty, krwawo-perły.

Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego (dalej: SJPD) tak oto definiuje krew: 'u kręgowców, w tej liczbie i u człowieka, płyn odżywczy koloru czerwonego, krążący w organizmie, składający się z osocza oraz zawartych w nim komórek (składników morfotycznych, krwinek czerwonych, białych i tzw. płytek krwi); dostarcza tkankom

1 J. Puzynina, Słowo Norwida, Wrocław 1990, s. 54.

2 Teksty K.K. Baczyńskiego podane według: K.K. Baczyński, Utwory zebrane, t. 1-2, oprac. A. Kmita-Piorunowa, K. Wyka, Kraków 1994 i sygnowane następująco: cyfra rzymska oznacza numer tomu, cyfra arabska - numer strony.

60

PAWEŁ PAZIAK

składników odżywczych i tlenu, zabiera produkty przemiany materii i dwutlenek węgla’.

W przywołanej definicji słownikowej można wyróżnić kilka semów szczegółowych w strukturze znaczenia omawianej jednostki leksykalnej:

1. umiejscowienie: ciało kręgowców, człowieka;
2. substancja: płyn;
3. barwa: czerwona;
4. składniki: osocze, komórki itd.;
5. sposób istnienia: krążenie w organizmie;
6. funkcja: dostarczanie składników odżywczych i tlenu, zabieranie produktów przemiany materii i dwutlenku węgla.

W tak zbudowanej definicji zwraca uwagę nagromadzenie terminologii specjalistycznej; w konsekwencji prowadzi to do jej unaukowienia. Ten sposób definiowania wyrazów nie odpowiada konceptualizacji semantyki krwi w potocznej świadomości językowej. Przeciętny użytkownik języka nie musi znać budowy krwi, aby móc rozumieć ten wyraz i poprawnie się nim posługiwać. Ponieważ w procesie lingwistycznej recepcji i porządkowania świata, w jego interpretacji dominuje postawa antropocentryczna, to w wypadku definiowania znaczenia omawianego leksemu człowiek werbalizuje najistotniejsze właściwości krwi, czyli takie, które bezpośrednio wpływają na jego życie.

Poszukując potwierdzenia cech definicyjnych w tekstach poetyckich, dostrzegamy różnice w ilości aktualizowanych cząstek znaczenia

* w poezji grupa właściwości fizykalnych jest znacznie obszerniejsza; oraz w jakości semów - część morfologiczna definicji leksykograficznej nie jest przywoływana jako nieistotna dla kreowania odcieni semantycznych krwi.

Krew jako składnik właściwy żywym ciałom (sformułowanie A. Wierzbickiej) akcentuje powszechnie przyjmowany symboliczny związek krwi i życia3. W. Kopaliński w Słowniku symboli podaje: 'Krew ukryta (w ciele)

* życie, krew wylana na zewnątrz - śmierć\*4.

R. Gross pisze: „Jaki był stosunek do czerwieni ludzi okresu kamienia? Jako myśliwi dobrze znali znaczenie krwi. Płynąca z rany krew powoduje osłabnięcie człowieka lub zwierzęcia i gdy nie udaje się jej zatamować, następuje śmierć. Zauważono więc, że świeża, jasna krew w niepojęty sposób oznacza życie.”5 Krew jest zatem siłą witalną, daje i podtrzymuje życie, aktywizuje działalność człowieka.

Oprócz tego, że krew apriorycznie przynależy istotom żywym, przechodzi też dzięki procesom metaforyzacyjnym na inne obszary poetyc

3 A. Wierzbicka, Rozważania o częściach ciała, [w:] Słownik i semantyka, red. E. Janus, Wrocław 1975.

4 W. Kopaliński, Słownik symboli, Warszawa 1990.

5 R. Gross, Dlaczego czerwień jest barwą miłości, Warszawa 1990, s. 9.

„A PEŁNO BYŁO KRWI NA ZIEMI I W OBŁOKACH" - KONOTACJE SEMANTYCZNE... 61

kiego świata i współtworzy nowe jakości semantyczne. Status ontologiczny prezentowanego świata ulega przemianie. Leksem odnosi się do świata flory: Drzewa go otulały, aż mu w żyły wlały/ krew zieloną (I, 202); i do elementów prymarnie nieożywionych: Przecież upływa zielona krew ziemi, strach i głód (I, 87).

Istotne wyróżniki krwi jako substancji są aktualizowane w różnorodnych kontekstach. Cecha znaczeniowa płynności zawiera się w semantyce predykatywów: Tam - ach, jak pięknie tańczą jej nogi płynące krwią (I, 82); a spod powieki/ krew mu się lała (I, 251); tryśnie krew/ i drgnie obłoków głuchy dzwon (I, 214); to korę ciemną z ciała,/aż tryśnie krew dojrzała (I, 223); Wiatr bluzga, jak krew się sączy (II, 39); cisza... / i tylko kapią krople krwi... (II, 468).

Warto zwrócić uwagę na sposoby wyrażania statusu krwi przez użycie bliskoznacznych jednostek leksykalnych. Krew może zmieniać swój stan skupienia: zastygła wolno krew (II, 501); wśród trwogi zakrzepłej krwi (I, 127); skrzepła krew (I, 351). Konsekwencją tego są zmiany zachodzące w obrazie semantycznym leksemu, jego dookreślenie przez implikowane nowe konotacje.

Inną ważną cechą jest barwa. K.K. Baczyński był uzdolniony plastycznie, malował, rysował, a jego uwrażliwienie na kolor znajduje swój wyraz w twórczości literackiej. Bogactwo palety barwnej oraz sposób operowania kolorem, wydobywanie jego asocjacji znaczeniowych są kuszącym polem badawczym, wciąż niezinterpretowanym całościowo6. „Przykład krwi jest [...] szczególnie kłopotliwy [...] ze względu na ów definicyjny kolor czerwony. Z jednej strony bowiem krew zdaje się być istotnie ex definitione czerwona [...], z drugiej zaś trudno oprzeć się myśli, że wzorcem czerwieni jest właśnie krew.”7 Wydaje się, że w świadomości językowej poety funkcjonuje powszechnie przyjęta konceptualizacja krwi - krew to czerwień, czerwień to krew8.

W kontekście poetyckim odnajdujemy bezpośrednie potwierdzenie, że cecha barwy przynależy krwi: [Bóg] Zbierał się w ustach ludzkich/ słowami kolorowemi/ i stąd nabrał barwy krwi (I, 250); Czerwień krwi dziecinnie się wyśni/ jako wzdęte policzki wiśni (I, 263); W mojej ojczyźnie była wiosna/ i maki kwitły w krople krwi (II, 453). W innym utworze poeta modyfikuje znany frazeologizm krew nabiega, napływa do twarzy - 'ktoś czerwieni się mocno’ (Słownik frazeologiczny pod red. S. Skorupki; dalej: Sfraz.): Usta - jak krwią nabiegłe, tętniące w kamieniu (II, 436). Autor Pokolenia charakteryzuje omawiany leksem, przy

6 Z artykułów o nazwach kolorów u Baczyńskiego warto wymienić: A. Kister, Kolor w poezji K.K. Baczyńskiego, „Pamiętnik Literacki” LXXVII, 1986, z. 2; tejże, Kolor a obszary sacrum w poezji K.K. Baczyńskiego, „W Drodze” 1986, nr 9.

7 A. Wierzbicka, op.cit., s. 93.

8 R. Tokarski, Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie, Lublin 1995, s. 91.

62

PAWEŁ PAZIAK

pisując mu barwy, które wnoszą czynnik aksjologizujący, sugerują określony typ wartościowania: żyły krwią ciemnosiną zakrzepły w łopocie (II, 478); Czas nabiega ciemnawo smutkiem bezcielesny/ jak krew czarnobłękitna w napuchniętą pręgę (II, 505); haftowali ci, syneczku, smutne oczy rudą krwią (II, 106). Taka - wyraźnie odmienna od powszechnie przyjętej - kolorystyczna waloryzacja krwi jest istotnym czynnikiem w budowie semantycznej wymowy kontekstu oraz ogólnego nastroju wierszy. Ciemnosiną i czarnobłękitna jest krew skażona, kojarzona z chorobą; krew ruda zaś to element przerażającego, katastroficznego obrazu świata zawartego w Elegii o... Pojawia się także wartościowanie dodatnie: Dziewczyna w odrętwieniu/ widzi w swych łzach różową krew obłoków (I, 195); w drugim dzbanie glinianym podali/ sok różowy z krwi i korali (I, 269). Jeden raz notujemy użycie metaforyczne wyssiemy krew srebrną strumieni z kryształu (II, 460), którego podstawą są odblaski słońca widziane w wodzie. Stąd blisko już do łączenia różnych doznań zmysłowych - procesu charakterystycznego dla Baczyńskiego, łatwo zauważalnego zwłaszcza w pierwszym okresie twórczości - niedojrzałej i schematycznej, wzorowanej na tradycji poetyckiej dwudziestolecia9: a potem w oczach słony piasek,/ a potem w ustach/ zapach krwi (II, 454); krzyk ostry, który cuchnie krwią (I, 196); Sień wiała ciemna i z niej, zda się, płynął/ chłodny oddech zapachu róż, krwi i jaśminu (II, 76); Czarny pająk obrazu wpełzł na śliską ścianę,/ napęczniały i syty krwi słodkawej mroku (II, 435).

Podobnie jak odbywało się to przy charakterystyce barwy, tak i tutaj poeta nadaje różnorodne jakości opisywanemu leksemowi. Do określenia zapachu wykorzystuje synonimy o odmiennej wartości stylistycznej : «Wolność> długim echem łopoce pod czaszką/ drżąc ostrą wonią krwi i zielonym rozrostem przestrzeni (II, 540); w bryzgi i sople krwi cuchnącej trupem, idzie się tędy, by się stać człowiekiem (II, 499). Cecha zapachowa jest sugerowana pośrednio przez użycie takich form predykatywnych, których znaczenie zawiera sem zapachu10: Pies przebudzony nagle węszył ślady krwi (I, 178); Widzę was węszących, palących kościoły (I, 371).

By zakończyć przegląd najistotniejszych właściwości fizykalnych krwi, odnotujmy jeszcze charakterystykę smakową: Glina jest dobra i jak krew słona (I, 232); ziemio gorzka od krwi i żalu (I, 421) oraz wrażenia odbierane za pomocą dotyku: Lepka jest krew na strzałach (I, 85); lepkimi krwią pytaniami/ zdejmujemy hełmy przyrosłe do głów (I, 140); i włosy ich złotawe, zlepione krwią, stygną (II, 80); w dłoniach mieli perły od krwi lepkie (II, 90).

9 J. Święch, Sny na jawie, czyli o juweniliach Baczyńskiego, „Akcent” 1984, nr 3.

10 Węszyć - 'o zwierzętach: rozpoznawać, szukać węchem; wciągać zapach nozdrzami’ (SJPD).

A PEŁNO BYŁO KRWI NA ZIEMI I W OBŁOKACH" - KONOTACJE SEMANTYCZNE... 63

Krew jest ważnym elementem poetyckiego świata; występuje w szeregu wyliczającym jego składniki i w ten sposób bezpośrednio stwierdza się jej istnienie: Ziemia głucho toczyła dalej/ krew, okręty i złote fale (I, 202); i z ustami niemo/ otwartymi połykać wielkimi haustami/ krew, drogi i obrazy (I, 506).

R. Tokarski zauważa, że w utrwalonych przekazach kulturowych i tekstach językowych rozbudowują się dwa biegunowo przeciwstawne łańcuchy konotacyjne krwi11. Obserwując poezję K.K. Baczyńskiego, najogólniej można stwierdzić, że asocjacyjność semantyczna krwi zamyka się w dwóch grupach: życia i zaniku życia - śmierci. Wewnątrz tych grup następuje dalsze rozczłonkowanie struktury znaczeniowej krwi i podział na mniej lub bardziej utrwalone w korpusie tekstów poetyckich odrębności znaczeniowe. Niektóre stanowią oddzielne konotacje, inne natomiast są cechami słabo potwierdzanymi przez fakty językowe i kulturowe. Dwa przykłady wyraźnie sygnalizują ten dualizm semantyczny krwi: a martwa stopa/ tak się po ziemi ciągnie i odciska/ ślady, w których jest razem krew i krwi kołyska,/ którą jest ciało (I, 274); a oni coraz to bledsi, a drzewa rumienią się, gną,/ jakby po kropli z nich piły, syciły swój kolor ich krwią (II, 116).

Właściwości fizykalne krwi są cząstkami pośredniczącymi w budowaniu znaczenia konotacyjnego leksemu. Szerszy kontekst oraz liczne przykłady stanowią podstawę do wyszczególnienia głównych asocjacji znaczeniowych.

KONOTACJA 1: ŻYCIE, POCZĄTEK NOWEGO ŻYCIA,
OŻYWIENIE ŚWIATA MATERIALNEGO

Ostatnia część przywołanej wyżej definicji leksykograficznej krwi wiąże się z jej funkcją: 'dostarcza składników odżywczych i tlenu, a zabiera produkty przemiany materii i dwutlenek węgla’. Umieszczenie leksemu na skali między krańcowymi jej punktami, oznaczonymi przez parę antonimów dostarczać - zabierać, potwierdza rolę krwi jako elementu niezbędnego do życia i podtrzymującego je - krew oczyszcza organizm.

W języku potocznym związek krwi z życiem jest łatwo zauważalny: bez krwi i kości - 'nieprawdziwy, pozbawiony życia’; za cenę krwi - 'za cenę życia, zdrowia’; poświęcać krew -'narażać, poświęcać życie’ (SJPD).

Związek krwi i życia jest tak silny, że nawet głos ptaka został poetycko porównany do krwi spływającej do ciała człowieka: to ptak, co niesie śpiew/ dla mnie tam, kiedy czasem umieram, on na sosnach/ za drutem siada blisko i głos jak żywa krew/ spływa we mnie (II, 65).

11 R. Tokarski, op.cit., s. 95.

64

PAWEŁ PAZIAK

Służy ona też do nadania lub zasugerowania rzeczom z natury martwym cechy żywotności. Takie ujęcie widać w opisie pomnika: Piękno natchnęło swym geniuszem mistrza,/ a on w kamieniu młotem żywe dzieło stworzył - / posąg boskiej piękności. [...] Usta -jak krwią nabiegłe, tętniące w kamieniu (II, 436). Ta konstrukcja porównawcza odwołuje się do frazeologii potocznej: krew nabiega, napływa do twarzy; krew oblała kogo, zalała czyją twarz, policzki itp.; ktoś oblał się krwią - 'ktoś się mocno zaczerwienił’. Kolor czerwony ma w tradycji kulturowej konotacje pozytywne związane z aktywnym życiem. Proces ożywiania materialnego świata zauważa się w innych fragmentach: i sercem będziesz bić jak głazem,/ aż dobędziemy z drewna krwi (II, 568); i trzeba blaskiem kazać ziemi,/ by z sercem razem jak krew biła (II, 101). Serce i krew - części istot żywych - przyporządkowane ziemi, animizują ją. Bezpośrednia bliskość tych dwóch leksemów jest sygnałem aktywności świata przedstawionego. Ich nieobecność oznacza bierność, brak motywacji do działania: A ty nie masz soczystego serca,/ w którym dudni krew chciwa klejnotów (...) Przecież ty masz zamiast serca obłok (I, 186).

Szczególny sposób ujmowania krwi w tekstach poetyckich pozwala wysnuć wniosek, że jest ona koniecznym składnikiem powstawania nowego życia. Odwołując się do kategorii temporalności, akcentuje poeta moment początkowy tworzenia się nowych jakości w świecie. Odnosi się to do tworów przyrody, a w dalszej kolejności do człowieka, włączonego w długi łańcuch ciągłych przemian: widział: w powietrze napływa krew/ i w kształty stygnie wiotkie i miękkie (I, 288). Następuje zmiana stanu skupienia krwi, dzięki czemu w świecie powstają nowe formy: i niebo się po płatku rozwija z krwi barw/ i blade stoi w dole i na górze łuną,/ a przez nie ożywione białe kwiaty suną (I, 317); I schodzili powoli, a gwiazdy szumiały/ deszczami krwi zielonej, ulewami chwały (...) każdy czuł, jak się ziemią stawał (I, 511). Motywacja konotacji krwi biegnie tutaj dwutorowo. Po pierwsze, deszcze krwi odsyłają do pozytywnych konotacji zjawiska atmosferycznego, a poprzez nie do wody jako życiodajnego płynu. Po drugie, krew jest zielona, a zieleń w potocznych asocjacjach łączy się z odradzaniem się życia, radością i nadzieją. Odniesieniem prototypowym dla zieleni jest roślinność12. Baczyński wykorzystuje takie stereotypowe postrzeganie wycinka świata barw i nakłada je na świat człowieka, obrazując to łańcuchem leksykalnym, który kreuje określone znaczenia: roślinność - zieleń - krew - człowiek. Zilustrujmy ten proces fragmentem: Wyrósł Miłun korzeniami z ziemi,/ ramionami w nieboskłon zaparty. (...) Drzewa go otulały, aż mu w żyły wlały/ krew zieloną (I, 202). Epitet zielony jest przesłanką do tego, aby przypisać krwi cechę biologicznego witalizmu.

Metamorfoza świata, amorficzność jego składników, które kolejno podlegają transformacji, jest zasadą określającą zgodne współistnie

12 R. Tokarski, op.cit., s. 148.

„A PEŁNO BYŁO KRWI NA ZIEMI I W OBŁOKACH" - KONOTACJE SEMANTYCZNE... 65

nie natury. „Jest to przyroda w nieustannym ruchu i procesie, podczas którego następuje ciągła wymiana elementów, które nawzajem «użyczają» sobie form istnienia”13.

Konotacja 'nowego życia’ wiąże się z macierzyństwem kobiety: W milczeniu/ na piersi ręce kładła i wtedy się pienił/ krwi jej rozgrzany napój i owoce mleczne/ pęczniały jej pod dłonią [...] - to było dziecko małe, które wkołysali/ ciepłym ciał swych pomrukiem (II, 70, 75).

Siły witalne krwi ujawniają się również w następujących kontekstach: w drugim dzbanie glinianym podali/ sok różowy z krwi i korali (I, 269); Tysiąc dzbanów krwi wypili/ Hej, hej, dąb na błoniu./ I jak bąki krwią pijani (I, 470). W odrębnych tradycjach kulturowych picie krwi oznaczało przekazywanie mocy i sił życiowych14. Traktowanie krwi jako napoju powoduje wyodrębnienie się konotacji „pokarmu”. Motywację takiego postrzegania leksemu zawiera utwór Serce: Serce - ptak biały z drzew nie oderwany,/ karmiony krwią z Chrystusa pięciorany/ wzejdzie czy spadnie? (I, 287). Wykorzystany tutaj obraz krwi ma swoje korzenie w tradycji chrześcijańskiej. Jest to pokarm boski. Krew Chrystusa prowadzi człowieka do nowego życia.

KONOTACJA 2: ŚMIERĆ, ROZPAD ŻYCIA, PROCES UMIERANIA

Krew jako element negatywnie wartościujący świat jest utrwalona w wielu kulturach. W kręgu kultury europejskiej także bardzo mocno zaznacza swą obecność. Dodatkowo poświadczenia językowe leksemu, związane z końcem życia i ostatecznie ze śmiercią, oddają ujemny charakter części struktury znaczeniowej wyrazu: niewinna, męczeńska krew; za cenę krwi - 'za cenę życia, zdrowia, choćby przyszło oddać albo narazić życie’; kąpać się, pławić się, tonąć we krwi - 'dokonać rzezi, powodować rzeź, mordować’ (Sfraz.).

W tekstach poetyckich krew konotująca ’śmierć’ funkcjonuje w wyraźnie zarysowanych kontekstach. Cechą znaczącą jest wypływanie krwi na zewnątrz oraz odnoszenie jej do obiektu - martwego człowieka: Na tej kopule spłaszczony martwiał/ trup zielonkawy, a spod powieki/ krew mu się lała, a ciemność z gardła (I, 251); Szyki ciężko nabrzmiały

13 J. Święch, Wiersze K.K. Baczyńskiego, Warszawa 1991, s. 23.

14 „Krew lub czerwień przydaje krwi lub siły. Niezależnie od tego, jaką wartość posiada krew jako środek spożywczy, od zamierzchłych czasów panuje powszechne przekonanie o «życiodajnej sile krwi». Gdybyśmy chcieli przytoczyć przykłady z czasów historycznych, trzeba by wspomnieć też o «Pieśni Nibelungów», gdzie mówi się o «piciu krwi» na wzmocnienie. Również u Rzymian krew i czerwony kolor uważane były za środek wzmacniający i leczniczy. [...] Epileptycy pili krew z ran gladiatorów. [...] Myśliwi jeszcze dziś piją krew upolowanej dziczyzny, przekonani, że w ten sposób będą mieli «silne płuca».” R. Gross, op.cit., s. 63-64.

66

PAWEŁ PAZIAK

naokół/ w rozkrwawione zwały ciał ucichłych (II, 547); w bryzgi i sople krwi cuchnącej trupem,/ idzie się tędy, by się stać człowiekiem (I, 499); krew, co płynie po ściętej głowie (II, 27); Już nie ma naszych synów. Krew ich wsiąka w śnieg (I, 355); I dzieci są cierpliwe, lecz gdy tkniesz przemarzłe, przemienione w szkło,/ to się rozsypią, tryśnie krew/ i drgnie obłoków głuchy dzwon (I, 214); i kiedy padać zaczęli/ jak pnie wypalonych topól,/ krew płynęła, jak płynie zraniona zieleń,/ bijący w serce topór (I, 486). W ostatnim przykładzie zestawił poeta w podwójnej konstrukcji porównawczej dwa porządki: człowieka i natury. Wspomnieliśmy już wcześniej, że ścisły związek światów ludzkiego i przyrodniczego jest jedną z dominant konstrukcyjnych kreacji poetyckich K.K. Baczyńskiego.

Martwy człowiek ukazany jest również w sposób wyraźnie naturalistyczny, a krew oprócz konotowania śmierci wywołuje nastrój grozy. Peryfrastyczne określenie człowieka jako szmaty lub strzępu krwi to jego deprecjacja, to uprzedmiotowienie, a następnie całkowite zniszczenie: na górze wśród trybów łopotał się potem/ strzęp krwawy (II, 431); Już tylko na górze strzęp krwi wisi luźno,/ na dole szmat drugi czerwieni skrwawiony (II, 431); noc wylała w ciszy czarną rzeką,/ szmata ludzka.../ na bruku.../ skrwawiona.../ symbol dwudziestego wieku... (II, 446).

Krew może oznaczać śmierć męczeńską. Taka asocjacja pojawia się w opisie śmierci Chrystusa: Kto się groźniej uporał z ziemią/ jednym uśmiechem życia wśród trwogi zakrzepłej krwi? (I, 127) oraz w przedstawieniu kaźni niewolników - powstańców Spartakusa: Rano droga się biało zachłystuje świtem/ obojętnie zakwitła w pryski krwi - korale/ i leje w usta pejzaż - wielkie wolne fale/ sześciu tysiącom wolnych czarnych trupów (II, 549).

Dopełnienie omawianej cechy konotacyjnej stanowi odwołanie się do metafory wartościującej GÓRA - DÓŁ, którą można wyeksplikować z wierszy autora Historii. Interesuje nas tutaj drugi element wspomnianej pary antonimów, który w poświadczeniach tekstu literackiego zawiera swoje negatywne wyróżniki15: Znów przywala grób,/ znów sam się kładzie głazem, warczący jak lew,/ i niebo jak kolumna./ Stygnie w urnach krew,/ a burza ciężko pełznie nad doliną (I, 311); Świat (...) zabijać tylko, umierać uczy./ Krew upada jak dzwony z jękiem (I, 483); Już spod nóg stoczył się świat/ wąskim strumykiem krwi (I, 430). Głaz, kolumna, dzwony to leksemy kojarzone często z 'ciężarem’. Ten trop konotacyjny potwierdza przysłówek ciężko oraz predykaty, zawierające w swoich znaczeniach sem 'w dół’: przywala, kładzie się, upada, stoczył się.

15 G. Lakoff i M. Johnson nazwali antonimię GÓRA - DÓŁ metaforą orientacyjną. Zachodzi ona wtedy, kiedy „cały system pojęć nadaje strukturę innemu systemowi. [...] Metafory orientacyjne nadają danemu pojęciu orientację przestrzenną [...]”. G. Lakoff, M. Johnson, Metafory w naszym życiu, Warszawa 1988, s. 36 i następne.

„A PEŁNO BYŁO KRWI NA ZIEMI I W OBŁOKACH" - KONOTACJE SEMANTYCZNE... 67

Krew sącząca się powoli z ciał poległych jest już skutkiem utraty życia, jest oznaką całkowitego końca: i cienka struga krwi jak lont się spala - do mnie (II, 94); Nitka krwi jak struną - za wozem/ wypisuje na bruku swe imię (II, 221).

KONOTACJA 3: ZBRODNIA

Tę cechę konotacyjną obrazują w znacznej części konteksty, w których krew plami obiekty dokonujące zbrodni. Chodzi o ręce. Słownik frazeologiczny notuje następujący szereg zwrotów używanych w języku ogólnym: splamić, zbroczyć ręce krwią, mieć krew na rękach, na sumieniu - popełnić zbrodnię, zadać komu śmierć’.

U K.K. Baczyńskiego spotykamy ręce we krwi, ale częściej są one opisywane przez użycie przymiotnika krwawy: Czyście blaskiem drogę chcieli zmylić tym przeklętym, co krwią ręce zbrudzili? (I, 503); zapomnieliście mitu, a ręce we krwi (I, 525); widać złocone zbroje i krwawe ręce złych (I, 200); ręce krwawe wznosi, opuszcza, wyciera w trawę (I, 255); i myją krwawe dłonie ci, którzy zabili (I, 351); Nocą próżno w szkle strumieni/ myją krwawe krzyże znamion (I, 211).

Odwołanie do definicyjnej cechy krwi jako substancji płynnej również przyczynia się do wzmocnienia negatywnych asocjacji leksemu. Dzieje się tak wtedy, gdy poeta używa predykatów synonimicznych: I odbierz ręce te niezdarne,/ co z kamieni bruku/ jak psy zdeptane wyją i krwią ludu chluszczą (II, 33); i z marmuru krew wyplusną (I, 353) a słońce w kulki wisien/ zamknęło krople pełne jego [drzewa] przelanej krwi,/ którą tej nocy bat rozplusnął z jego ciała (II, 66). Słownik frazeologiczny podaje: przelewać niewinną krew - 'powodować śmierć kogo niewinnego’.

Dwukrotnie poeta tworzy obraz semantyki krwi poprzez przywołanie nazw gwałtownych zjawisk atmosferycznych: Zarówno złe, jak dobre idzie dołem/ czy górą - to za jedno i już nie niesie nic/ ni szatan, ani anioł, gdy szybują kołem/ nad gradobiciem krwi (I, 272); czerń lepka opływała cierpką krwią nawałnic/ i zdawało się klęska schodziła nastaniem (II, 545). Definicje leksykograficzne gradobicia i nawałnicy informują o ich niszczącym działaniu: gradobicie - 'gwałtowna, o niszczącym działaniu burza gradowa’; nawałnica - 'gwałtowna burza, podczas której następuje nagły wzrost prędkości wiatru w połączeniu z nagłą zmianą jego kierunku’ (SJPD).

W tym miejscu warto pokusić się o nieco szerszy komentarz, gdyż słowo krew w zaprezentowanych kontekstach poszerza obszar semantyczny, w którym funkcjonuje. We fragmencie (I, 272) mamy do czynienia z kreacją dwóch odmiennie wartościowanych przestrzeni: a) dół, zło, szatan; b) góra, dobro, anioł. W utworze poetyckim jednak te antynomie ulegają przemieszaniu i przewartościowaniu - to za jedno

68

PAWEŁ PAZIAK

mówi poeta; obie też sygnalizują następnie zanik wartości - szatan i anioł nie niosą nic - i obie w konsekwencji poddawane są gradobiciu krwi, czyli zniszczeniu. Człowiek zatraca umiejętność wartościowania i oceniania świata: ludzie jak dzieci brodzą przesypując piach./ z listka na listek, piach lub krew czy kamień/ za jedno (I, 272).

Konotację 'zbrodni’ przywołuje się w utworze, w którym pojęcie czasu nabiera cech animalistycznych: by chleb był dla miłości, nie miłość dla chleba,/ by czas był tym rosnącym, a nie krwi łakomym (II, 18). Taka charakterystyka czasu odpowiada wyrażeniu krwawe czasy - 'czasy złe, okrutne, zbrodnicze’ oraz tworzy opozycję semantyczną: czas rosnący - czas krwi łakomy. Rosnąć to znaczy 'rozwijać się z biegiem czasu do momentu osiągnięcia dojrzałości, wzrastać, wyrastać’ (SJPD). Czynność ta z punktu widzenia semantyki jest realizacją metafory W GÓRĘ, kojarzonej z wartościami pozytywnymi. Czas krwi łakomy - syntagma na przeciwnym biegunie - przyjmuje nacechowanie negatywne i sygnalizuje deprecjację wartości.

Wyraziście wytyczony kierunek konotacji ujemnych W DÓŁ obserwujemy w wierszu Krajobraz zimowy: A niebo, co podobne do białej jabłoni/ rozkwitającej, z wolna ciche pióro roni/ w misę ziemi dymiącą od krwi i pożogi (I, 285). Obrazy ziemi z krwią i pożogą, a z drugiej strony - nieba, białej jabłoni i pióra - jednoznacznie wskazują na przypisanie im odmiennych wartości.

Zbrodnią naznaczona jest edukacja młodego człowieka, prowadzona przez... zbrodniarzy: haftowali ci, syneczku, smutne oczy rudą krwią (II, 106). Znaczącą rolę odgrywa dobór leksyki oddającej grozę i katastrofizm świata w tym najpopularniejszym utworze Baczyńskiego: żółte ściegi pożóg, drzewa wisielców, żelazne łzy, bochen trwóg, czarna broń, zło.

Prezentowaną konotację dopełniają sylwetki tych, którzy zbrodni dokonują: Widzę was krew węszących, palących kościoły,/ zdzierających z umarłych strzęp żałosny ciała,/ złą trwogą i chciwością złączonych na poły (I, 371). Najpełniej i... najpiękniej upadek człowieka i świata, naznaczenie ich zbrodniczą skazą wyraża fragment Modlitwy I: O, nie nazywaj mnie człowiekiem,/ bo mi wstyd krwawy - wzrok wyłupi,/ bo mi na czole zbrodni znamię,/ z ziemi nie owoc - zaduch trupi/ i tylko topór, a nie ramię (I, 353).

KONOTACJA 4: SKAŻENIE ŚWIATA I CZŁOWIEKA;

WINA, GRZECH

Pojawiający się w poetyckiej kreacji leksem krew bardzo często jest hasłem wywoławczym nowego porządku prezentowanego świata. W wyodrębnionych kontekstach analizowana jednostka leksykalna konotuje skażenie świata przyrody, człowieka i świata jego uczuć. Świat skażony i napiętnowany jest światem katastroficznym, światem apokalipsy,

,A PEŁNO BYŁO KRWI NA ZIEMI I W OBŁOKACH" - KONOTACJE SEMANTYCZNE... 69

która spełnia się w wymiarze wertykalnym: A pełno było krwi/ na ziemi i w obłokach/ w sercu ciemność i trwoga (I, 357) i horyzontalnym: Ziemio krwią i ogniem płynąca,/ [...] Ziemio nie skojarzona niebu,/ osobna,/ wypalona wiekami, piętnem (I, 420). Użycie przysłówka pełno oraz modyfikacja związku frazeologicznego: ziemia mlekiem i miodem płynąca na ziemia krwią i ogniem płynąca prowadzi do zmiany wartości znaczenia związku. Cecha 'mnogości, obfitości’ - wbrew powszechnemu odczuwaniu - opisuje tutaj negatywnie określaną przestrzeń. Oddaje rozmiary i ogrom skażenia świata, co w konsekwencji może prowadzić do jego zagłady. Kolejne fragmenty potwierdzają te asocjacje: Ziemio twarda jak żołnierski suchar,/ ziemio gorzka od krwi i żalu,/ ziemio głucha (I, 421); O ziemio, tyś jest obraz ciosany z krwawych skał (I, 327); Na nie obeschłe, czarne od krwi naszej ziemie/ zejdzie, niebaczne na nic, nowe mrówcze plemię (II, 53). Przestrzenny wymiar napiętnowania świata przez krew oddaje oksymoron płonące łąki krwi (II, 50). Łąka w takim ujęciu nabiera ujemnych wyróżników semantycznych.

Wartościowanie świata jako bytu czystego, dobrego jest możliwe tylko we śnie: ten świat czy mi się wyśnił/ jak biała gałąź wiśni, jak tylko wiew anioła,/ a potem krwią się polał? (II, 110). Oddana w pytaniu niepewność podmiotu mówiącego jest także sygnałem przemieszania się dwóch porządków ontologicznych - snu i jawy. Brak wyraźnego ich rozdzielenia to argument przemawiający za tym, że granica między dobrem i złem jest zamazana, a świat nieskażony jest projekcją marzeń człowieka: W wizjach feerii wypłoszonych spod powiek/ glob się jawi nagle omyty z krwi (I, 500).

W takim bycie człowiek nie może zachować niewinności. Grzechy świata, jego winy przytłaczają ludzi. Sam akt poczęcia jest napiętnowany: I wtedy budzą się płacząc, bo strzały pękają z daleka,/ bo śnili, że dziecko poczęli całe czerwone od krwi (II, 124); Ja jestem jeden, czarny/ jak ciemny ptak cmentarny,/ wydarty snom na poły,/ na poły w krwi poczęty,/ w krzyż na poły zaklęty,/ zimny, niepokochany (I, 358). Kontynuację takiego nacechowania znajdujemy w następujących fragmentach: A my tacy we krwi cali -/ wciąż bez wstydu - boskie dzieci (I, 341); Nikt z nas nie jest bez winy. Kiedy noc opada,/ wasze twarze i moja ociekają krwią (I, 365). Warto zwrócić uwagę, że jest tutaj zaakcentowany proces dochodzenia człowieka do świadomości własnej niedoskonałości, a nawet więcej - do całkowitego rozprzężenia moralnego i uczuciowego. Dlatego też człowiekowi nie jest dane spełnić się w miłości, która porównana do trawy rwanej garścią martwieje jeszcze nie doznana,/ przyrosła krwią do obcych rąk (I, 304). Miłość niedoznana. Synonimy leksemu doznać to odczuć, poczuć, przeżyć, doświadczyć. Forma zaprzeczona predykatu jest znakiem obcości tego uczucia dla człowieka. Miłość przyrosła krwią nie jest miłością. Ale czy poznanie uratowałoby tę cząstkę wartości, skoro poeta w tym samym wierszu pisze: To, co poznane, cierpki owoc?

70

PAWEŁ PAZIAK

Leksem krew, pojawiający się w omawianych kontekstach, zakłada niemożność wielokierunkowej obserwacji świata, jego prawdziwego poznania; jednocześnie wpływa na jednostronny ogląd poetyckiej kreacji. Jednostronny, bo zdeterminowany przez skażenie, grzech i winę.

KONOTACJA 5: WALKA, ŚLADY WALKI LUB JEJ ZAPOWIEDŹ

Związek krwi z walką uwidacznia się w powszechnie znanych frazeologizmach: bez rozlewu, przelewu krwi - 'bez ofiar w ludziach, bez walki zbrojnej’; bronić się, walczyć; bronić kraju, posterunku do ostatniej kropli krwi; bić się do pierwszej krwi - "pojedynkować się do pierwszego skaleczenia, zranienia przeciwnika’; przelewać krew - 'narażać, poświęcać życie; brać udział w walce zbrojnej’ (Sfraz.). W twórczości K.K. Baczyńskiego użycia leksemu krew kojarzone z sytuacją walki wskazują na przestrzeń kreowanego świata, na lokatywność - przynoszą informację o miejscach, w których walka była lub jest prowadzona: Deszcz jest jak litość - wszystko zetrze,/ i krew z bojowisk, i człowieka,/ i skamieniałe z trwóg powietrze (II, 29); Ulica była ciemna. Bił głos. Z okien nisko/ zlęknionych oczu płatek. Od krwi było ślisko (II, 72); Zbyt daleko są okopy krwią rozpękłe,/ myśl na drutach krwawi usta nieszczęśliwe (II, 535); i werbli huk.../ W ulicach krew... (II, 453).

W młodzieńczym poemacie Bunt, opowiadającym o powstaniu Spartakusa, krew określa nazwy temporalne - jest to antycypacja nadchodzących wydarzeń - ostatniej bitwy: Dni krwią pijane nocą słaniały się w bruzdach/ włócznią spiżową rozdartych wokoło namiotu (II, 543); Świt przerażony krwią od pian narastał bielej/ i bitwa wstawała nawałem (II, 542). Na personifikowanie dnia przez użycie charakterystycznego frazeologizmu wskazuje dodatkowy komponent - nadmiar, obfitość krwi.

Walka prowadzi do rozlewu krwi: mieczem/ ostatni obrót cyrkla krwią złych zarysował (II, 548), ale nie jest to walka daremna - ma określony cel: «Wolność» długim echem łopoce pod czaszką/ drżąc ostrą wonią krwi i zielonym rozrostem przestrzeni (II, 540). W przytoczonych przykładach krew jest śladem odbytej walki; funkcjonuje jako element zapowiadający przyszłe bitewne wydarzenia oraz jest swego rodzaju ceną za uzyskanie określonych celów. Trzeba przelać krew, aby wywalczyć wolność.

KONOTACJA 6: RANA, ZRANIENIE

Słownik frazeologiczny notuje następujące użycie: do krwi - 'tak, że krew pociekła, do zranienia’. I podaje przykłady zastosowania tej formuły: sprać, zbić kogo do krwi; zranić sobie nogę do krwi, podrapać się do krwi. Oznacza to dążenie w głąb, do wnętrza, czasami też próbę

A PEŁNO BYŁO KRWI NA ZIEMI I W OBŁOKACH" - KONOTACJE SEMANTYCZNE... 71

dotarcia do istoty jakiejś rzeczy. Tak można interpretować przenośne użycie w wierszu Mapa: szorstki karton do krwi rozdrapię (I, 107).

Krew wypływająca na zewnątrz traci swój naturalny status płynu krążącego w obiegu zamkniętym i tym samym inaczej znaczy. Miejsce, w którym jest rana, bywa dokładnie określone: Ciepła ciemność jak zwierzę ma na szyi ranę;/ nie widzę, czuję dłonią - płynie z niej cicha krew (I, 364); A królewna widzi krople krwi na uszkach Maelibe i płacze, płacze przytulając go do piersi (I, 473); i włosy ich złotawe, zlepione krwią, stygną (II, 80). Krwawa rana budzi pewne stany emocjonalne i ma spowodować przyjęcie przez człowieka godnej postawy: O! niech ci one będą jako słowa ustom,/ niech ci wydrapią czułość z wzroku i krew z rany,/ abyś kochając wielu, sam był pokochany (II, 33).

Czynność wyrażona predykatem krwawić wpływa na kreację świata rzeczywistego: Wtedy/ zobaczyłem skrwawione ptaki, pod tym niebem/ szukające schronienia [...] Zobacz, jak krwawią cicho. [...]/ widziałem ich loty jak smugi zbłąkane/ znaczone krwi poświatą (I, 375, 376). Ptaki krwawią, ptaki skrwawione, ich lot znaczony poświatą krwi. W takim ciągu leksykalnym łatwo zauważyć przejście cechy od konkretu do abstraktu.

Semantyka innego predykatu również współtworzy opisywaną przestrzeń asocjacyjną: przymarzłe do pracy utnijcie mi ramię/ jak gałąź, aż wytryśnie z niej zieleń i krew (I, 199); Czy ty wiesz,/ tej nocy byłem w lesie, gdzie jodły skamieniałe/ były jak srebrne organy, z których tryskała krew (I, 276). Definicja słownikowa predykatu tryskać brzmi: 'płynąć obficie, gwałtownie, wąskim strumieniem, wyrzucać, wydzielać jakiś płyn z siebie’ (SJPD). Taki sposób wypływu krwi pojawia się w świeżo zadanej ranie.

KONOTACJA 7: ZAGROŻENIE, NIEBEZPIECZEŃSTWO

Cecha semantyczna zagrożenia i niebezpieczeństwa jest najczęściej ujawniana w kontekstach, w których występuje derywat krwawy. Raz zanotowano imiesłów krwawiący. Rzecz znamienna, iż zagrożenie ma swoje źródło u góry; ta negatywna cecha określa bowiem niebo: niebo z gorączki krwawe - żółtomiedziany strop! (II, 460). Dodatkowo niebo uzyskuje asocjację 'ogromnego ciężaru’: Niebo krwawe do róży/ podobne - leży na nas jak pokolenia gór (I, 361)16.

Cechę niebezpieczeństwa potwierdza krwawy obłok płonący na niebie (I, 290) oraz występujące na identycznym miejscu ognia potopy, które

16 „Od dawna było wiadomo, że róża stanowi symbol śmierci. [...] W wielu kaplicach pogrzebowych niemieckich kościołów gotyckich spotykamy w dekoracji sklepienia motyw róży. [...] Do skojarzenia róży ze śmiercią przyczyniło się również i to, że róża często kwitnie na czerwono. W poezji lub w bajkach natrafia się często na związek róży ze śmiercią.” R. Gross, op.cit., s. 39-40.

72

PAWEŁ PAZIAK

niby wojsk krwawych skrzydła ciągną czarnym stropem (I, 293). Ważną rolę pełnią uruchomione tutaj negatywne odcienie ognia.

Ujemnie wartościowane są pory doby. Noc: Gromy gwiazd rozproszone długo biły w ziemię,/ jak alarm noc każda pękała krzykiem trwożliwym i krwawym (I, 529); [miasto] warcząc czeka i węszy groby/ w nocach krwawych i w gromach jasnych (II, 35). Poranek: i widział co dzień w krwawym poranku/ jak mu się ziemia toczy spod nóg (I, 253). Podkreśla się powtarzalność, czyli ciągłe istnienie zagrożenia.

Jak mocno utrwalone są negatywne odniesienia do krwi w języku i jak uzyskują one pierwszą rangę w określonym kontekście, sygnalizując dysonans semantyczny, obrazuje cytat: W mojej ojczyźnie była wiosna/ i maki kwitły w krople krwi (II, 453). Pozytywny układ tematyczny (sformułowanie T. Skubalanki): ojczyzna - wiosna - kwitnienie maków ulega dysharmonii poprzez wywołanie krwi i skojarzeń związanych z odczuciami niepokoju i niepewności. Czy krople krwi to tylko wtórne określenie koloru, czy także przepowiednia niebezpieczeństw przyszłości? Odpowiedź pada w dalszym fragmencie: w mojej ojczyźnie była wiosna,/ słoneczna wiosna krwawych dni. Znaczeniowa antonimia słońce - krew wyraźnie dowodzi istnienia negatywnych obszarów w semantyce krwi.

KONOTACJA 8: CIĄGŁOŚĆ HISTORII, WIĘŹ POKOLENIOWA

W kontekstach opisujących tę asocjację semantyczną zauważa się pewien stały motyw, który wywołuje określone skojarzenia i jest czynnikiem dopełniającym semantykę krwi. To motyw czasu: Prorocy: ziemi każdy bolesny szelest/ i krew stuleci zamkniętą w pąkach drzew (I, 501); Jeszcze z wieku w wiek tak się spieni/ krew z ciemnością, a ciemność z brukiem,/ że odrośnie jak grom od ziemi/ i rozewrze niebiosa z hukiem (II, 35); Kiedy się krwawym szwem zszywały dzieje,/ choć ziemia była jak jaśminów pęk,/ błogosławieni byli ci - nadzieją/ łączący z niebem ton - źródlany dźwięk (II, 45). Z jednej strony krew, z drugiej stulecia, wiek, dzieje. Odwołanie się do płynności - definicyjnej cechy omawianego leksemu - jest wyraźne. Krew płynie i płynie historia, czas17. Jest to jednak stwierdzenie dość ogólnikowe.

W kolejnych fragmentach wierszy możemy odkryć głębszą warstwę znaczenia badanego leksemu: Nie to, że marzyć, bo marzyć krew,/ to krew ta sama spod kity czy hełmu./ Czas tylko tak warczy jak lew/ przeciągając obłoków wełną (I, 301). Odwołanie się do przeszłości - krew spod kity - i kontynuowanie jej działania w sytuacji współczesnej podmiotowi lirycznemu - krew spod hełmu - to podkreślenie jej żywotno

17 O sposobach konceptualizacji czasu w poezji dwudziestowiecznej pisała Anna Pajdzińska w szkicu Dzieci Heraklita, zamieszczonym w tomie: Kreowanie świata w tekstach, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995, s. 89-103; metaforykę czasu omawiają G. Lakoff i M. Johnson we wspomnianej wcześniej książce.

,A PEŁNO BYŁO KRWI NA ZIEMI I W OBŁOKACH” - KONOTACJE SEMANTYCZNE... 73

ści. Krew ta sama wyznacza obszar, w którym omawiany wyraz pełni rolę łącznika czasów przeszłych i teraźniejszych; podtrzymuje ciągłość dziejów. Animizacja czasu podkreśla żywotność historii.

Elementem dopełniającym i zamykającym rozumienie krwi w ramach egzystencji temporalnej jest asocjacja oznaczająca więź pokoleniową, istniejącą między ludźmi przeszłości i współczesności: Piasku, pamiętasz? Krew czarna w supły/ związana - ciekła w wielkie mogiły,/ jak złe gałęzie wiły się trupy/ dzieci i batów skręcone żyły (II, 61); Piasku, to tobie szeptali leżąc,/ wracając w ciebie krwi nicią wąską,/ dzieci, kobiety, chłopi, żołnierze:/ «Polsko, odezwij się, Polsko» (II, 61). Relacja wertykalna skierowana w dół - krew cieknąca do ziemi - zakłada konotowanie krwi odnoszące się do śmierci, rozpadu życia. Ale jest inaczej. Ziemia pojmowana jako grób to tylko czasowe schronienie dla tych, którzy uczestniczą w procesie cyklicznego odradzania się życia: I byłeś wolny, grobie pokoleń. Do tego grobu wracają kolejne pokolenia krwi nicią wąską.

Jerzy Święch pisze: „(...) krew, stale krążąca w krwioobiegu; upuszczana jednym, ożywia drugich, odgrywa więc tę samą rolę co życiodajne soki zapewniające nieprzerwany wzrost roślinom”18. Krew i czas; kita - krew - hełm; cykliczność powrotów krwi do ziemi - tymczasowego schronienia - to konteksty motywujące przedstawioną konotację semantyczną.

Konotacje leksemu krew wyraziście charakteryzują świat poetycki kreowany przez K.K. Baczyńskiego. Przysługuje mu tylko jedna cecha pozytywna - 'życie’. Pozostałe współtworzą obraz świata skażonego złem, zbrodnią, w którym ostatecznym celem jest degradacja człowieka i zatarcie wszelkich praw broniących ludzkiej godności. Wyodrębnione asocjacje znaczeniowe tworzą obraz świata sprofanowanego i chaotycznego, bez drogowskazów etycznych, które wprowadzałyby jakiś boski, absolutny porządek. Straszliwe fatum zawisło nad człowiekiem w poezji „Kolumba”. Fatum obejmujące uniwersum ludzkiej egzystencji.

Semantic Connotations of krew **(**Blood) in K.K. Baczyński’s Poetry

Summary

The article contains a semantic analysis of the lexeme krew (blood), which is one of the most frequently used somatic expressions in K.K. Baczyński’s poetry. Only one meaning bears a positive connotation, namely ’life’ (życie). Other meanings are associated with evil’, ’danger’ and ultimately with 'death’. In the semantic description of the word you can observe its rich cultural and colloquial associations. The lexeme krew (blood) is also a common element of phrasal expressions.

18 J. Święch, op.cit., s. 106.

**RECENZJE**

BARBARA GUZIK, POWINNOŚCIOWY MODEL JĘZYKA W DYSKURSIE EDUKACYJNYM, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2003, s. 236.

Rozprawa Barbary Guzik - na co wskazuje tytuł - powinna integrować badania lingwistyczne (model języka), aksjologiczne (ujęcie deontyczne) z najszerzej postrzeganą pedagogiką (edukacja). Trudno byłoby zrealizować to ambitne przedsięwzięcie naukowe, nie korzystając z ujęć teoretycznych zaproponowanych i zweryfikowanych przez lingwistykę edukacyjną - dział językoznawstwa stosowanego w ujęciu Teodozji Rittel1, która proponuje model rozwoju języka, będący efektem zastosowania osiągnięć językoznawstwa ogólnego do analiz procesów akwizycji, kształcenia i rozwoju językowego. Modelowe ujęcie, stanowiące sumę parametrów teoretycznych, zostało uaktywnione dzięki połączeniu przez twórcę polskiej lingwistyki edukacyjnej metodologicznego paradygmatu dedukcyjnego (tezy językoznawstwa ogólnego2) z indukcyjnym (weryfikacja praw ogólnych wydobyta z wykonania językowego). Model ów, pozwalający z jednej strony łączyć lingwistykę autonomiczną z językoznawstwem interdyscyplinarnym, z drugiej - językoznawstwo ogólne z nauczaniem języka, wykorzystuje ponadto - w badaniu procesu naby-

1 Podstawy teoretyczne lingwistyki edukacyjnej na gruncie polskiego językoznawstwa zostały przedstawione przez T. Rittel m.in. w następujących opracowaniach: Model analityczny języka w komunikacji szkolnej (ujęcie lingwoedukacyjne), „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP”, „Prace Językoznawcze” VII, Kraków 1992; Podstawy lingwistyki edukacyjnej. Nabywanie i kształcenie języka, „Prace Monograficzne” nr 168, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1993; Lingwistyka, lingwistyka edukacyjna, logopedia, [w:] Polska terminologia logopedyczna, red. J. Ożdżyński, Kraków 1994; Metodologia lingwistyki edukacyjnej. Rozwój języka, Kraków 1994; Podstawy lingwistyki edukacyjnej. Nabywanie i kształcenie języka, wyd. II (poszerzone), Kraków; Lingwistyka, lingwistyka edukacyjna, sprawność języka, [w:] Sprawności językowe, red. J. Ożdżyński i T. Rittel, Kraków 1997; Modelowanie dyskursu edukacyjnego. Kompetencja docelowa, [w:] Kultura. Język. Edukacja, t. II, red. R. Mrózek, Katowice 1998; Globalizacja w języku, tekście i kontekście (ujęcie lingwoedukacyjne), [w:] Horyzonty edukacji językowej, literackiej i kulturowej, red. R. Mrózek, Cieszyn 2003.

2 Wymienić tu należy w szczególności de Saussurowską dychotomię langue - parole, koncepcję kompetencji i wykonania N. Chomskiego, teorię kodów B. Bernsteina, teorię komunikacji, ponadto także zdobycze psycholingwistyki, socjolingwistyki, kognitywizmu i lingwistyki kulturowej.

RECENZJE

75

wania kompetencji lingwistycznej ucznia3 - osiągnięcia psycholingwistyki, socjolingwistyki, psychologii, pedagogiki, dydaktyki i aksjologii. Dzięki temu wydaje się najbardziej przydatny do badania dyskursu edukacyjnego4, którego specyfika obliguje badaczy do integrowania wyników analiz eksperymentów badawczych i projektów tworzących system narzędzi diagnostycznych do opisu języka we wszystkich fazach rozwoju mowy - dziecka, ucznia i człowieka dorosłego. Z uwagi na to wybór orientacji badawczej Barbary Guzik nie tylko nie jest przypadkowy, ale wydaje się - przy tak skonstruowanym profilu opracowania - jedynie słuszny, gdyż bez lingwistyki edukacyjnej, wzbogaconej o dorobek lingwistyki tekstu, nie można współcześnie badać dyskursu edukacyjnego.

Zbierając materiał empiryczny, niezbędny do scharakteryzowania powinnościowego modelu języka, autorka - będąc nauczycielem oraz wykładowcą akademickim kształcącym przyszłych polonistów - nie musiała stwarzać określonych sytuacji eksperymentalnych oraz uciekać się do kontrowersyjnych metod ankietowych czy wywiadów. Wydaje się to rozstrzygnięciem metodologicznym ze wszech miar słusznym podczas badania tak złożonej rzeczywistości, jaką jest językowo-kulturowy obraz świata wartości danej grupy społecznej. Na wady tego typu metod zwróciła uwagę Grażyna Habrajska, stwierdzając, iż sugerują one odpowiedzi osobom badanym5. Dogłębny i wieloaspektowy opis systemu wartości w dyskursie edukacyjnym, obejmującym takie dobra jak ojczyzna, sens życia ludzkiego, odpowiedzialność i powinność oraz dobro człowieka, oparty został na analizie 309 tekstów wypracowań, napisanych przez uczniów z klas VII i VIII, licealistów z klas III i IV oraz studentów. Mimo dużej liczby badanych tekstów, poczynione na ich podstawie obserwacje nie pretendują w ocenie samej autorki do miana analiz ilościowych. Dążenie do podmiotowego traktowania ucznia i studenta skłoniło Barbarę Guzik do posługiwania się rozstrzygnięciami jakościowymi [s. 11], Tym samym wybrana metoda jest metodą dyskursywno-analityczną opartą na konkretnym materiale językowym - subkodzie pisanym. Sama autorka podkreśla, iż przyjęta [...] koncepcja badawcza koncentruje się na nadawcy (uczniu) i ma ukazać (...) jego sposób myślenia, wartościowania i zachowań językowych [s. 12], Jest to jakże potrzebne uściślenie metodologiczne, jeśli weźmiemy pod uwagę dotychczasowe „przyzwyczajenia” sytuujące funktor modalny „powinien” po stronie nauczyciela, nie zaś ucznia. Ten powinnościowy model języka charakteryzuje, podkreślam raz jeszcze, językowo-kulturowy obraz wartości ucznia (studenta), w mniejszym stopniu nauczyciela.

3 Kompetencja lingwistyczna jest definiowana jako wiedza gramatyczna, sprawność funkcjonalna i wiedza kulturowa rozumiana jako zdolność do uczestnictwa w kulturze. Jej podstawowymi składnikami są: kompetencja językowa, komunikacyjna i kulturowa oraz, ostatnio, aksjolingwistyczna - por. T. Rittel, Wartościowanie w lingwistyce edukacyjnej, [w:] Wartościowanie w dyskursie edukacyjnym, red. J. Ożdżyński, S. Śniatkowski Kraków 1999.

4 Por. Dyskurs edukacyjny, red. T. Rittel, J. Ożdżyński, Kraków 1997, wyd. II (poszerzone).

5 G. Habrajska, Metody ankietowe i analiza tekstów w badaniach językowego obrazu świata, [w:] Język a kultura, t. 13: Językowy obraz świata a kultura, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 73-84.

76

RECENZJE

Zaprezentowany model języka nie mógłby być tak wyczerpująco i precyzyjnie omówiony w monografii, gdyby nie ramy metodologiczno-epistemologiczne, w obrębie których się mieści. Z jednej strony autorka wychodzi naprzeciw apelom Jadwigi Puzyniny o wychowanie dzieci i młodzieży „ku wartościom” i „do wartości”, w celu ich zinternalizowania i realizowania ich w przyszłym życiu6 [s. 47], z drugiej strony praktycznie wykorzystuje i twórczo rozwija, zastosowaną m.in. przez Jana Ożdżyńskiego, językoznawczą teorię wiązania zjawiska wartościowania z modalnością7 [s. 41].

Modalny funktor deontyczny powinien, będący kluczem do interpretacji materiału empirycznego w obszernych fragmentach monografii i decydujący o jej charakterze, może być rozumiany i wykorzystywany na kilka sposobów. Wyróżnia się więc wypowiedzenia z tym predykatem modalnym w znaczeniu: a) opisowym (adekwatnym do tekstów pisanych); b) normatywnym (w wypowiedziach, w których coś się zakazuje lub nakazuje); c) dyrektywnym (w wypadku radzenia lub zalecania); d) prognostycznym, kiedy ktoś wyraża przeświadczenie, że ze względu na jakąś wiedzę wystąpienie jednego faktu spowoduje wystąpienie drugiego; e) tzw. ocennym, wartościującym, gdy ktoś wyraża dezaprobatę lub aprobatę dla jakiegoś stanu określanego przez funktor modalny powinien8. Czytając monografię Barbary Guzik, odnosimy wrażenie, że autorka koncentruje się na ostatnim, aksjologicznym znaczeniu modalności deontycznej9. Dzięki takiemu rozwiązaniu metodologicznemu przestrzeń między aksjologicznym modelem Jadwigi Puzyniny a lingwistycznym ujęciem modalności Jana Ożdżyńskiego została „zagospodarowana” efektywnie i w pełni odpowiada założeniom metodologicznym przyjętym przez autorkę.

Omawiana rozprawa składa się z pięciu obszernych rozdziałów poprzedzonych wprowadzeniem i zwieńczonych wnioskami końcowymi. Pracę kończy licząca 342 (!) pozycje bibliografia, z której Barbara Guzik korzysta w sposób umiejętny, unikając zbędnej żonglerki erudycyjnej, dzięki czemu nie odnosimy wrażenia, jakoby część teoretyczna dominowała nad empirią, czyli faktami językowymi interpretowanymi dyskursywnie. W pierwszej części autorka dokonała charakterystyki procesualno-powinnościowego wymiaru kultury, języka i edukacji, odkrywając wzajemne związki zachodzące między tymi wymiarami ludzkiego działania. Zwrócona została tu również uwaga na rolę dyskursu edukacyjnego, bez którego pełna integracja tych pojęć, służąca do

6 Por. J. Puzynina, O języku wartości w szkole, „Polonistyka” 1996, nr 4, s. 196-201.

7 Por. J. Ożdżyński, Modalność i wartościowanie w dyskursie edukacyjnym, [w:] Wartościowanie w dyskursie edukacyjnym, op.cit., s. 89-105.

8 Z. Ziembiński, M. Zieliński, Dyrektywy i sposób ich wypowiadania, cz. II: M. Zieliński, Wypowiedzi dyrektywalne w praktyce językowej, Warszawa 1992, s. 82-83.

9 Oczywiście w pracy zostały przedstawione także inne rozstrzygnięcia metodologiczne związane z problematyką modalności, w tym deontycznej. Autorka cytuje m.in. następujące prace z tego zakresu: B. Boniecka, Wykład o modalności, „Annales UMCS Sectio FF”, vol. XVII, Lublin 1999, s. 7-29; S. Jodłowski, Studia nad częściami mowy, Warszawa 1971; T. Rittel, Analiza kompetencji, [w:] taż, Metodologia lingwistyki edukacyjnej. Rozwój języka, Kraków 1994, s. 91-175; D. Rytel, Leksykalne środki wyrażania modalności w języku czeskim i polskim, Wrocław 1982.

RECENZJE

77

głębnej ich analizie, nie byłaby możliwa. W rozdziale drugim wartość ojczyzny stała się punktem wyjścia do przeprowadzenia analizy mechanizmów, procesów i klasyfikacji uczniowskich wartościowań. Trafne i obszerne cytaty, będące - przypominam - fragmentami uczniowskich wypracowań, napawają optymizmem, mimo że autorka nie zdradza swoich odczuć w stosunku do treści analizowanych tekstów. Ojczyzna dla młodych ludzi jest wartością ważną, często najważniejszą, np. Dla mnie ojczyzna jest całym moim życiem. Jestem dumny z tego, że jestem Polakiem. Nigdy nie będę się wstydził swojego pochodzenia, swojej ojczyzny [s. 59] - pisze licealista. Oczywiście zdarzają się bardziej ambiwalentne odczucia patriotyczne wyrażane np. w konwencji metajęzykowej, polegającej na objaśnianiu znaczenia słowa, i wartościowania negatywnego, np. Ojczyzna - takie piękne i wzruszające słowo [...]. Młodzież, nie widząc żadnej przyszłości w kraju, w którym się urodziła, ucieka na Zachód w poszukiwaniu pracy, albo zaczyna okradać sklepy, auta, ludzi [s. 57] - wyraża swoje poglądy uczeń szkoły podstawowej. W rozdziale kolejnym przedstawione zostały uczniowskie konceptualizacje człowieka, sensu życia ludzkiego oraz rozumienia abstrakcyjnych pojęć: dobro i zło. Tym samym człowiek został umieszczony w kontekście kulturowo-powinnościowym, którego kształt determinują tu wyczerpująco cytowane poglądy filozofów. W części tej autorka dokonuje analiz słownikowych10 i językowych11. Ponadto analizuje wypowiedzi zmetaforyzowane12 i posiłkuje się semantyką barw, wykorzystując ją do analiz opozycji dobro - zło13. Rozdział IV, jak podkreśla sama autorka - najważniejszy, poświęcony został odpowiedzialności. Ocena sposobów definiowania tej wartości przez uczniów poprzedzona została w nim, chyba najlepszymi w całej pracy, analizami leksykalno-semantycznymi, na które składają się: charakterystyka użyć słownikowych14, bardzo precyzyjna analiza z wykorzystaniem tzw. ciągów definicyjnych15 oraz kulturowo-znaczeniowe przedstawienie skupień semantycznych wokół kluczowej wartości [s. 138-145], Ponadto autorka umiejscawia odpowiedzialność wśród terminologicznych rozstrzygnięć zaproponowanych przez nauki pedagogiczne [s. 146-148]. Rozdział piąty i ostatni został przeznaczony na ekscerpcję powinnościowego mo

10 Wykorzystane w tym celu zostały następujące pozycje leksykograficzne: Mały słownik języka polskiego, pod red". S. Skorupki, Warszawa 1968; M. Szymczak, Słownik języka polskiego, Warszawa 1978, t. I, II, III; Słownik współczesnego języka polskiego, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1998, t. I, II.

11 Autorka powołuje się na metodologię pragmatyczną i semantyczną zawartą w: Ch.F. Hockett, Grammar for the Hearer, [w:] Structure of Language and its Mathematical Aspects, Procecolings of Symposia in Applied Mathematics, vol. XII, London, s. 220-230; T. Rittel, Metodologia lingwistyki edukacyjnej. Rozwój języka, Kraków 1994, s. 95-105; A. Wierzbicka, Kocha, lubi, szanuje, Warszawa 1971, s. 26 i in.

12 Por. G. Lakoff, M. Johnson, Metafory w naszym życiu, Warszawa 1988, s. 247 i T. Rittel, Kontekst analityczny metafory w lingwistyce edukacyjnej, [w:] Język w przestrzeni edukacyjnej, red. R. Mrózek, Katowice 2000, s. 15-37.

13 Por. R. Tokarski, Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie, Lublin 1995, s. 36.

14 Por. przypis nr 10.

15 Por. J. Sambor, O budowie tzw. ciągów definicyjnych, „Biuletyn PTJ” XL, s. 151-165; T. Rittel, Metodologia lingwistyki edukacyjnej..., op.cit., s. 141-146.

78

RECENZJE

delu nauczyciela ze studenckiego dyskursu. Tym samym kluczowym pojęciem w tej części staje się kompetencja lingwodydaktyczna - termin wprowadzony do lingwistyki edukacyjnej przez Teodozję Rittel, a oznaczający zdolność nauczyciela do opisywania, objaśniania i eksperymentowania w obrębie czynnego wykonania językowego ucznia16. Rozdział ten kończy jakże cenny wykaz modeli nauczyciela i wartości zrekonstruowany na podstawie wypowiedzi studenckich.

Czas tworzenia tekstów przez uczniów (lata 1996-1999), które stanowią empiryczny fundament tej monografii, uniemożliwił dokonanie klasyfikacji wybranych grup badawczych adekwatnie do systemu edukacji, obowiązującego współcześnie w polskiej szkole (szkoła podstawowa, gimnazjum i trzyletnie liceum). Takie rozstrzygnięcie tylko z pozoru wydawać się może nieistotne metodologicznie. Gdyby autorka miała możliwość zastosowania takiej klasyfikacji zebranych wypowiedzi młodzieży, łatwiej byłoby jej skorelować późniejsze wnioski przy pomocy trójstopniowej, gradualnej koncepcji możliwych poziomów kompetencji kulturowej i aksjolingwistycznej (poziomu przejściowego, przybliżonego i docelowego). Koncepcji wypracowanej za sprawą Teodozji Rittel przed kilkunastoma laty na gruncie polskiej lingwistyki edukacyjnej17. Pomimo tego wnioski są opracowane przez autorkę bardzo starannie i poglądowo - praca zawiera bowiem prawie 30 przejrzystych tabel i wykresów.

Dzięki Barbarze Guzik otrzymaliśmy pracę o charakterze interdyscyplinarnym, bogato czerpiącą z realiów dydaktyki szkolnej. Olbrzymim jej atutem jest łączenie wieloletniego doświadczenia nauczyciela polonisty i nauczyciela akademickiego z metodologią lingwoedukacyjną w najnowszej wersji wzbogaconej o ujęcia pragmalingwistyczne, kognitywne i kulturowe.

Mirosław Michalik (Kraków)

AGNIESZKA FRĄCZEK, RYSZARD LIPCZUK: SŁOWNIKI POLSKO-NIEMIECKIE I NIEMIECKO-POLSKIE - HISTORIA I TERAŹNIEJSZOŚĆ, Wołczkowo - Szczecin, Oficyna In Plus, 2004, s. 231

Słowników dwujęzycznych używamy wszyscy. Służą one zarówno do nauki języka, jak i pomagają przy tłumaczeniach. Na rynku księgarskim dostępnych jest coraz więcej słowników o różnej objętości, szacie graficznej i cenie. Taką bowiem różnicę między słownikami dostrzega większość z nas.

16 Por. T. Rittel, Podstawy lingwistyki edukacyjnej. Nabywanie i kształcenie języka, Kraków 1994, s. 162.

17 Por. T. Rittel, op.cit., s. 48-50 oraz tejże Metodologia lingwistyki..., op.cit., s. 15-21.

RECENZJE

79

Zasadnicza różnica jednakże leży dużo głębiej, a mianowicie w doborze słownictwa i opracowaniu haseł.

Tą właśnie tematyką, a mianowicie analizą słowników, zajęli się prof. Ryszard Lipczuk z Uniwersytetu Szczecińskiego oraz dr Agnieszka Frączek z Uniwersytetu Warszawskiego - autorzy znani ze swoich licznych publikacji z zakresu leksykologii i leksykografii. Opisali oni nie tylko słowniki, dostępne dzisiaj na półkach księgarskich; ich monografia jest również swoistą historią leksykografii polsko-niemieckiej.

Najważniejszą częścią monografii jest opis 25 słowników dwujęzycznych polsko-niemieckich i niemiecko-polskich, które powstały na przestrzeni wielu lat. Uwzględnione zostały zarówno słowniki najstarsze, jak choćby pochodzący z 1772 roku Vollständiges deutsches und polnisches Wörterbuch. Zupełny niemiecki i polski mownik Michała Abrahama Trotza, jak i te najnowsze, np. autorstwa Stanisława Dzidy i Teresy Stanek Nowy podręczny słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki. Neues Handwörterbuch Deutsch-Polnisch, Polnisch-Deutsch (2001), Sambora Gruczy Praktyczny słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki (1999), czy Pons. Duży słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki (2002). Wszystkie opisy słowników składają się z trzech zasadniczych części, a mianowicie opisu ogólnego, lematyzacji oraz mikrostruktury.

W części ogólnej znajdziemy opis słownika z uwzględnieniem poszczególnych jego części oraz różne dodatkowe informacje dotyczące danej pozycji; słowniki starsze zostały opatrzone informacjami o autorze, historii słownika oraz często danymi na temat źródeł.

W części dotyczącej lematyzacji, czyli makrostruktury, autorzy w sposób szczegółowy analizują dobór i opracowanie słownictwa, zwracając uwagę na wszelkie ważne problemy wynikające zarówno z poszczególnych zagadnień leksykalnych (np. homonimia), jak i ze specyfiki obu języków (jak np. złożenia w języku niemieckim czy aspekt czasownika lub zdrobnienia w języku polskim) a także układ makrostruktury, stosowanie nisz. Dowiadujemy się również, czy nazwy własne, bądź też formy pochodne, jak choćby rzeczowniki odczasownikowe, zostały uwzględnione jako odrębne hasła.

Istotnym elementem analizy słowników jest analiza mikrostruktury, czyli budowy artykułów hasłowych. Najważniejsze podjęte w pracy zagadnienia to rodzaj informacji gramatycznych (z uwzględnieniem różnych części mowy), sposób traktowania polisemii i homonimii, stosowane kwalifikatory, opracowanie kolokacji, frazeologizmów, transkrypcji fonetycznej oraz budowy słowotwórczej .

Przeprowadzona analiza uwzględnia wszystkie najważniejsze cechy słowników i daje czytelnikowi wgląd zarówno w ich makro-, jak i mikrostrukturę, dzięki omówieniu ich wad i zalet, oraz - zwłaszcza w wypadku nowszych słowników - również zawartych w nich błędów, pozwalając tym samym na porównanie, ocenę i określenie ich przydatności dla konkretnych celów. Opis ten został wzbogacony licznymi przykładami, i to nie tylko w wypadku słowników współczesnych, lecz również i starszych, w których zachowana została oryginalna dawna pisownia; jedynie w części niemieckiej tradycyjny gotyk zastąpiono tłustym drukiem, co z pewnością ułatwi wielu czytelnikom lekturę.

Opisy słowników są od siebie niezależne i każdy z nich został umieszczony w osobnym rozdziale, co pozwala na łatwiejsze wyszukiwanie informacji, bez konieczności czytania całości.

80

RECENZJE

Poza omówionymi już częściami książka zawiera też będącą rodzajem wstępu do analizy starszych słowników historię leksykografii polsko-niemieckiej i niemiecko-polskiej w zarysie, poza tym bibliografię słowników dwujęzycznych polsko-niemieckich i niemiecko-polskich zarówno w układzie chronologicznym, jak i alfabetycznym oraz - dla osób chcących poszerzyć swą wiedzę leksykograficzną - bogatą literaturę sekundarną.

Nie znajdziemy tu wprawdzie żadnych bezpośrednich porównań ani opisu ogólnych tendencji w leksykografii polsko-niemieckiej, ale mimo to opracowanie zasługuje na uwagę jako jedyne w swoim rodzaju tak obszerne i bogate przedstawienie poszczególnych słowników. Jest ono skierowane nie tylko do leksykografów, którzy z pewnością znajdą tu wiele cennych informacji, lecz dzięki wyjaśnieniom pojęć fachowych z dziedziny leksykografii, umieszczonych w znajdującym się na początku krótkim leksykonie, jest przystępne właściwie dla każdego. Szczególnie cenne będzie jednak dla nauczycieli języka niemieckiego, którym może ułatwić orientację w dostępnych słownikach, oraz dla studentów neofilologii, chcących poszerzyć swą wiedzę leksykograficzną.

Dorota Misiek (Szczecin)

KOMUNIKATY

RADY JĘZYKA POLSKIEGO
PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Nr 4(14) 2004

Adres Rady Języka Polskiego: ul. Nowy Świat 72 (pok. nr 16), 00-330 Warszawa: tel. faks (48-22) 657 28 89 Internet: [www.rjp.pl](http://www.ijp.pl) p.el.: rjp@rjp.pl

Wirtualny

Komisja Terminologii Nauk Informatycznych dostała uwagi odnośnie do terminu wirtualny. Odpowiedzieli na nie dr K. Kłosińska i prof. A.J. Blikle:

[...] kwestia użycia przymiotnika wirtualny wywołała żywą dyskusję wśród członków Komisji Terminologii Informatycznej. Wszyscy zgodzili się co do tego, że słowo to oznacza 'nierzeczywisty, pozorny’ - tak jest używane zarówno w fizyce, jak i w informatyce. W języku potocznym odnosi się do zjawisk, z którymi mamy do czynienia za pośrednictwem komputera. A zatem wirtualne gimnazjum nie znaczy 'szkoła nie spełniająca wymaganych kryteriów; adaptowana szkoła podstawowa’, lecz 'gimnazjum, w którym nauka odbywa się na odległość, np. przez internet’, wirtualny rejs zaś nie byłby 'rejsem, w którym statek płynie bez załogi, zaś sterowanie odbywa się z portu na podstawie wskazań przyrządów przekazywanych telemetrycznie’ (o takim zjawisku powiedziałoby się raczej 'wirtualny sternik’), lecz 'rejsem odbywającym się wyłącznie na ekranie komputera’.

Tak więc przymiotnik wirtualny w języku potocznym używany jest w znaczeniu 'taki, który został stworzony na ekranie komputera i tak realistycznie oddziałuje na zmysły obserwatora, że wydaje się światem rzeczywistym’. Podobną definicję zamieszcza „Inny słownik języka polskiego PWN” pod red. M. Bańki [...]. Leksykon ten podaje także wyrażenie wirtualna rzeczywistość, które i naszym zdaniem jest całkowicie poprawne - jest to świat stworzony na ekranie komputera, który do złudzenia przypomina świat rzeczywisty. Co prawda można uznać wyrażenie rzeczywistość wirtualna za sprzeczne wewnętrznie - słowo rzeczywistość odnosi się bowiem do czegoś, co istnieje, a wirtualny - do tego, co nie istnieje, lecz język potoczny jednak nie jest ścisły i całkowicie logiczny. Wyrażenie rzeczywistość wirtualna (chyba mające w polszczyźnie już status związku frazeologicznego) powstało w wyniku rozszerzenia znaczenia, tak jak wiele innych wyrażeń i zwrotów w języku potocznym, np. kolorowa bielizna, lub elektryczny parowóz.

Za nadużycie uważamy natomiast stosowanie przymiotnika wirtualny w znaczeniu 'pozorny, symulowany’, np. w wyrażeniu wirtualna stłuczka.

82

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO

Przymiotnik wirtualny w języku potocznym stosowany jest nieco inaczej niż w informatyce. Jest jednak naturalnym zjawisko, że pewne terminy zaczynają żyć swoim życiem w polszczyźnie potocznej.

SMS

Młody polonista - prezenter radiowy - chciał się upewnić, czy słuszny jest jego sąd, że wyraz SMS powinien się odmieniać tak jak skrótowce typu PKS, AWS, czyli powinien w dopełniaczu mieć końcówkę -u, a w bierniku powinien mieć formę równą mianownikowej. W liście do Rady napisał też: „O ile wiem, [...] Rada Języka Polskiego nie zaakceptowała jeszcze nowego schematu odmiany SMS-u. I mimo całej swej świadomości językowej i dużej tolerancji do dokonujących się zmian ze względu na to, że język żyje, myślę, że w polszczyźnie wzorcowej (a taka obowiązuje prezenterów) racja - w kontekście odmiany SMS-u - leży po mojej stronie”. Odpowiedziała mu sekretarz Rady:

(...) zgadzam się z Panem, że skrótowiec SMS (funkcjonujący zresztą także jako samodzielny wyraz, o czym świadczy jego coraz częstsza pisownia esemes), powinien się zachowywać tak jak rzeczowniki nieżywotne, a więc jego biernik powinien być równy mianownikowi. Najwłaściwszą, najstaranniejszą formą będzie zatem Dostałem SMS (Dostałem esemes) - tak jak Dostałem list. Ponieważ jednak w potocznym użyciu zwyciężył biernik równy dopełniaczowi (Dostałem SMS-a. Dostałem esemesa), i ta forma została uznana za poprawną. Taką wykładnię podaje np. „Wielki słownik ortograficzny języka polskiego” pod red. E. Polańskiego (PWN 2003, s. 748).

Zgadzam się również z Panem, że od prezenterów radiowych wymaga się posługiwania się raczej polszczyzną wzorcową; dobrze by więc było, gdyby używali bezkońcówkowego biernika rzeczownika esemes (SMS) - Wysłałem SMS.

Pozwolę sobie przy okazji zwrócić uwagę na to, że Rada Języka Polskiego, jako instytucja opiniodawczo-doradcza w zakresie używania języka polskiego, nie „zatwierdza” żadnych form fleksyjnych (jedynie niektóre ortograficzne). To bowiem społeczeństwo, a szczególnie jego warstwy wykształcone, akceptuje jakieś formy, używając ich, i nie akceptuje innych, nie stosując ich. Językoznawcy (lecz nie Rada Języka Polskiego jako instytucja) tworzą zaś słowniki, w których opisują, porządkują i wartościują to, co w powszechnym użyciu językowym się znalazło.

Upust

Rada otrzymała list z pytaniem, czy właściwe jest stosowanie słowa upust w znaczeniu 'obniżka ceny. Zdaniem korespondenta upust to 'urzą-

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO

83

dzenie hydrotechniczne’ albo 'upuszczenie, wypuszczenie, uwolnienie czegoś’, natomiast 'obniżka ceny’ to opust. Do tej kwestii ustosunkowała się sekretarz Rady:

[...] Zgadzam się z Panem, że słowo upust występuje w znaczeniu 'obniżka ceny’ od niedawna. Nie notuje tego sensu ani „Słownik języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego (wydawany w latach 1958-1969), ani „Słownik języka polskiego” pod red. M. Szymczaka (wydawany na przełomie lat 70. i 80.). Nowsze słowniki [...] [„Słownik współczesnego języka polskiego” pod red. B. Dunaja, „Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN”, „Inny słownik języka polskiego PWN” pod red. M. Bańki, „Uniwersalny słownik języka polskiego PWN” pod red. S. Dubisza - A.H.] rejestrują (je) już [to znaczenie], co świadczy o tym, że rozpowszechniło się ono w ostatnich latach. Słowniki powstają na ogół na podstawie korpusów (czyli zbiorów) tekstowych, w których szuka się analizowanych słów; korpus Wydawnictwa Naukowego PWN liczy ok. 60 milionów słów, można więc sądzić, że słowniki, które powstają w tym wydawnictwie, odzwierciedlają rzeczywisty stan polszczyzny.

A co do tego, że upust występuje współcześnie w znaczeniu obniżka ceny’, nie ma wątpliwości. W prasie można znaleźć następujące zdania: Koszty promocji wiążą się z upustem cenowym. (Rzeczpospolita, 1997), [...] zażądano od niego dalszych upustów, tłumacząc, że towar jest niechodliwy [...] (Rzeczpospolita, 1997), Nikt od nas nie żąda [...] wygórowanych upustów [...} (Rzeczpospolita, 1997), [...] resort gospodarki daje swoim pracownikom 20proc. upustu [...] (Polityka, 2000), [...] ceny [...] bez upustów i zniżek [...] (Polityka, 2000), Wspólna promocja w czterech firmach wulkanizatorskich - od ceny wyjściowej 30 proc. upustu. (Życie Warszawy, 2001), Maksymalny upust za jazdę bez wypadku wynosi 60 proc. ceny polisy [...] (Gazeta Wyborcza, 1997). Zdaję sobie sprawę z tego, że innowacyjne znaczenia nie zawsze są akceptowane przez użytkowników języka, lecz jeśli któreś z nich jest bardzo rozpowszechnione, to słowniki nie mogą pozostać wobec niego obojętne.

Podzielam Pana wątpliwości dotyczące zasadności używania rzeczownika upust w znaczeniu 'obniżka cen’ - powstał on bowiem od czasownika upuścić, ten jednak nie występuje w znaczeniu 'obniżyć cenę’ (w tym sensie jest używany natomiast opuścić, a zatem opust w znaczeniu 'rabat’ jest utworzony poprawnie). Z jakichś jednak powodów pojawiło się ono w polszczyźnie i współcześnie jest na tyle częste, że słowniki nie mogą go lekceważyć. Dla jasności dodam, że upust nie jest jedynym rzeczownikiem odczasownikowym pozbawionym motywacji znaczeniowej. Od lat słyszy się na przykład o naborze na studia, podczas gdy czasownik nabrać (kogoś) nie ma znaczenia 'przyjąć (go)’; innymi słowy - nabrali go na studia może znaczyć najwyżej 'oszukali go w związku ze studiami’, a nie 'przyjęli go na studia’. A jednak nabór to 'przyjęcie’. Niestety, język nie zawsze jest logiczny.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
* Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
* Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' ’.
* Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

\*

Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Cena zł 10,00

w tym VAT 0%

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2005:

Prenumerata roczna (10 numerów) - 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) - 45,00 zł,

Opłata za pojedynczy numer- 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw

Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,

tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: [www.prenumerata](http://www.prenumerata). ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland, tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl